



OLSZTYŃSKI Biuletyn Informacyjny

MIESIĘCZNIK ZARZĄDU ODDZIAŁU WOJEWÓDZKIEGO SEiRP W OLSZTYNIE



MARZEC 2021

Ruszkowski

- o wyroku symbolu

Rozenek

- o represjonowanych

Sadowski

- o sędziach

Kowalewicz

- o pandemii

- o WOŚP

- co się stało w marcu

Majmurek

- o likwidacji IPN

Wyrembalska

- o „jedynym Dniu”

Halicki

- o policji

Kostrzewski

- o skardze

- o wygranej

Malicki

- o maskach

- o braku tytułu

Trzeciecki

- o „łączniku”

Lis

- o „czternastce”

Makowski

- o graniu z WOŚP

- o działaniu Kola

Doliwa

- o wędrówkach

seniorów

Sałata

- o śladach na polu

Jastrzębski

- o smakach miłości



Rozglądam się...

Rozglądam się z niepokojem

Przez szczelinę

Czapka-maską

patrzę

By dostrzec skąd

Niewidzialny natrze wróg

Czy w promiennych uśmiechnięciach

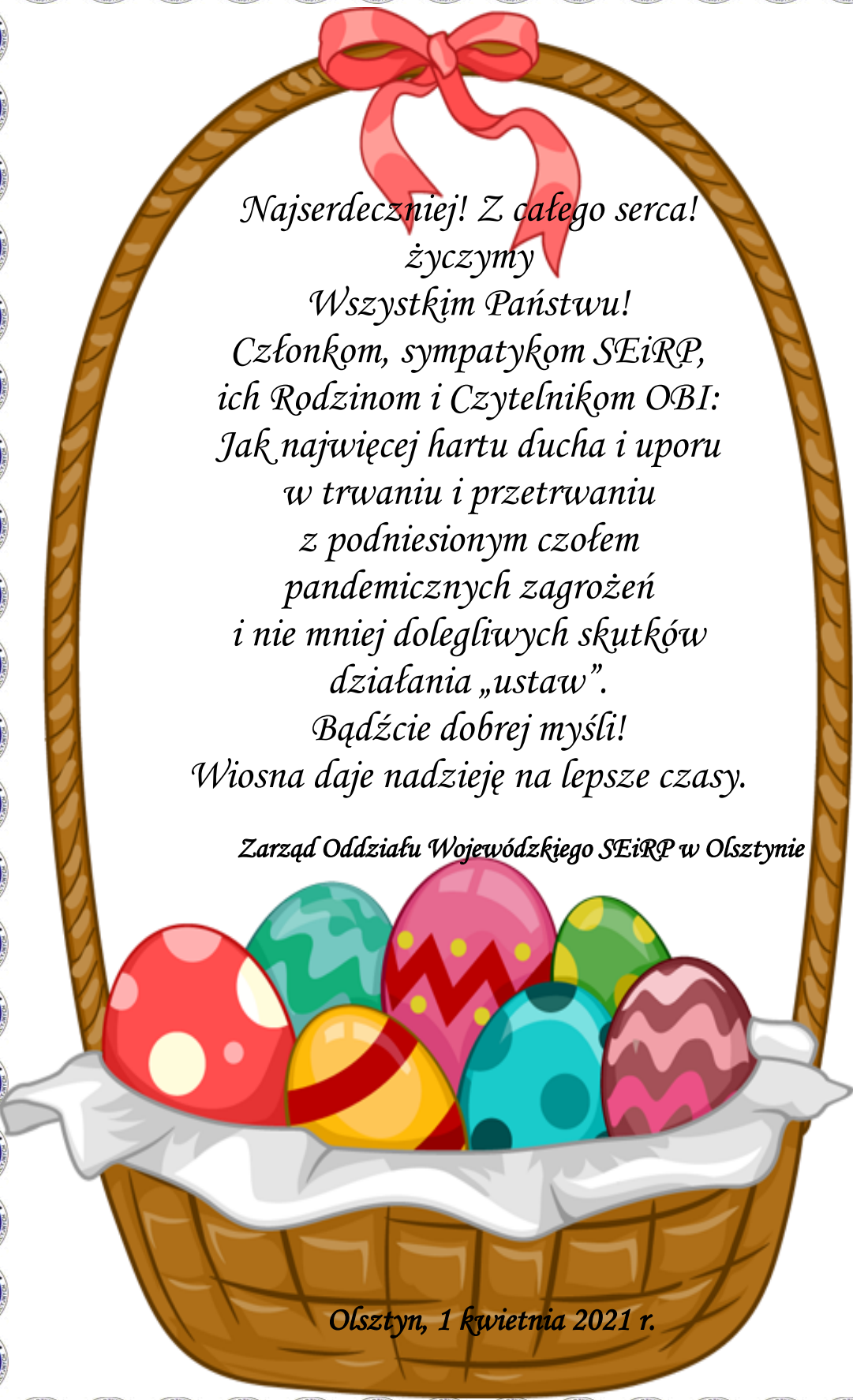
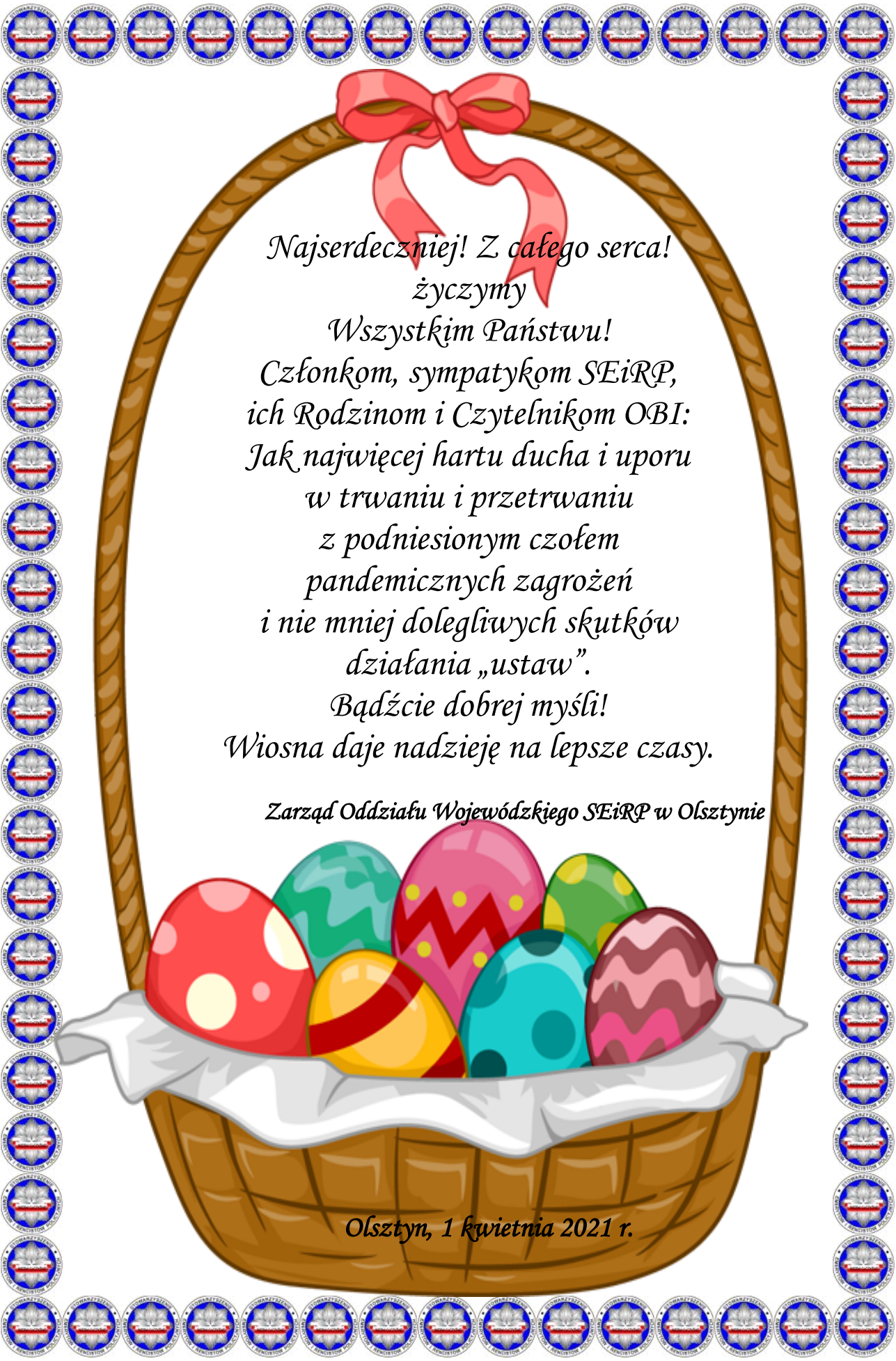
Młodych ludzi ust

Czy z nad masek wystających

spuchniętych nosów smród

Rozglądam się z niepokojem...

JKK



*Najserdeczniej! Z całego serca!
życzymy
Wszystkim Państwu!
Członkom, sympatykom SEiRP,
ich Rodzinom i Czytelnikom OBI:
Jak najwięcej hartu ducha i uporu
w trwaniu i przetrwaniu
z podniesionym czołem
pandemicznych zagrożeń
i nie mniej dolegliwych skutków
działania „ustaw”.
Bądźcie dobrej myśli!
Wiosna daje nadzieję na lepsze czasy.*

Zarząd Oddziału Wojewódzkiego SEiRP w Olsztynie

Olsztyn, 1 kwietnia 2021 r.

Spis treści miesięcznika

3. Od Redakcji	- Jerzy K. Kowalewicz	24. Absurdy prawne świata	- Internet
4 Symboliczny wyrok sądu	- Sylwester Ruskiewicz	25. Siewcy śmierci	- Marcin Szumański
4. List do represjonowanych	- Andrzej Rozenek	26. Grała WOŚP	- Bohdan Makowski
5. Interpelacja nr 21089	- Andrzej Rozenek	28. Bez tytułu	- Mieczysław Malicki
6. Sędziowie dezubekizacji	- Sławomir Sadowski	29. Miliardowe odszkodowania	- Leszek Kostrzewski
7 Grała orkiestra	- Jerzy K. Kowalewicz	30. Zdarzyło się w marcu	- Jerzy K. Kowalewicz
8 IPN-u nie da się tak po prostu znieść ustawa	- Jakub Majmurek	34. Maskę nosić? Szczepić się?	- Mieczysław Malicki
10. Dzień jedyny	- Aneta Wyrembalska	36. „Francuski łącznik”	- Wojciech Trzeciecki
11. Jaki to był rok dla policji?	- Piotr Halicki	38. „Czternastka”	- Marcin Lis
16. Policjanci komentują wpadki	- Piotr Halicki	39. Wyплаты „trzynastek”	- fakt.pl
20. Skarga w Strasburgu	- Leszek Kostrzewski	40. Sprawozdanie z działalności Koła SEiRP w Giżycku	- Bohdan Makowski
21. Odpowiedź na apelację ZER MSWiA – ZG SEiRP	- Leszek Kostrzewski	42. Wędrujący seniorzy z Leszna	- Werner Doliwa
22. Sąd przywrócił emeryturę gen. Jasikowi	- „Dziennik. Gazeta Prawna”	44. „Śladami jesiennego pola”	- Jerzy Salata
23. Z dezubekizacją można wygrać i odzyskać emeryturę	- Leszek Kostrzewski	45. „Różne smaki miłości”	- Janusz Maciej Jastrzębski

Od Redakcji

Redakcyjny komentarz nie może i nie powinien traktować o czymś innym, jak o pandemii, koronawirusie, szczepieniach, śmierci i wyzdrowieniach. I tak będzie.

Wielość tematów związanych z tą wiązaną skutków pandemii jest tak olbrzymia, że przekracza właściwie ramy felietonu, ale przynajmniej do części z nich się odniesie.

Profilaktyka, obostrzenia, ten pierwszy próg, barykada chroniąca indywidualnie i zbiorowo, a także stosunek do nich jest istotą przetrwania. Nie wymieniam na pierwszym miejscu szczepienia, bo to nie zależy od obywatela, a od „wdrożonego” systemu.

Co widzi się na ulicach, w komunikacji miejskiej, sklepach? Widzi się, że większość nosi maseczki zasłaniając nos i usta, odsłaniając tylko nosy, albo usta i nosy. Ba najodważniejsi, nie ufający doniesieniom o pandemii, zrezygnowali i obywają się bez maseczek. Nie pomagają nawet upomnienia, czy prośby, nie noszą, bo nie.

A przecież najczęściej zarażamy się jeden od drugiego wyłącznie kropelkami śliny rozsiwanej przez usta i otworami nosa. Czasami i „dystans” przepisowy nie zabezpiecza, jak idzie się pod wiatr za osobnikiem z odsłoniętymi ustami.

Wielkie spustoszenie pandemia poczyniła w działalności towarzyskiej, społecznej i wolontariacie. Siedzimy zamknięci, a jak wyjdziemy na zewnątrz unikamy zbliżeń i kontaktów z innymi, nawet z rodziną.

Działalność SEiRP została zahamowana na dłużej. A bez spotkań, bez imprez integracyjnych nie ma co marzyć, nie mówię o poszerzeniu szeregów członkowskich, ale chociażby o utrzymaniu tej ilości jaka była zapisana w sprawozdaniach za rok miniony.

Działalność zdalna, tylko przez sieć i telefon nie dociera z wiadomościami do wszystkich. A wieści dobrych, dla mundurowych, i złych jest coraz więcej - tego „coraz więcej”, będzie dużo więcej, co widać po tekstach publikowanych w tym wydaniu OBI.

Bądźmy zdrowi i doczekajmy końca tej wrednej pandemii!



Rysunki Sadurskiego za: [Koronawirus dowcipy, humor, kawały, żarty. Covid-19, pandemia, lockdown \(sadurski.com\)](https://www.sadurski.com/)

Dezubekizacja.

Symboliczny wyrok sądu

[Dezubekizacja. Symboliczny wyrok sądu w Gdańsku, wygrana PRL-owskiej urzędniczki - WP Wiadomości](#)

Gdański sąd oddalił apelację Zakładu Emerytalno-Rentowego MSWiA, który na podstawie ustawy dezubekizacyjnej obniżył świadczenie byłej urzędniczce i sekretarce, która w latach 80. pracowała w Wojewódzkim Urzędzie Spraw Wewnętrznych w Bydgoszczy. A później w polskiej policji.

Sylwester Ruszkiewicz

Wirtualna Polska dotarła do uzasadnienia wyroku.

- Sąd Apelacyjny w Gdańsku oddalił apelację złożoną przez Dyrektora Zakładu Emerytalno-Rentowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. I przywrócił ubezpieczonej prawo do policyjnej renty inwalidzkiej i emerytury, poczynając od 1 października 2017 r. Wyrok jest prawomocny - potwierdza Wirtualnej Polsce Joanna Organiak z gdańskiego sądu.

CHODZI O EMERYTOWANĄ POLICJANTKĘ Z BYDGOSZCZY. Zaczynała swoją drogę zawodową w 1981 r. Najpierw pełniła służbę na etacie inspektora w Wydziale V WUSW (dawne Komendy Wojewódzkiej MO) w Bydgoszczy, a później została sekretarką w Wydziale "W". Po 1989 roku pracowała w polskiej policji m.in. na stanowisku referenta Referatu Zaopatrzenia. W 2006 r. przeszła na policyjną emeryturę.

Wskutek ustawy dezubekizacyjnej obniżono jej emeryturę z kwoty 3768 brutto do kwoty 2069 zł brutto, a rentę inwalidzką z kwoty 1408 zł do kwoty 750 zł (rentę ostatecznie zawieszono).

Jak Sąd Apelacyjny uzasadnił swoją decyzję?

W PIERWSZEJ KOLEJNOŚCI argumentował, że oczekiwanie od 3 lat na wydanie opinii zgodności z konstytucją tzw. ustawy dezubekizacyjnej przez Trybunał Konstytucyjny jest w obecnych realiach nieuzasadnione.

"Pomimo upływu trzech lat Trybunał nie podjął rozstrzygnięcia w przedmiotowej kwestii, choć nie stało na przeszkodzie rozstrzygnięciu szeregu innych spraw, które wpłynęły do Trybunału znacznie później. W tej sytuacji, uwzględniając konstytucyjne prawo obywatela do rozstrzygnięcia sprawy w rozsądnym terminie, oczekiwanie na wydanie wyroku przez Trybunał Konstytucyjny byłoby nieuzasadnione" - argumentuje sąd.

DRUGIM ARGUMENTEM w obronie emerytowanej policjantki była analiza jej "pełnienia służby na rzecz totalitarnego państwa".

"Nie może być ona dokonana wyłącznie na podstawie informacji Instytutu Pamięi Narodowej, lecz na podstawie wszystkich okoliczności sprawy, w tym także na

podstawie indywidualnych czynów i ich weryfikacji pod kątem naruszenia podstawowych praw i wolności człowieka służących reżimowi komunistycznemu" - czytamy w uzasadnieniu.

W OCENIE MEC. ALEKSANDRY CHOŁUB, adwokatki reprezentującej policjantkę, zbiorowe represje, polegające na obniżeniu emerytur, są dalej idące aniżeli represje i sankcje stosowane wobec funkcjonariuszy, którym udowodniono popełnienie przestępstwa w związku ze służbą i którzy zostali na tej podstawie skazani prawomocnymi wyrokami sądów.

ROLĄ ORGANU, KTÓRY OBNIŻA EMERYTURĘ, jest wykazanie, że ktoś faktycznie służył na rzecz ustroju totalitarnego. Jeżeli organ temu nie sprostą, nie można utrzymać decyzji. To nie emerytowana policjantka ma obowiązek wykazać, że sam fakt stwierdzenia pełnienia służby od 22 lipca 1944 roku do 31 lipca 1990 roku w organach PRL jest wystarczający do uzyskania celu ustawy dezubekizacyjnej z 2016 roku. Ale to Zakład Emerytalno -Rentowy MSWiA ma dowiedzieć, że służba była w taki sposób pełniona, by uzasadnić obniżenie świadczenia - mówi Wirtualnej Polsce mec. Aleksandra Chołub.

*SYLWESTER RUSZKIEWICZ
11-03-2021*

Warszawa, 16 marca 2021 r.

Koleżanki i Koledzy! Represjonowani!

Zgodnie z utartym już zwyczajem, piszę do Was w kolejną miesięcznicę uchwalenia zbrodniczej ustawy represyjnej z 16 grudnia 2016 roku. Rusza coraz więcej spraw sądowych. Wiem, że macie często uzasadnione obawy o bezstronność poszczególnych sędziów, szczególnie tych awansowanych w ostatnim czasie. Chcę zebrać dla Was możliwie szeroką i wyczerpującą wiedzę na temat postępowań odwoławczych. Dlatego przy pomocy FSSM skierowałem do ministra Ziobry interpelację. Za pomoc w jej przygotowaniu serdecznie dziękuję Działowi Prawnemu FSSM, a w szczególności Wiesławowi Baraniewiczowi. Gdy tylko otrzymam odpowiedź, również Was o tym powiadomię. Los interpelacji można też osobiście śledzić na stronie www.sejm.gov.pl

Bądźcie zdrowi, zachowajcie nadzieję, jeszcze będzie normalnie.

*Wasz zawsze oddany,
Andrzej Rozenek*

Tekst interpelacji na następnej stronie.

Interpelacja nr 21089

do ministra sprawiedliwości

w sprawie aktualnego stanu spraw w przedmiocie odwołań od decyzji dyrektora ZER MSWiA o ponownym ustaleniu wysokości emerytur i rent policyjnych zawisłych przed Sądem Okręgowym w Warszawie

Zgłaszający: Andrzej Rozenek

Data wpływu: 10-03-2021

Szanowny Panie Ministrze!

Działając na podstawie art. 14 ust. 1 pkt 7 ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora z dnia 9 maja 1996 r. (Dz. U. z 2018 r. poz. 1799) oraz art. 191–193 Regulaminu Sejmu (M.P. z 2019 r. poz. 1028), zwracam się do Pana z następującymi pytaniami:

1. Ile wpłynęło do Sądu Okręgowego w Warszawie odwołań (w ujęciu łącznym) od decyzji dyrektora ZER MSWiA o ponownym ustaleniu wysokości emerytur i rent policyjnych wydanych na podstawie art. 15c, art. 22a oraz art. 24a ustawy z 18 lutego 1994 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin (Dz. U. z 2016 r. poz. 2270), zmienionej ustawą nowelizującą z 16 grudnia 2016 r. według stanu na dzień 1 marca 2021 r.?
2. Jaka liczba ww. spraw przeciwko dyrektorowi ZER MSWiA o wysokość emerytur i rent policyjnych, zawisłych przed Sądem Okręgowym w Warszawie, według stanu na dzień 1 marca 2021 r., została przekazana do innych sądów okręgowych w kraju, zarówno na podstawie art. 44 k.p.c., jak i na podstawie art. 461 § 3 k.p.c.?
3. Jaka liczba ww. spraw, według stanu na dzień 1 marca 2021 r., pozostała w Sądzie Okręgowym w Warszawie?
4. Ile postępowań w ww. sprawach, spośród zawisłych przed Sądem Okręgowym w Warszawie, według stanu na dzień 1 marca 2021 r., zostało zawieszonych na podstawie art. 177 § 1 pkt 31 k.p.c., tj. ze względu na skierowanie przez ww. sąd pytania prawnego do Trybunału Konstytucyjnego, i nadal pozostaje w zawieszeniu?
5. Czy wystąpiły przypadki odrzucenia przez sąd wniosków skarżących o podjęcie zawieszzonego postępowania motywowane brakiem podstaw do wyrokowania ze względu na nierozstrzygnięcie do chwili obecnej przez Trybunał Konstytucyjny pytania prawnego w sprawie o sygn. akt XIII 1U 326/18? Jeżeli tak, to czy przypadki takie miały miejsce po podjęciu przez Sąd Najwyższy w dniu 16 września 2020 r. uchwały dot. kryterium „służby na rzecz totalitarnego państwa” określonego w art. 13b ust. 1 ustawy z dnia 18 lutego 1994 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji (...)?
6. Ile takich postępowań, według stanu na dzień 1 marca 2021 r., zostało zawieszonych na podstawie art. 174 § 1 pkt 1 k.p.c., tj. z uwagi na śmierć odwołującego się?
7. Ile takich postępowań, według stanu na dzień 1 marca 2021 r., zostało umorzonych na podstawie art. 182 § 1 pkt 3 k.p.c., tj. z powodu braku następców prawnych zmarłego odwołującego się?
8. Jaka jest liczba etatów sędziowskich Sekcji XIII Wydziału Pracy i Ubezpieczeń Społecznych Sądu Okręgowego w Warszawie według stanu na dzień 1 marca 2021 r. i w jakiej liczbie etaty te są obsadzone?
9. Ilu sędziów ww. sekcji orzeka wyłącznie w sprawach przeciwko dyrektorowi ZER MSWiA o wysokość emerytur i rent policyjnych, według stanu na dzień 1 marca 2021 r.?
10. Uwzględniając dotychczasowe doświadczenia, rzeczywisty stan kadrowy sędziów orzekających oraz szybkość postępowań przed sądem w warunkach pandemii, jaka jest prognozowana liczba spraw rozpoznanych i zakończonych wyrokiem nieprawomocnym w skali roku?
11. Jaką przybliżoną datę można wskazać jako przewidywalny termin rozpoznania ostatnich spraw przeciwko dyrektorowi ZER MSWiA o wysokość emerytury lub renty policyjnej, zawisłych przed Sądem Okręgowym w Warszawie?

Z dniem 16 grudnia 2020 r. minęły już cztery lata od uchwalenia skrajnie kontrowersyjnej, a zdaniem wielu autorzytetów prawa i moim własnym, sprzecznej z Konstytucją RP i prawem wspólnotowym, ustawy z 16 grudnia 2016 r. o zmianie ustawy z dnia 18 lutego 1994 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji (...).

Do chwili obecnej Sąd Okręgowy w Warszawie oraz inne sądy okręgowe w kraju rozpoznały jedynie niewielką spośród ogólnej liczby odwołań od decyzji dyrektora ZER MSWiA. Wydane wyroki są nieprawomocne i jako takie zostały zaskarżone przez strony do sądów apelacyjnych.

Mając na uwadze dotychczasowe doświadczenia związane z procedowaniem spraw sądowych, z których przytłaczająca część (po upływie co najmniej 3 lat od złożenia odwołań) pozostaje nadal w sądach I instancji, głównie w Sądzie Okręgowym w Warszawie, a także uwzględniając postępowanie apelacyjne przed sądami II instancji, perspektywa uzyskania przez skarżących sprawiedliwych wyroków w ich sprawach staje się dramatycznie odległą. Wielu skarżących tego nie doczeka.

Sprawy z zakresu ubezpieczeń społecznych o świadczenia służące zaspokojeniu bieżących kosztów utrzymania powinny być rozpoznawane w sposób szczególnie sprawny. W związku z powyższym co w ramach sprawowanego zewnętrznego nadzoru administracyjnego nad działalnością sądów powszechnych, polegającym na zapewnieniu właściwego toku urzędowania sądów przy rozpoznawaniu spraw, m.in. z zakresu prawa cywilnego, zamierza Pan uczynić, aby prawo obywateli do sądu jako osobiste prawo podmiotowe oraz podstawowy środek ochrony konstytucyjnych wolności i praw nie pozostało martwą literą?

Chciałbym przypomnieć, że w polskim systemie prawnym obowiązek zorganizowania systemu jurysdykcyjnego tak, aby właściwe sądy mogły podołać rozstrzygnięciu spraw sądowych w rozsądnych terminach, bez nieuzasadnionej zwłoki, wynika wprost z art. 45 ust. 1 Konstytucji RP oraz z art. 6 ust. 1 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, która jako część krajowego porządku prawnego stosowana jest bezpośrednio i ma pierwszeństwo przed ustawą (art. 91 ust. 1 i 2 Konstytucji RP). Z orzecznictwa ETPCz wynika, że do naruszenia art. 6 ust. 1 konwencji dochodzi, gdy postępowanie w I instancji trwa dłużej niż 3 lata. Sytuacja taka w przypadku skarżących decyzje dyrektora ZER MSWiA jest już zjawiskiem masowym. To oznacza, że równie masowe mogą stać się skargi na przewlekłość postępowania skutkujące przyznaniem skarżącym odpowiedniej sumy pieniężnej stanowiącej sankcję dla państwa za wadliwe zorganizowanie wymiaru sprawiedliwości oraz rekompensatę dla skarżących za krzywdę moralną spowodowaną przewlekłością postępowania. Sytuacja taka spowoduje wymierne koszty dla budżetu, które nie musiały przecież wystąpić.

Poseł na Sejm RP

Sędziowie dezubekizacji

Sędziowie dezubekizacji - Dziennik Trybuna

Trybunał Konstytucyjny pani prezes Przyłębskiej już od dawna wyglądał bardzo mizernie, ale jego dzisiejszy obraz jest wręcz żalony. Przyczyniła się do tego zwłaszcza haniebna decyzja o całkowitym zakazie aborcji, która obnażyła go jako potulnego wykonawcę biskupich poleceń, dyktowanych mu za pośrednictwem prezesa PiS. Jednak odebranie kobietom resztek wolności i potraktowanie ich jak żywe inkubatory, to tylko jedna sprawa.

Sławomir Sadowski

B

BARDZIEJ UWAŻNI OBSERWATORZY POCZYNAŃ TK widzą również inny doskwierający mu problem. Otóż od ponad trzech lat(!) instytucja ta przeżywa prawdziwą mękę twórczą, gdyż nie jest w stanie wydać jakiegokolwiek orzeczenia o tzw ustawie dezubekizacyjnej. Rozprawy na ten temat były już wielokrotnie zawieszane, przesuwane, przekładane, odwoływane, kończone i znów zaczynane – obraz wręcz koszmarny niemocy i bezradności. W tej sytuacji naturalnym odruchem jest współczucie i chęć wspomoczenia prezes Trybunału, która, bądź co bądź, także jest kobietą. Należy więc podpowiedzieć pani Przyłębskiej, że może już dać sobie spokój i więcej nie zadreżać się problemem dezubekizacji, gdyż wyrok w tej sprawie zapadł dawno temu i obowiązuje od ponad 11 lat.

PO PIERWSZEJ, TZW „TUSKOWEJ” USTAWIE REPRESYJNEJ Z 2008 R. Trybunał Konstytucyjny RP zajmował się tym samym tematem i w dniu 24.02.2010 r wydał orzeczenie. Uznano w nim, używając dosyć mętnych argumentów i bardzo mocno naciągając prawo, że obniżenie świadczeń za lata pracy w PRL było jednak dopuszczalne (mimo, że ustawa sejmu III RP z 1994 r. potwierdzała je i zapewniała). Natomiast całkowicie jednoznacznie i bez niedomówień Trybunał wypowiedział się w kwestii osób pozytywnie zweryfikowanych i kontynuujących pracę w

polskich służbach po 1990 r. Oto dwa stosowne cytaty z wyroku:

- **Str 82, punkt 10.4.2 ...** Każdy funkcjonariusz organów bezpieczeństwa Polski Ludowej, który został zatrudniony w nowo tworzonych służbach policji bezpieczeństwa, ma w pełni gwarantowane, równe prawa z powołanymi do tych służb po raz pierwszy od połowy 1990 r., w tym równe prawa do korzystania z uprzywilejowanych zasad zaopatrzenia emerytalnego. ...
- **Str 87, punkt 11.4. ...** Służba w organach suwerennej Polski po roku 1990 także traktowana jest jednakowo, bez względu na to, czy dany funkcjonariusz uprzednio pełnił służbę w organach bezpieczeństwa Polski Ludowej, czy też nie. ...

DZISIEJSZE ZGRYZOTY PANI PREZES wynikają prawdopodobnie z faktu, że po prostu nie zna wcześniejszych orzeczeń organu, którym kieruje, ale też nie wymagamy od niej za wiele. Należy tu jednak zaznaczyć, że niezajomość prawa nie usprawiedliwia, oraz że decyzje Trybunału Konstytucyjnego nie podlegają apelacjom, a jedynym organem, który może je ewentualnie uchylić jest Trybunał Sprawiedliwości UE. Zgodnie z tymi zasadami we wszystkich procesach osób represjonowanych polskie sądy powinny kierować się powyższym orzeczeniem i rozstrzygać je bez zbędnej zwłoki. Jak można wobec tego zrozumieć, że od prawie 3,5 roku w sądach zalega ponad 25 tys. spraw dotyczących w ogromnej większości funkcjonariuszy, któ-

rzy w 1990 r. przeszli pozytywną weryfikację, a ich wina polega wyłącznie na tym, że byli bardzo naiwni, uwierzyli gwarancjom władz III RP i zgodzili się kontynuować pracę w jej służbach.

Wstydlive dla polskiego sądownictwa wieloletnie przeciąganie procesów dotyczących z reguły ludzi starych, schorowanych i zniezdolnionych jest związane z faktem, że także sędziowie wykazali się naiwnością i bardzo długo wierzyli, że pani prezes Przyłębska wypowie się o ustawie zgodnie z zasadami prawa i w przyzwoitym terminie. Dopiero niedawno większość z nich zorientowała się jaki poziom jurysdykcji prezentuje dzisiejszy Trybunał Konstytucyjny i rozpoczęła samodzielne procedowanie spraw. Dzięki temu zapadło już kilkaset rzetelnych wyroków, zgodnych z Konstytucją RP i prawem międzynarodowym oraz orzeczeniem Sądu Najwyższego, iż karać (odbierać świadczenia) można tylko za indywidualne czyny przestępcze. Wydawałoby się, że taka zwykła przyzwoitość powinna być oczywistą normą w państwie UE, ale niestety nie jest. Dyktatorskie zapędy PiS-u powodują, że w dzisiejszej Polsce wydanie uczciwego wyroku wymaga odwagi cywilnej i wysokiego poczucia sędziowskiej etyki. Nie jest to wcale łatwe, gdy całym wymiarem sprawiedliwości rządzi wyjątkowo amoralna ekipa ministra Ziobry, która zrobi wszystko, aby nie dopuścić do obnażenia przed sądami podłości i niesprawiedliwości ustawy dezubekizacyjnej. Sędziom, którzy w tych okolicznościach zdołali ocalić godność swego zawodu, należą się słowa najwyższego szacunku i uznania.

NIE WSZYSTKIM BOWIEM TO SIĘ UDAŁO. Brutalne naciski ministra i represje wobec niezależnych prawników oraz przywileje i nagrody spotykające wyłącznie uległych sobie „miękiszonów”, sprawiły, że pojawiła się też grupka sędziów, których poziom moralny

(Ciąg dalszy na stronie 7)

(Ciąg dalszy ze strony 6)

zbliża się do poziomu ministerialnego. To oni są dzisiaj awansowani na kierownicze stanowiska, jakich nigdy by nie osiągnęli w normalnych warunkach. Teraz więc z całych sił okazują wdzięczność panom z Polskiej Zjednoczonej Prawicy i wydają wyroki zgodnie z ich politycznym zapotrzebowaniem. Niektórzy z nich, z resztkami przyzwoitości, po prostu nadal przedłużają wieloletnie zawieszenia spraw, uzasadniając to żenującym już oczekiwaniem na wyrok pani Przyłębskiej. Są jednak też tacy, którzy nie mają nawet takich zahamowań i orzekają, że III RP słusznie postąpiła oszukując, kłamiąc, nie dotrzymując umów i nie płacąc za służbę oraz poświęcenie zdrowia i życia dla jej dobra. Znany jest przypadek, gdy jedna z takich sędzin jako dowód służenia totalitarnemu państwu uznała fakt, iż represjonowany (do czego sam się przyznał) należał niegdyś do PZPR. Przynależność partyjna jest jedynie wyrazem czyichś poglądów politycz-

nych, i jest wręcz haniebnie, że właśnie za poglądy, a nie za przestępstwa, są dzisiaj karani niewinni ludzie. Zdarzyły się także negatywne wyroki uzasadniane argumentami, że ktoś przeszedł szkolenie w zakresie pracy operacyjnej, że pobierał za nią dodatek, albo że był wyróżniany i premiovany, że awansował ... – wydaje się wręcz nieprawdopodobne, ale dla PiS-owskich sędziów są to dzisiaj dowody rzekomej zbrodniczej działalności w czasach PRL.

JEDNYM Z NAJBARDZIEJ ZNANYCH SYMBOLI SĄDOWYCH zbrodni stalinowskich jest osoba Stefana Michnika, który w latach pięćdziesiątych wydawał wyroki śmierci na członków antykomunistycznego podziemia. On sam przyznał później, że kierował się nie regułami prawa, ale zapotrze-

bowaniem politycznym rządzącej wówczas partii. Za swe czyny jest nadal, po ponad pół wieku, ścigany przez państwo polskie, które m. in. wydało na niego międzynarodowy nakaz aresztowania. Wydawałoby się, że przykład ten powinien być wystarczającym memento dla całego świata prawniczego, ale jak widać przyziemne korzyści okazują się czasami ważniejsze niż przyzwoitość i nauki historii. Koleżanki i koledzy sędziego Stefana Michnika, którzy dzisiaj wiernie go naśladowują i kierują się w orzekaniu dokładnie takimi samymi przesłankami jak on, muszą tylko mieć świadomość, że ich nazwisk także nikt nie zapomni, nawet po upływie kolejnego półwiecza.

ŚLAWOMIR SADOWSKI
03.03.2021



Grała z rekordowym sukcesem WOŚP. Grała z sukcesem mimo destrukcji Kościoła Katolickiego i machiny rządowej. Grała wspierana przez społeczność miast, miasteczek i wsi całej Polski. Grała także w Giżycku na Warmii i Mazurach czego materialnym dowodem jest zamieszczona obok ulotka-podziękowanie. Wśród „Przyjaciół WOŚP” z Giżycka wymieniony (w czerwonym owalu) jest kol. Bohdana Makowskiego prezesa Koła SEiRP, znany społecznik, wydawca zeszytów historycznych, korespondent OBI.

Jerzy K. Kowalewicz



IPN-u nie da się tak po prostu znieść ustawą

[IPN-u nie da się tak po prostu znieść ustawą \(krytykapolityczna.pl\)](https://www.krytykapolityczna.pl)

Gdy PiS w końcu straci władzę, wśród wielu dylematów stojących przed przyszłym rządem pojawi się też ten, co zrobić z instytucjami, które w ostatnich pięciu latach uległy tak głębokiej degeneracji, że trudno uwierzyć, by dało się je uratować. W tym kontekście wymienia się zwłaszcza TVP oraz Instytut Pamięci Narodowej. W stosunku do obu pojawiają się żądania opcji zero: prywatyzacji, zamknięcia, zaorania.

Jakub Majmurek

ZWOLENNICY OPCJI ZERO WOBEC TVP przekonują, że jej misję mogą z powodzeniem realizować nadawcy prywatni i społeczni, a państwowa telewizja zawsze będzie narzędziem w rękach polityków, nie obywateli. Zwolennicy opcji zero wobec IPN sądzą z kolei, że instytucja ta nie jest do niczego współczesnej Polsce potrzebna, a już na pewno nie w formie, jaką przybrała po 2016 roku. Czy jednak faktycznie IPN można tak po prostu znieść ustawą, nie niszcząc przy okazji tego, co w tej instytucji ciągle potencjalnie cenne?

Złożony bilans instytutu

ŻĄDANIA OPCJI ZERO WOBEC IPN lewica formułowała jeszcze przed 2015 rokiem. Jej postkomunistyczne skrzydło postrzegało IPN jako instytucję mającą na celu kryminalizację PRL, historyczną policję wymierzoną w pamięć, wrażliwość i doświadczenia biograficzne wszystkich tych, którzy na różne sposoby i z różnych powodów akceptowali i angażowali się w rzeczywistość Polski Ludowej. Jej młodsza część widziała w IPN narzędzie prawicowej polityki historycznej, której celem jest wyparcie pamięci o polskiej lewicy i doświadczenia klas ludowych ze świadomości społecznej.

LEWICOWI INTELEKTUALIŚCI OSKARŻALI IPN o naiwną, komiksową wizję, nie tylko ignorującą niepasujące do prawicowej narracji fakty, ale też wykluczającą wszelkie sposoby uprawiania historii najnowszej wychodzące poza akt oskarżenia precii w „totalitarnemu” PRL – np. historie społeczne czy podejścia genderowe.

ODSTRASZAŁA TEŻ SAMA NAZWA INSTYTUTU, jakby wyjęta ze świata przedstawionego w powieści *Rok 1984* George’a Orwella.

Patrząc na tę nazwę, trudno oprzeć się wrażeniu, że mamy do czynienia z próbą budowy policji myśli historycznej, narzucającej społeczeństwu wyłącznie [jedną wizję przeszłości](#).

CZY DOROBEK INSTYTUTU POTWIERDZA TE LEWICOWE ZARZUTY?

Odpowiedź, tak jak bilans ponad dwóch dekad działania IPN, jest złożona. Z jednej strony instytut faktycznie był organizacją w swoim profilu silnie antykomunistyczną, konserwatywną politologicznie i metodologicznie, propagującą mocno uproszczony, martyrologiczno-moralistyczny obraz historii najnowszej. Z drugiej – śledztwa instytutu pomogły w ustaleniu ponad wszelką wątpliwość zbrodniczego charakteru działalności takich postaci jak [Romuald Rajs „Bury”](#). Przez instytut przewinęło się wielu sensownych badaczy, którzy wykonali wielką pracę, bez wątplenia poszerzającą naszą wiedzę o polskiej historii najnowszej.

TRUDNO JEDNAK NIUANSOWAĆ OBRAZ IPN

w ostatnich pięciu latach, od momentu, gdy stery objął prezes Jarosław Szarek. Instytut pod jego kierownictwem staje się przede wszystkim pasem transmisyjnym [polityki historycznej PiS](#), już nie tyle antykomunistycznej, ile mówiącej językiem skrajnej prawicy, a przynajmniej gloryfikującej przynależące do niej formacje, np. [Brygadę Świątokrzyską](#).

PRZEDSTAWICIELE SKRAJNEJ PRAWICY Z LATWOŚCIĄ ROBIĄ W IPN SZARKA BŁYSKOTLIWE KARIERY.

Najlepszym przykładem jest były aktywista ONR, Tomasz Greniuch. Kierował on oddziałem instytutu w Opolu, następnie miał pokierować we Wrocławiu. Sprawa nominacji dla młodego historyka, który jeszcze niedawno hajlował

na uroczystościach celebrujących międzywojenny atak narodowców na Żydów w Myślenicach, wywołała międzynarodowy skandal. Szarek wykazał się kosmicznym brakiem osądu, brnąc w obronę Greniucha do momentu, aż jego kariera w IPN narobiła największych możliwych szkód wizerunkowych nie tylko instytutowi, ale także Polsce poza jej granicami.

IPN SZARKA ŁĄCZY PRZY TYM OTWARTOŚĆ NA ONR Z NIECHĘCIĄ DO WSZYSTKIEGO, CO ZWIĄZANE Z LEWICĄ.

Gdy Sejm przyjął ustawę dekomunizacyjną, na listach IPN zalecających samorządom, jakie ulice i [pomniki](#) zdekomunizować, znalazły się organizacje i osoby w ogóle niezwiązane z PRL – np. partyzanci formacji komunistycznych polegli w czasie wojny albo niezwiązani z komunistyczną lewicą socjaliści.

NAJBARDZIEJ KURIOZALNYM PRZYKŁADEM JEST CHYBA SPRAWA JANA MARTYNIAKA

z mojego rodzinnego Jaworzna. Martyniak był żołnierzem podległej PPS (i Armii Krajowej) Gwardii Ludowej-WRN. Zginął podczas akcji uwalniania angielskich lotników z obozu jeńckiego w Jaworznie. IPN zapytany przez radę miasta, czy pomnik Martyniaka podlega ustawowemu obowiązkowi likwidacji, odpisał: „Zachowanie [...] obiektów honorujących pamięć działalności komunistycznej GL/AL jest niezgodne z podstawowymi zasadami, na których oparta jest Rzeczpospolita Polska po 1989 r.” – myląc PPS-owską GL z tą podległą Polskiej Partii Robotniczej. Dla instytucji zajmującej się [pielegnowaniem pamięci](#) o historii najnowszej to ośmieszające. Dowodzi albo ignorancji, albo potężnego antylewicowego uprzedzenia.

Czy naprawdę jest sens stawiać te instytucje na nowo?

IPN SZARKA DOSTARCZA WIELU ARGUMENTÓW za opcją zero wobec IPN. Problem w tym, że biorąc pod uwagę liczbę funkcji, jaką pełni instytut, nie da się go z

(Ciąg dalszy na stronie 9)

(Ciąg dalszy ze strony 8)

dnia na dzień zlikwidować, nie wywołując przy okazji potężnego chaosu.

ŁATWO BOWIEM POWIEDZIEĆ „ZLIKwidujmy IPN”, trudniej odpowiedzieć na pytanie, co w takim razie zrobić np. z archiwami znajdującymi się w posiadaniu instytutu? Odpowiedź „przenieść do Archiwum Akt Nowych” średnio mnie przekonuje. Proces byłby kosztowny i pracochłonny, na miesiace sparaliżowałby badania. Zysk z całej operacji – dyskusyjny. Skoro już zbudowaliśmy jakoś działające Archiwum IPN, wkładając w to mnóstwo finansowych, ludzkich i organizacyjnych zasobów, to najsensowniej jest pozwolić mu normalnie działać.

IPN ZAJMUJE SIĘ TEŻ WERYFIKACJA OŚWIADCZEŃ Lustracyjnych. Temat ten z każdym rokiem staje się coraz mniej istotny, można się też zastanawiać, jak bardzo [lustracja](#) w ogóle była do czegokolwiek polskiej demokracji potrzebna. Osobiście uważam, że do niczego, jednak trudno sobie wyobrazić, by POPiS-owska koalicja zniosła ustawę lustracyjną – polityczny koszt byłby niewspółmierny do korzyści. A skoro ciągle będzie istniała konieczność weryfikacji oświadczeń lustracyjnych, to trudno bronić tezy, że w tym celu należy zlikwidować radzącą z tym sobie jakoś instytucję i powoływać nową.

JAKĄKOLWIEK OPCJĘ ZASTOSOWANO BY PO WYBORACH W NOWYM IPN, w jakiejś formie – być może jako osobne instytucje – z przyczyn czysto praktycznych trzeba będzie pozostawić archiwum IPN i dział lustracyjny. Nie sposób też sobie wyobrazić, że nowa władza po prostu zlikwiduje podległą IPN Główną Komisję Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu.

Jakiej polityki historycznej właściwie chcemy?

POJAWIA SIĘ TEŻ PYTANIE, CO Z PIONEM NAUKOWO-EDUKACYJNYM IPN? Instytut powstał w odpowiedzi na to, że w latach 1945–1989 z przyczyn politycznych nie mogliśmy toczyć normalnych badań historycznych na temat wojny i powojnia. Wiele najbardziej elementarnych faktów – np. miejsca po-

chówku ofiar stalinizmu – pozostawało nieznanymi. By nadrobić kilka dekad opóźnienia normalnych badań, potrzebne były dodatkowe instytucjonalne i finansowe zasoby.

JEDNOCZEŚNIE DZIAŁ BADAWCZY IPN od początku obciążony był bardzo poważnym grzechem. Choć działał w polu nauki i opierał się na jej autorytecie, to nigdy nie posiadał autonomii, jaka przysługuje normalnym placówkom naukowym.

PION BADAWCZY PODLEGA PRZESE- WI IPN, wybieranemu przez Sejm za zgodą Senatu, od 2016 roku zwykłą większością głosów. Kandydata proponuje wybrane przez polityków Kolegium IPN. Kadencja Szarka pokazuje niebezpieczeństwa wpisane w ten model zależności od polityków – przy odpowiednio zdeterminowanej władzy i uległym prezesie instytut łatwo może stać się głosem nie nauki, ale rządowej wizji.

9. Można się też zastanawiać, czy po ponad dwóch dekadach pracy instytutu faktycznie potrzebna jest aż tak wielka instytucja skupiająca się na badaniach stosunkowo wąskiego obszaru historycznego.

CZY PION BADAWCZY IPN ciągle ma do wypełnienia zadanie, którego nie są w stanie realizować uniwersytety i PAN? Czy naprawdę historia XX wieku ma wciąż tak wiele białych plam, że potrzebna jest specjalna instytucja z budżetem rzędu 400 milionów złotych – prawie czterokrotnie większym niż Polska Akademia Nauk? Na oba te pytania skłaniałbym się do odpowiedzi „raczej nie”. Niemniej jednak byłbym przeciw takiej likwidacji IPN, która po prostu zwolni historyków i zwinie wszystkie prowadzone przez placówkę badania.

MYSŁĘ, ŻE OD ZWOLENNIKÓW LIKWIDACJI IPN należałoby wymagać odpowiedzi na pytanie, co z naukowym potencjałem instytutu, w jaki sposób zachować go, nie wlewając dziecka z kąpielą? Czy pion naukowy da się np. przenieść do PAN? Czy dziś jest on na tyle uwikłany w propagandę, że najlepiej go zlikwidować, a środki idące na jego finansowanie przeznaczyć na PAN i wydziały histo-

rii na uczelniach wyższych?

Czy może z pionu badawczego IPN dałoby się i warto byłoby utworzyć coś w rodzaju Instytutu Historii XX wieku – mniej uwikłanego w propagowanie określonej politycznej wizji, bardziej pluralistycznego politycznie i metodologicznie, działającego w warunkach realnej naukowej autonomii? Zanim sformułujemy twarde żądanie likwidacji IPN, trzeba zdecydować się na którąś z tych opcji.

WRESZCIE POZOSTAJE KWESTIA IPN JAKO NARZĘDZIA POLITYKI HISTORYCZNEJ, zarówno tej krajowej, jak i zagranicznej. Przeciwna likwidacji IPN Estera Flieger [przekonywała](#) niedawno, że byłaby to abdykacja lewicy i liberałów z prowadzenia polityki historycznej, co wcale nie rozwiązałoby problemu kompletnej dominacji prawicy na tym polu, a mogłoby go wręcz pogłębić. Zgodziłbym się z tą opinią, choć z jednym istotnym zastrzeżeniem.

MODEL POLITYKI HISTORYCZNEJ, jaki przyjmuje IPN na arenie krajowej, jest głęboko wątpliwy. Od początku edukacyjna polityka instytutu – bardzo sprawnie prowadzona za pomocą ponowoczesnego, zakorzenionego w kulturze popularnej języka – proponowała coś w rodzaju „mnemotechnicznego treningu” społeczeństwa do jednej, bardzo wąskiej formuły narodowej pamięci.

DEMOKRATYCZNE PAŃSTWO powinno tymczasem wyzbyć się pokusy takiego treningu, umożliwiając pluralizm pamięci, dając obywatelom narzędzia do opowiadania sobie różnych historii: skupionych [nie tylko na narodzie](#), jego walkach i męczeństwie, ale też [lokalnej społeczności](#), [ślaskości](#) czy kaszubskości, pamięci danej klasy społecznej czy [herstorii](#).

OCZYWIŚCIE TEN PLURALIZM powinien mieścić się w granicach pewnego katalogu demokratycznych wartości. Z pewnością państwo w żaden sposób nie powinno celebrować toksycznych, wrogich demokracji liberalnej nurtów w polskiej historii – jak tradycja endecka.

(Ciąg dalszy na stronie 10)

Cygate cytaty.

Dzień jedyny.

Jak co roku na początku marca mój szanowny małżonek powtarza mi niezmiennie starą PRL-owską rymowanę:

"Ósmy marca dzień jedyny, niechaj żyją nam dziewczyny!"

Jak zwykle zastanawiam się, co poeta miał na myśli. Czy to jawna kpina z kobiet? Czy naprawdę trzeba jednego dnia w roku, aby polska kobieta została należycie doceniona? Obdarowana kwiatkiem, uśmiechem, skromnym wyrazem ... szacunk?

**Laskawcy!
Aż jeden dzień!
Dzień-ku-jemy !!!**

ZAKŁADY PRACY WYWIESZĄ BANER. (Jeśli w ogóle, bo to niedziela.) Na tablicy ogłoszeń w urzędzie publicznym pojawią się gratulacje od dyrektora. W spółce skarbu państwa kobiety otrzymają suwenirka (przykładowo ręcznik), który doliczy im się do opodatkowanej części wynagrodzenia. Przychodu, dochodu i czegoś tam jeszcze. Super. Jestem wdzięczna jak diabli.

ALE JA NIE CHCĘ TYLKO TEGO ÓSMEGO MARCA. Ja chcę być traktowana jak kobieta przynajmniej 150

dni w roku. Krakowskim targiem (pół roku minus święta religijne i państwowe). Nas, pań, jest ponoć więcej, ale równouprawnienie mamy. Podobno. I zagwarantowane prawa konstytucyjne, parytety i inne szowinistyczne bzdety. Niech im będzie pół na pół. Chcę dostawać wyrazy (uwielbienia, szacunku, poważania). Nie chcę kolejnego ręcznika ani obrusa. Chcę sobie poleżeć i popachnieć. Nie gotować, nie sprzątać. Poproszę kawę do wyrka. Pod nosek i na ładnej serwetce poproszę jajeczniczkę, grzanekę i szklanekę świeżo wyciśniętego soku.

POPROSZE ZADOWOLONEGO, UŚMIECHNIĘTEGO CZYTELNIKA. Skoro już o tym mowa, to docenie wybrane kobiety i kupcie im jedną z moich książek. Będzie hurtem: sprawicie radość obdarowanej i mi. I to

nie będzie upominek tylko na ten jeden dzień. Wystarczy na wiele dłużej.

POZDRAWIAM WSZYSTKIE CIĘŻKO PRACUJĄCE KOBIETY. Z okazji dnia 8 marca pozdrawiam również panów. Wszystkich. Bo to chyba będzie dla nich kolejny uroczysty, bardzo szczególny czas.

*Aneta Wybieralska
2.03.2021*



(Ciąg dalszy ze strony 9)

NIE CHODZI CHYBA O TO, BY ZMIENIĆ MODEL POLITYKI HISTORYCZNEJ IPN tylko w ten sposób, by zamiast o Wyklętych wydawać komiksy o bojowcach PPS, a zamiast rajdu śladami NSZ organizować rekonstrukcje walk [Dąbrowszczaków](#) w Hiszpanii – choć marzy się to części lewicy.

JA JAKO NARZĘDZIE POLITYKI HISTORYCZNEJ widziałbym raczej Instytut Historii, działający podobnie jak Instytut Książki czy Instytut Teatralny – wspierający sensowne inicjatywy wydawnicze, badawcze itd. w kraju i poza nim, być może prowadzący własne badania, ale nieaspirujący do roli trenera jednej pamięci społecznej.

JEŚLI STAWIAMY NA POWAŻNIE POSTULAT LIKWIDACJI IPN, jeśli nie ma on być tylko totemicznym okrzykiem gromadzącym tożsamościowy elektorat, to powinniśmy – i na lewicy, i w całej demokratycznej opozycji – odpowiedzieć sobie na pytania: co z archiwami, co z potencjałem badawczym instytutu, jakie narzędzia prowadzenia/wspierania polityki historycznej chcemy przyznać państwu.

PYTANIE, CZY ZAMYKAĆ IPN, powinno się pojawić na samym końcu tej dyskusji, nie na jej początku. IPN i jego [historyczna narracja](#) jest dziś problemem polskiej demokracji, a złożonych problemów nigdy nie da się niestety tak po prostu znieść ustawą.

Jakub Majmurek
*Publicysta, krytyk filmowy
Filmoznawca, eseista, publicysta.
Aktywny jako krytyk filmowy,
pisuje także o literaturze i sztukach wizualnych. Absolwent krakowskiego filozoficznego Instytutu Studiów Politycznych i Międzynarodowych UJ, studiował też w Szkole Nauk Społecznych przy IFiS PAN w Warszawie. Publikuje m. in. w „Tygodniku Powszechnym”, „Gazecie Wyborczej”, „Oko.press”, „Aspen Review”. Współautor i redaktor wielu książek filmowych, ostatnio (wspólnie z Łukaszem Rondudą) „Kinostyka. Zwrot kinematograficzny w polskiej sztuce współczesnej”.*



Analiza

Jaki to był rok dla policji?

[Jaki to był rok dla policji? - Wiadomości \(onet.pl\)](#)

Bicie protestujących kobiet pałkami teleskopowymi przez antyterrorystów, pryskanie gazem w oczy posłanek, wykorzystywanie funkcjonariuszy do pilnowania domu Jarosława Kaczyńskiego - to tylko niektóre działania policji w 2020 roku. Czy miały wpływ na spadek zaufania do tej formacji? - Ludzie, którym na co dzień pomagamy, mają w d... czy policja pilnuje domu prezesa-wicepremiera i skąd moi koledzy zawinęli "Margot" - mówi Onetowi szef policyjnych związków Rafał Jankowski.

Piotr Halicki



- Prześledziliśmy wydarzenia z 2020 roku, które mogły mieć wpływ na spadek zaufania do policji. Poprosiliśmy również ekspertów o opinię w tej sprawie

- - Ten rok był dla policji bardzo trudny, bo musiała egzekwować prawo wprowadzane często niezgodnie z Konstytucją. Zawsze podkreślałem, że trzeba je realizować z głową. Nikt nie zwolnił policjantów z myślenia - mówi gen. Adam Rapacki, były zastępca komendanta głównego policji i były wiceszef MSWiA

- - To politycy, którzy wcześniej na sztandarach nieśli hasło "My nie będziemy wysyłać policji przeciwko ludziom" teraz wymagają od funkcjonariuszy bezwzględniego rozprawiania się z każdym, kto protestuje przeciwko działaniom tej władzy - podkreśla Jacek Dobrzyński, były oficer policji i były rzecznik CBA

- - Główne przyczyny spadku zaufania publicznego do policji to nieadekwatne działania wobec pokojowo demonstrujących, głównie w Warszawie - uważa z kolei Rafał Batkowski, były komendant wojewódzki policji na Mazowszu i

w Wielkopolsce

- - Nie jest sprawiedliwe to, że osądza się policję za to, że realizuje swoje zadania zgodnie z obowiązującym prawem, a nie głaszcząc po głowie tych, którzy je naruszają - odpowiada na zarzuty Mariusz Ciarka, rzecznik KGP

Co trzeci Polak nie ufa policji. Tak wynika z sondażu Instytutu Badań Rynkowych i Społecznych (IBRiS) na zlecenie portalu Interia. Z [opublikowanych pod koniec listopada ubiegłego roku badań wynika](#), że tej formacji mundurowej nie ufa blisko jedna trzecia Polaków - 33,1 proc. W tej grupie zdecydowanie nie ufa policji 16,5 proc. badanych, a raczej nie ufa 16,6 proc. Policji ufa mniej niż połowa Polaków. Spadki w sondażach

W ANALOGICZNYM SONDAŻU przeprowadzonym przez IBRiS trzy lata temu na zlecenie "Rzeczpospolitej" policji nie darzyło zaufaniem 19 proc. respondentów (10,2 proc. badanych odpowiedziało "zdecydowanie nie ufam", a 8,8 proc. udzieliło odpowiedzi "raczej nie ufam"). To

oznacza spadek zaufania do tej formacji o blisko 14,1 proc.

JEDNOCZEŚNIE POLICJĘ DARZY ZAUFANIEM 44,1 proc. Polaków. Zdecydowanie ufa jej 18,1 proc. badanych (spadek o 4,9 pkt. proc.), a raczej ufa 26 proc. badanych (spadek o 15,2 pkt. proc.). Spadek zaufania do policji jako instytucji wyniósł więc ponad 20 pkt. proc.

PODOBNI WYPADAJĄ MUNDUROWI W [sondażu IBRiS dla Onetu, na temat tego, którym instytucjom Polacy ufają najbardziej](#). Jego wyniki opublikowaliśmy 30 listopada minionego roku. Tu również okazało się, że policji ufa mniej niż połowa Polaków. Pozytywne odpowiedzi wobec tej służby wybrało 45,4 proc. osób (14,2 proc. ufa jej zdecydowanie, a "raczej" 31,2 proc.).

BRAK ZAUFANIA DO POLICJI wyraziło 32,8 proc. badanych (10,2 proc. zdecydowanie, a 22,6 proc. "raczej"). Tymczasem jeszcze w 2016 r. formacja ta cieszyła się zaufaniem społecznym na poziomie 70 proc. Polaków. Już rok później oceniono ją gorzej, jednak nie aż tak źle, jak obecnie. W ciągu czterech lat zaufanie do policji spadło aż o 25 pkt procentowych.

Wykorzystywani do pilnowania willi prezesa

Trzeba zaznaczyć, że notowania mundurowych leciały w dół jeszcze przed 2020 rokiem. Duży wpływ miały na to rządy byłego już wiceministra MSWiA Jarosława Zielińskiego, odpowiadającego m.in. właśnie za policję. [To cała seria wpadek, jak zrzucanie z helikoptera konfetti pociętego przez funkcjonariuszy](#), zmuszanie ich do przebierania się za anioły, rozkładanie dywanu przed kroczącym wiceministrem czy hawajskie tańce seniorek na jego cześć. Głośnym echem odbiły się też donosy policjantów z Suwałk, którzy byli zmuszani m.in. do uczestniczenia w uroczystościach z jego udziałem czy pilnowania jego prywatnej posesji.

(Ciąg dalszy na stronie 12)

(Ciąg dalszy ze strony 11)

OKAZAŁO SIĘ, ŻE TO OSTATNIE NIE BYŁO TYLKO JEGO DOMENA. W czerwcu 2020 roku TVN24 ujawniło, że najbliższej [okolicy domu prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego pilnuje czterech policjantów umundurowanych i dwóch "tajniaków".](#) Funkcjonariusze zmieniają się co osiem godzin. W ciągu doby oznacza to 18 policjantów, których obowiązki dedykowane są pilnowaniu willi prezesa. Dziennikarze TVN24 znaleźli potwierdzenie tych informacji w dokumentach.

STACJA DOWIEDZIAŁA SIĘ, ŻE POLICJANCI SPRAWUJĄCY TĘ SŁUŻBĘ MAJĄ W PRAKTYCE ZAKAZ ODDALANIA SIĘ OD DOMU KACZYŃSKIEGO. Jednocześnie nie mogą stać przy samej posesji, by nie było ich widać z okien prezesa. Dziennikarze TVN24 przez dwa tygodnie obserwowali, jak funkcjonariusze pilnują i zmieniają się niedaleko domu szefa PiS. Dowiedzieli się także, że policjanci dostali dyspozycję, by reagować, gdy ktoś kręci się w jego pobliżu i legitymować takie osoby.

OCZYWIŚCIE OFICJALNIE MUNDUROWI NIE PILNUJĄ WILLI JAROSŁAWA KACZYŃSKIEGO. Rzecznik komendanta stołecznej policji Sylwester Marczak w odpowiedzi na pytania TVN24 podkreślił, że działania funkcjonariuszy "nie mają nic wspólnego z pilnowaniem jakiegokolwiek posesji czy też osoby".

Nadgorliwe egzekwowanie rozporządzeń epidemicznych

POPULARNOŚCI POLICJI NIE PRZYSPODZIŁO zapewne gorliwe, a czasami wręcz nadgorliwe stosowanie rozporządzeń wydawanych przez rząd w związku z epidemią koronawirusa. Zwłaszcza, że często wydawane one były na oślep. Przykładem [zamknięcie lasów w całej Polsce](#). Choć przepis ten był krytykowany właściwie przez wszystkich, od partii opozycyjnych, przez różne organizacje społeczne, aż po lekarzy i epidemiologów, policjanci bez skrępowań ścigali tych, którzy spacerują lub biegają po leśnych ścieżkach, wspomagając w tym leśników i sanepid.

W PIERWSZYCH MIESIĄCACH PANDEMII w sieci mnożyły się filmiki z kontrowersyjnych interwencji, przeprowadzanych przez mundurowych w związku z kolejnymi

przepisami wprowadzanymi przez rząd, w tym m.in. zakazy przemieszczania się czy gromadzenia. Głośno było o sytuacji na jednym z wrocławskich osiedli, gdy [policjanci interweniowali wobec ojca z trójką dzieci, którzy przebywali na placu zabaw przed blokiem.](#) Ostra reakcja mundurowych spowodowała przerażenie i płacz dzieci, wywołując duże oburzenie społeczne.

W SIECI POJAWIŁO SIĘ TEŻ SPORO FILMIKÓW z interwencjami wobec kierowców auta, których policjanci karali za niezasadne - ich zdaniem - przemieszczanie się. Podobnie było z rowerzystami, którzy dostawali wysokie mandaty za przejeżdżanie przez park.

OCZYWIŚCIE POLICJANCI ZA KAŻDYM RAZEM PRZEKONYWALI, że interwencja była słuszna, a nadinsp. Mariusz Ciarka, rzecznik KGP tłumaczył, że osoby, wobec których funkcjonariusze ją podejmowali, "nie stosowały się do obowiązujących obostrzeń prawnych". Sam jednak nieraz przyznawał, że niepotrzebne były emocje i podniesione głosy u obu stron konfliktu.

Sprawa "Margot" i osób protestujących w jej obronie

KOLEJNA FALA KRYTYKI SPŁYŃĘŁA NA POLICJANTÓW po wydarzeniach z 7 sierpnia. Mundurowi mieli za zadanie zatrzymać "Margot" z [kolektywu "Stop Bzdurom"](#). To aktywistka LGBT, będąca osobą niebinarną. Prokuratura postawiła "Margot" zarzuty dokonanie czynu chuligańskiego polegającego na zaatakowaniu działacza fundacji pro-life oraz niszczeniu mienia należącego do wspomnianej fundacji. Sąd zastosował wobec "Margot" dwumiesięczny areszt tymczasowy. Właśnie dlatego policjanci otrzymali polecenie zatrzymania. Mundurowi popełnili przy tym jednak sporo błędów.

POCZĄTKOWO "MARGOT" przebywała w siedzibie Kampanii Przeciwko Homofobii przy ul. Solec w Warszawie, przed którą zgromadził się spory tłum osób, protestujących przeciwko jej aresztowaniu. Kiedy konflikt zaczął się zaostrzać, "Margot" postanowiła jednak dobrowolnie oddać się w ręce mundurowych. Ci jednak... odmówili jej zatrzymania.

- ZDAJE SOBIE SPRAWĘ, ŻE TA OSOBA DEKLAROWAŁA CHĘĆ ODDANIA SIĘ W RĘCE POLICJI JUŻ NA SOLCU. To jednak mogła być prowokacja,

dlatego w otoczeniu tłumy agresywnych ludzi funkcjonariusze od tego odstąpili, w przeciwnym razie mogło dojść do zagrożenia ich bezpieczeństwa - tłumaczył później w rozmowie z Onetem nadkom. Sylwester Marczak, rzecznik Komendy Stołecznej Policji.

W ZWIĄZKU Z TĄ SYTUACJĄ "MARGOT", wraz z tłumem popierających ją osób, udały się na Krakowskie Przedmieście. Dopiero wtedy aktywistka została zatrzymana, co wywołało duże niezadowolenie zebranych i doprowadziło do demonstracji w jej obronie. Doszło do przepychanek z policją. Mundurowi zatrzymali blisko 50 osób.

- Najbardziej agresywne osoby zostały zatrzymane. Wobec nich funkcjonariusze użyli środków przymusu bezpośredniego - tłumaczył Marczak.

TE "ŚRODKI PRZYMUSU BEZPOŚREDNIEGO" stały się tematem do dyskusji na wiele tygodni. Część polityków i przedstawicieli środowisk społecznych zwracało uwagę na agresję policji oraz na brak zasadności zatrzymań większości manifestantów.

Antyterrorysty bili strajkujące kobiety pałkami teleskopowymi

PRAWDZIWA RÓWNIĄ POCHYŁĄ, jeżeli chodzi o podkopywanie zaufania społecznego do policjantów, okazało się natomiast ich zachowanie na protestach organizowanych przez Ogólnopolski Strajk Kobiet, w związku z [orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego o ograniczeniu aborcji](#). Choć na początku policja skupiała się na ich zabezpieczeniu i niedopuszczaniu ich uczestników w pobliże domu Jarosława Kaczyńskiego, w pewnym momencie nastąpił zwrot w ich postępowaniu.

STAŁO SIĘ TO PO ROZKAZIE NADINSP. PAWŁA DOBRODZIEJA, szefa Komendy Stołecznej Policji, w którym nakazał swoim podwładnym podejmowanie bardziej radykalnych działań wobec demonstrujących. Nakazał też usuwanie ich siłą z ulic. "Działamy, nie negocjujemy!!!" - napisał w rozkazie, którego treść ujawniliśmy w Onecie. Od tego momentu było tylko gorzej.

"Działamy, nie negocjujemy!!!"

(Ciąg dalszy na stronie 13)

(Ciąg dalszy ze strony 12)

DO JEDNEJ Z NAJBARDZIEJ BRUTALNYCH AKCJI POLICJI doszło 18 listopada. Tego dnia uczestnicy kolejnego protestu, organizowanego przez Strajk Kobiet, udali się przed siedzibę TVP przy placu Powstańców Warszawy. W pewnym momencie w tłum weszła grupa dobrze zbudowanych mężczyzn. Mimo, że była to manifestacja pokojowa, kilku z nich wyjęło pałki teleskopowe i zaczęło okładać protestujących. Doszło do szamotaniny i przepychanek. Dopiero później okazało się, że byli to nieumundurowani policjanci (gdy część z nich nałożyła opaski).

TO ZDARZENIE BYŁO BULWERSUJĄCE tym bardziej, gdy okazało się, że do [bicia strajkujących kobiet użyto funkcjonariuszy z elitarnego Biura Operacji Antyterrorystycznych](#), czyli wyszkolonych do łapania najgroźniejszych przestępców. - Takie działania stosuje się wobec kiboli. A jest różnica między demonstrującymi kobietami a grupą zorganizowanych facetów, nastawionych na konfrontację z policją. Kobiety nie są ani uzbrojone, ani agresywne. Wyrażają swoje przekonania, ale to nie jest przesłanka, żeby stosować wobec nich takie działania – podkreślał w rozmowie z Onetem były antyterrorysta.

Gazem w posłanki

PODCZAS TEJ SAMEJ MANIFESTACJI jeden z nieumundurowanych policjantów prysnął w twarz posłance Magdalenie Biejat. Funkcjonariusz zrobił to, mimo że parlamentarzystka się przedstawiła i okazała legitymację poselską. Biejat złożyła zawiadomienie do prokuratury.

TO NIE JEDYNY RAZ, kiedy posłanka została potraktowana gazem. Podczas kolejnego protestu Strajku Kobiet na Trasie Łazienkowskiej policja użyła gazu łzawiącego. Wśród osób, które ucierpiały, była posłanka KO Barbara Nowacka. [Jeden z funkcjonariuszy prysnął jej gazem prosto w twarz, z odległości kilkudziesięciu cm](#), mimo że kobieta nie była agresywna. Policjanci opublikowali nagranie z zajścia i dość kuriozalnie zaczęli się bronić.

"NAGRANIE WYRAŹNIE POKAZUJE, że jedna osoba lekceważy komunikaty nadawane przez urządzenia

nagłaśniające i wezwania policjantów. To kobieta, która podchodzi do policyjnego szyku i będąc tuż przy funkcjonariuszach przepycha tarczę i wyciąga rękę przed samą twarz jednego z nich" - napisali na twitterowym profilu Policja Warszawa. - "Policjant użył ręcznego miotacza gazu krótko, wyłącznie w kierunku osoby, która pomimo licznych wezwań sprawiała wrażenie, że chce przedostać się przez kordon, naruszając w ten sposób tworzoną przez policjantów linię bezpieczeństwa" - dodali.

"POLICJANCI NIE PRZEBYWAJĄ Z POLITYKAMI NA CO DZIEŃ i nie muszą znać każdego z nich. Osoba, która pomimo wezwań do odsunięcia się od policyjnego szyku, celowo nadal się zbliża i nagle wyciąga rękę z jakimś przedmiotem przed twarz policjanta, może być odebrana jako zagrożenie" - bronili się mundurowi na Twitterze.

Zatrzymanie fotoreporterki, ataki na dziennikarzy

KOLEJNA WPADKA POLICJANTÓW to [zatrzymanie Agaty Grzybowskiej](#), fotoreporterki agencji RATS, "Gazety Wyborczej" oraz Associated Press, podczas relacjonowania protestu przed siedzibą MEN w Warszawie. Zwłaszcza, że informowała mundurowych, że jest dziennikarką i pokazywała funkcjonariuszom legitymację prasową. Widać to zresztą na nagraniach ze zdarzenia i zdjęciach. Mimo to została zatrzymana.

RZECZNIK KSP TLUMACZYŁ, że nastąpiło to w związku z naruszeniem nietykalności cielesnej funkcjonariusza. Po protestach przed komendą i spisaniu jej zeznań Grzybowska została zwolniona.

PODCZAS PROTESTÓW STRAJKU KOBIEC zdarzyło się zresztą wielokrotnie, że gazem lub pałką teleskopową zostali potraktowani dziennikarze relacjonujący przebieg demonstracji. Podczas manifestacji przed siedzibą TVP [dziennikarz Onetu został spryskany gazem przez policjanta](#), który celował prosto w jego kamerę wideo. Inny członek ekipy Onetu miał wybity bark. Obaj mieli kamizelki z napisem "Press".

ODPOWIEDNIO OZNACZENI DZIENNIKARZE zostali także pobici w czasie Marszu Niepodległości, kiedy

przebywali na stacji PKP Stadion. Wśród nich Renata Kim, dziennikarka "Newsweeka". - Nie pomogło to, że krzyczeliśmy, że jesteśmy z prasy, zaczęli nas pałować. Miałam na sobie niebieską kamizelkę z napisem PRESS, podniosłam do góry ręce i krzyczałam, że jestem tu służbowo, ale policjanci, teraz już naprawdę rozwścieczeni, bili nas pałkami. Mnie po nerkach, ale fotoreporter Adam Tuchliński oberwał po głowie i został zrzucony ze schodów - relacjonowała.

Policjant złamał rękę 19-latce

JESZCZE WIEKSY USZCZERBEK NA ZDROWIU w efekcie interwencji policji poniosła pani Aleksandra, 19-letnia aktywistka, w środowisku funkcjonująca jako "Mola". 9 grudnia pojawiła się na proteście solidarnościowym przed Komendą Rejonową Policji przy ul. Wilczej. Trafiły tam m.in. znane jej osoby, które zostały zatrzymane podczas "Spaceru dla przyszłości" - manifestacji przed KPRM, dotyczącej ochrony środowiska i klimatu.

"MOLA", WRAZ Z INNYMI UCZESTNIKAMI DEMONSTRACJI, domagała się wypuszczenia zatrzymanych osób. Około godz. 22 pojawiły się oddziały prewencji, które zaczęły wyciągać z tłumu protestujących pojedyncze osoby. Wyglądało to tak, że czterech policjantów podchodziło do jednej osoby, brało ją za ręce i nogi i zanosilo do radiowozu, oskarżając zakłócanie porządku i spokoju publicznego. "Mola" trafiła do do "kotła", w którym policja zamknęła kilka osób.

- W pewnym momencie zostałam przyduszona, gdy funkcjonariusz zaczął ciągnąć mnie za szalik, a następnie zaprowadzona siłą do radiowozu. Kiedy już prawie do niego doszłam, jeden z policjantów wykręcił mi lewą rękę. Było to zupełnie bez sensu, bo i tak byłam eskortowana przez kilku z nich i nie stawiałam żadnego oporu. A policjant wykręcił mi rękę z taką siłą, że - jak się później okazało - złamał mi ją w trzech miejscach. [Aż krzyczałam z bólu - relacjonowała w rozmowie z Onetem](#). - W radiowozie, w którym spędziłam kilkadziesiąt minut, cały czas domagałam się pomocy medycznej. Tłumaczyłam, że ręka bardzo mnie boli, ale nie robiło to
(Ciąg dalszy na stronie 14)

(Ciąg dalszy ze strony 13)

na policjantach żadnego wrażenia. Spotkało się to tylko i wyłącznie z ich śmiechem - dodała.

OSTATECZNIE PO WYLEGITYMOWANIU została wypuszczona z radiowozu. Na Oddział Chirurgii Urazowo-Ortopedycznej zawiózł ją Michał Szczęcha, poseł PO, który był na miejscu. Tam okazało się, że jej uraz jest dość poważny - to "złamanie spiralne z odłamem pośrednim trzonu kości ramiennej lewej, kwalifikujące się do leczenia operacyjnego". To oznacza, że ręka jest złamana w kilku miejscach, unieruchomiona na trzy miesiące i konieczna jest operacja. A powikłania i rehabilitacja mogą trwać nawet kilka lat.

- **W TYM PRZYPADKU NARUSZANO NORMY PRAWNE**, a policjanci wielokrotnie nawoływali do ich przestrzegania. Ta młoda osoba stawiała opór, stąd konieczność użycia wobec niej siły fizycznej ze strony policjantów. Ani w momencie, kiedy były wyciągana, ani w drodze do radiowozu, nie uskarżała się na ból. Wskazała ten ból w radiowozie policjantce, która podejmowała czynności wobec niej. To, że jej policjant wykręcił jej rękę przed radiowozem, to jest jej wersja wydarzeń - tłumaczył nadkom. Marczak z KSP.

Jankowski: To niebezpieczna gra. Może się źle skończyć

O OKREŚLENIE PRZYCZYŃ spadku zaufania społecznego do policji zapytałem byłych i obecnych funkcjonariuszy tej formacji. Rafał Jankowski, szef NSZZ Policjantów, uważa, że wynik sondażu IBRIS jest związany ściśle z epidemią koronawirusa i zabezpieczeniami protestów.

- Codziennie policjanci przeprowadzają około 16 tys. interwencji i liczba tych zgłoszeń, które trafiają na policję, nie spada. To wyraźnie pokazuje, że to zaufanie do policji nie spadło. I pokazuje, że ludzie wiedzą, że to właśnie policja im pomoże wtedy, kiedy tego potrzebują. Policjanci codziennie w kraju zatrzymują setki sprawców przestępstw, nie dopuszczają do kolejnych i ludzie, którym na co dzień pomagamy, mają w d... czy policja pilnuje domu prezesa wicepremiera, skąd moi koledzy zawińeli "Margot" i kiedy dostali na to kwit z sądu - podkreśla Jankowski.

- Ludzie chcą by im pomóc w sprawach dla nich istotnych, by zapewnić im bezpieczeństwo. To jest dla nich najważniejsze. Na sondaż IBRIS-u należy patrzeć przez pryzmat działań policji w związku z ograniczeniami związanymi z covidem i zabezpieczeniem protestów, głównie w Warszawie. Część polityków opozycyjnych uznała niestety, że jest to doskonała okazja, by dołożyć swoim politycznym oponentom, którzy na co dzień ich wciągają nosem i stąd wzięła się "pisowska policja", która pałuje i bije ludzi na polityczne zamówienie. To nieprawda. Wiedzą o tym nawet ci, którzy tak mówią - uważa szef policyjnych związkowców.

- Przekroczenia uprawnień, używanie środków przymusu niewspółmiernych do sytuacji to tematy tak stare, jak policja, towarzyszą nam od zawsze, jak każdej innej policji na świecie. Wystarczy umiejętnie zastosowana socjotechnika, sprzyjające media i można pomanipulować opinią publiczną. Podważanie zaufania do formacji odpowiedzialnej za bezpieczeństwo wewnętrzne to niebezpieczna gra. Może się źle skończyć - podsumowuje Rafał Jankowski.

Byli policjanci: nieadekwatne działania wobec pokojowo demonstrowujących

Z kolei insp. dr Rafał Batkowski, były naczelnik Zarządu Operacji Antyterrorystycznych w KGP oraz były komendant wojewódzki policji na Mazowszu i w Wielkopolsce przypomina, że polska policja cieszyła się wysokim społecznym zaufaniem na poziomie rzadko spotykanym w innych krajach, a więc spadek o 25 proc. na przestrzeni kilku lat zmusza do zastanowienia.

- Główne przyczyny jego spadku to nieadekwatne działania wobec pokojowo demonstrowujących, głównie w Warszawie: brak uwzględnienia zasady proporcjonalności w wybranych przypadkach stosowania przymusu prawnego, czy też środków przymusu bezpośredniego, nadużywanie siły i wątpliwa organizacja działań poprzez użycie pododdziału kontrterrorystycznego wobec pokojowych demonstrantów, stosowanie taktyki otaczania grup demonstrantów, w celu prowadzenia

długotrwałych czynności policyjnych w rzeczywistości ograniczających ich prawa m.in. do wyrażania własnych opinii, poglądów, zaniechanie taktyk redukcji emocji, konfliktu, deeskalacji działań - niedocenywanie roli zespołów antykonfliktowych, zaniechanie efektywnego kontaktu ze środowiskami protestujących - wylicza były policjant.

Jego zdaniem dodatkowo należy zauważać nieadekwatne, wątpliwe prawnie działania wobec dziennikarzy czy parlamentarzystów.

NATOMIAST JACEK DOBRZYŃSKI, również były już oficer policji, wieloletni rzecznik prasowy CBA oraz KWP w Białymstoku, ocenia, że nie bez winy są tu politycy.

- Codziennie od lat policja walcząc o szacunek ustami rzeczników pokazuje swoją skuteczność, łapiąc różnego kalibru przestępców, niosąc pomoc czy ratując czyjeś życie. Takie zachowanie Polacy nagradzają zaufaniem i sympatią. Ostatnio policjanci zbyt często pokazują swoje represyjne i bezwzględne oblicze, które nie spotyka się ze zrozumieniem i społeczną akceptacją. Spadek zaufania do policji to społeczna surowa i nieakceptowalna ocena ich działań - mówi Onetowi.

- Mam wrażenie, że to politycy, którzy wcześniej na sztandarach nieśli hasło "My nie będziemy wysyłać policji przeciwko ludziom" teraz wymagają od mundurowych bezwzględnego rozprawiania się z każdym, kto protestuje przeciwko działaniom tej władzy. Co jakiś czas od kilkudziesięciu lat cyklicznie są w Polsce różnego rodzaju protesty i manifestacje, ale nigdy pod domem żadnego polityka - prezydenta, premiera czy ministra - nie stawiano przeciwko ludziom barykad z setki radiowozów i blisko tysiąca policjantów. Wygląda to żenująco, tym bardziej, że protestujący swoją złość i żale kierują do polityków, a często niesłuszne bełki dostają za to szeregowi policjanci - podkreśla Dobrzyński.

Rapacki: nikt nie zwolnił policjantów z myślenia

Gen. Adam Rapacki, były zastępca Komendanta Głównego Policji i były wiceszef MSWiA, uważa, że wszystko przez nieodpowiednio stanowione przepisy. - Ten rok

(Ciąg dalszy na stronie 15)

(Ciąg dalszy ze strony 14)

był dla policji bardzo trudny, bo musiała egzekwować prawo wprowadzane często niezgodnie z Konstytucją. Fundowano nam rozporządzeniami ograniczenia praw i wolności obywatelskich, zamiast wprowadzić to w trybie ustaw. I później policji przychodziło egzekwować te nakazy i zakazy. Ja zawsze podkreślałem, że prawo trzeba realizować i egzekwować z głową. Nikt nie zwolnił policjantów z myślenia - mówi Onetowi.

JAK DODAJE, dziś wszystko jest filmowane i upubliczniane, więc każda zła interwencja policyjna jest nagłaśniana. To powoduje, że ludzie patrzą na tę formację bardzo krytycznie. Chociaż, jego zdaniem, w ogromnej większości policjanci świetnie się wywiązują ze swojej służby.

- Jak patrzę na to, co robi CBŚP czy kryminalni, to uważam, że stan bezpieczeństwa w Polsce jest dobry i tu nie wolno krytykować policji w czambuł. Kluczem jest polityka. A w Polsce mamy dwa budowane od lat wrogie sobie obozy. Jeden z nich dzisiaj rządzi i wszystkich innych traktuje jako zagrożenie dla swojej władzy, a policja musi wykonywać ustanowione przez nich prawo - podkreśla były wiceszef MSWiA.

Czy policja jest więc wykorzystywana politycznie?

- Działania takie, jak pójście o 6 rano do Władysława Frasyniuka i zakuwania go w kajdany, by go dowieźć na jakieś czynności, jest klasycznym "przejęciem". Takie działania wywołują negatywny odbiór w społeczeństwie. Tak, jak gigantyczne zabezpieczenie domu prezesa - to wygląda śmiesznie i słabo. Bo co to za władza, co się boi obywateli i musi się otaczać takim pierścieniem policji. Sama władza się w ten sposób kompromituje i szkodzi też wizerunkowi policji oraz Polsce, bo to przecież idzie w świat - podsumowuje Adam Rapacki.

O OKREŚLENIE PRZYCZYN SPADKU ZAUFANIA SPOŁECZNEGO do policji oraz z pytaniem o to, czy wyżej wymienione sytuacje mogły mieć na to wpływ, zwróciliśmy się także do Komendy Głównej Policji. Zamiast odpowiedzi otrzymaliśmy obszernie oświadczenie od insp. Mariusza Ciarki, rzecznika KGP. Publikujemy jego fragmenty.

Oświadczenie Komendy Głównej Policji

"**KIERUJĄC SIĘ MISJĄ „POMAGAMY I CHRONIMY”** policjanci każdego dnia podejmują 16 tys. interwencji ratują zdrowie i życie ludzkie, pilotują pojazdy z osobami, których życie jest zagrożone czy zatrzymują na gorącym uczynku sprawców włamań, kradzieży i rozbojów. Głównym celem jest pomoc oraz ochrona zdrowia i życia każdego mieszkańca Polski.

NIESTETY, JAK WIELOKROTNIENIE MOŻNA SIĘ PRZEKONAĆ, niektóre media zupełnie pomijają tę podstawową działalność Policji i policjantów, skupiając się na kontrowersyjnych działaniach, które stanowią zaledwie mały promil naszej służby społeczeństwu. W obecnych czasach przykre jest to, jak rzadko informacje i komunikaty z codziennej, oddanej służby pojawiają się w mediach. Artykuły związane z ratowaniem zdrowia i życia ludzkiego zastępują często nieprawdziwe informacje, godzące w dobre imię całej formacji. Nawet, gdy po pewnym czasie sąd czy prokuratora wyjaśnia takie sprawy wskazując na brak winy Policji, takie informacje nie docierają już do czytelników.

NA CO DZIEŃ STAJEMY W OBRONIE SŁABSZYCH, ścigamy przestępców, niesiemy pomoc na drodze, odnajdujemy zaginionych, ale czasem zgodnie prawem zmuszeni jesteśmy i wypisać mandat. Czasem spada na nas hejt, choć zdajemy sobie sprawę, że w ogromnej mierze nie jest on zasłużony. Staraliśmy się zrozumieć, że ktoś może być zmęczony, rozdrażniony, że czasem nie radzi sobie z emocjami i tym wszystkim, co go otacza, zwłaszcza teraz - w czasie pandemii. Staraliśmy się zrozumieć, ale nie usprawiedliwiamy. Tak, jak nie usprawiedliwiamy osób, które kradną, a potem tłumaczą, że tak musieli, bo z tego żyją, pobili bo byli zdenerwowani itp.

NIE JEST SPRAWIEDLIWE TO, że osądza się Policję za to, że realizuje swoje zadania zgodnie z obowiązującym prawem, a nie "głaszcze po głowie" tych, którzy naruszają prawo. Potrafimy także przyznać się do błędów i rozumiemy rolę kontrolną mediów, ale często nieuzasadniona krytyka ze strony prasy nie może paraliżować naszej służby społeczeństwu, bo zwyczajnie doszłoby do anarchii.

Służymy i będziemy nadal to robić.

NIE MOŻE BYĆ JEDNAK tak, że grupka anonimowych osób bezkarnie pisze negatywne komentarze nawołujące do ataków na rodziny policjantów, publikuje nieprawdę czy manipuluje informacjami. Czymś innym jest rzeczowa krytyka, czymś zupełnie innym kłamstwo i oszczerstwo. Na to się nie godzimy, ponieważ oczywistym jest, że nawet nieprawdziwe informacje podane w mediach są opiniotwórcze i mają ogromny wpływ na sposób postrzegania spraw i zdarzeń przez obywateli.

POLICJA JAKO FORMACJA JEST APOLITYCZNA i realizuje swoje zadania przez lata, niezależnie od tego, która opcja stoi u steru władzy. Prawo obowiązuje wszystkich bez względu na sympatie polityczne, głoszone poglądy, status materialny, wyznanie czy orientację. Działamy stojąc na straży tego prawa. Przez lata obserwujemy jak różne osoby, w tym również dziennikarze i politycy, niejednokrotnie skrajnie (w zależności od sytuacji) oceniają nasze działania.

JAKO FORMACJA PRZEZ LATA BUDUJEMY ZAUFANIE WŚRÓD OBYWATELI, a robimy to przez codzienną, sumienną służbę. Nasi funkcjonariusze włączają się również poza służbą w akcje pomocowe na rzecz lokalnych społeczności. Tak jak prawda zawsze sama się obroni, tak jestem przekonany, że historia pozytywnie oceni dzisiejszych policjantów jako tych, którzy podczas stanu epidemii mieli ogromny wpływ na zmniejszenie transmisji wirusa i zachorowań".

*Data utworzenia:
3 stycznia 2021 16:00
PIOTR HALICKI*



Policjanci komentują wpadki

[Policjanci komentują wpadki z demolką na stacji paliw i z Babcią Kasią - Warszawa \(onet.pl\)](#)

Nieskuteczna interwencja funkcjonariuszy wobec 37-letniej kierującej, demolującej stację paliw w Rymaniu oraz grupa siedmiu mundurowych pilnująca jednej kobiety w Warszawie - te dwie sytuacje z ostatnich dni budzą wciąż duże emocje społeczne. I każą stawiać pytania o kondycję polskiej policji. O opinię w tej sprawie poprosiliśmy samych funkcjonariuszy tej formacji, byłych i obecnych.

Piotr Halicki



- Wysyłanie za starszą panią drużynki policyjnej, czyli sześciu policjantów plus dowódca, zakrawa na kpinę i ociera się o nękanie albo nawet prześladowanie - uważa Jacek Dobrzyński, były oficer policji

- Presja społeczna i ten hejt w stosunku do policjantów być może ma wpływ też na ich zachowanie, na kalkulowanie, na daleko idącą ostrożność, którą można było zaobserwować podczas akcji na stacji paliw - ocenia z kolei Sławomir Koniuszy z biura Zarządu Głównego NSZZ Policjantów

Trzeci nasz rozmówca, funkcjonariusz z kilkunastoletnim stażem, podkreśla natomiast, że zarówno braki w wykszoleniu, jak i podporządkowanie policji politycznym naciskom to wina dowódców, a nie "szeregowych" policjantów

- Najgorsze jest to, że tracą na tym wszyscy, bo może przyjść taki moment, że policjant nie będzie wiedział, jak obronić obywatela. Albo nie obroni go, bo będzie w tym czasie wykonywał jakieś bzdurne zadanie, jak pilnowanie pomnika albo starszej pani z tęczową torebką - mówi

Przypomnijmy, w nocy z 27 na 28 lutego na stacji paliw w Rymaniu w województwie zachodniopomorskim wezwani na miejsce policjanci próbowali zatrzymać kierującą osobowym bmw kobietę. 37-latką wjechała najpierw autem do sklepu, a potem wycofała i zawróciła. Policjanci, którzy byli na miejscu, oddali kilka strzałów w kierunku samochodu oraz próbowali wybić szybę, aby zatrzymać kobietę. Nie udało się. 37-latka z piskiem opon odjechała ze stacji.

ZOBACZ MATERIAŁ: [Strzały na stacji benzynowej. Kobieta demolowała sklep, policjanci nie mogli jej zatrzymać](#)

POTEM SAMA ZGŁOSIŁA SIĘ do jednego z komisariatów policji w oddalonym o ponad 40 km Koszalinie. Została zatrzymana. [Kobieta usłyszała zarzuty](#) m.in. uszkodzenia mienia oraz narażenia na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, a także wywierania wpływu na czynności policji. A w Polsce rozpetęła się dyskusja na temat interwencji policjantów. Miejscowa komenda prowadzi postępowanie sprawdzające w tej sprawie.

DUŻE EMOCJE SPOŁECZNE BUDZI TEŻ SYTUACJA, do jakiej doszło 1

marca w Warszawie. Tego dnia ulicami Warszawy przeszedł Marsz Żołnierzy Wyklętych. Zgromadzenie zabezpieczyły tradycyjnie duże siły policyjne, w tym kilkadziesiąt radiowozów. Tymczasem aż siedmiu funkcjonariuszy zostało oddelegowanych do pilnowania... ["Babci Kasi", znanej aktywistki](#), która pojawiła się w pobliżu zgromadzenia. Do internetu trafiły filmy, na których widać m.in. jak grupa policjantów czeka przed sklepem, aż kobieta zrobi w nim zakupy, a potem mundurowi idą za nią krok w krok.

ZOBACZ ["Babcia Kasia" z obstawą... siedmiu policjantów \[NAGRANIE\]](#)

- Do każdego filmu można stworzyć odpowiednią legendę. Przypominam, że my legendami się nie zajmujemy, a jesteśmy od zapewnienia bezpieczeństwa. Tego dnia mieliśmy zarejestrowanych osiem zgromadzeń. Niestety tradycją już jest to, że znajdują się osoby o odmiennych poglądach, które od lat je blokują. Stąd obecność policjantów i to niejedynie w miejscu wskazanym przez autora filmu, ale na całej trasie przemarszu zgłoszonych zgromadzeń. Więc jeżeli ktoś tworzy teorie spiskowe, to niech się nimi bawi. My w dalszym ciągu będziemy zapewniać bezpieczeństwo na ulicach Warszawy - tłumaczył nadkom. Sylwester Marczak, rzecznik Komendy Stołecznej Policji.

Funkcjonariusz: praca w policji przestaje być prestiżem

Obie te sytuacje budzą duże emocje społeczne i wciąż są szeroko komentowane. Dyskusja dotyczy m.in. powodów nieskuteczności policjantów na stacji paliw oraz zasadności zaangażowania całej grupy mundurowych w pilnowanie idącej ulicą starszej kobiety. O odniesienie się do tych sytuacji poprosiliśmy samych policjantów, byłych i obecnych.

- Nieporadność funkcjonariuszy - bo tak to trzeba otwarcie nazwać - na stacji paliw pokazuje, jak leży w naszym kraju kwestia

(Ciąg dalszy na stronie 17)

szkoleń praktycznych policjantów. Na filmie widać też, że między nimi nie ma żadnej współpracy. Ten element również kuleje. Druga sprawa to braki kadrowe, przez co obniżane są kryteria przyjęć do policji. To z kolei efekt spadającego na łeb, na szyję zaufania do policji oraz nieadekwatnych do trudności tego zawodu zarobków. To sprawia, że praca w policji przestaje być prestiżem. Nad czym osobiście bardzo boleję - mówi Onetowi policjant z kilkunastoletnim stażem, który chce pozostać anonimowy.

NASZ ROZMÓWCZA UWAŻA, że za osłabienie prestiżu policji odpowiadają rządzący politycy. - Oni całkowicie podporządkowali sobie tę formację, wykorzystując ją do swoich celów, co zresztą jest coraz bardziej widoczne na przeszerzeniu ostatnich lat. Nie spodziewałem się, że po takich doświadczeniach z przeszłości, jakie ma nasz kraj, coś takiego jeszcze się kiedyś wydarzy. Oczywiście samo się to nie stało. Rządzący powasadzali na stołki lojalnych sobie dowódców, którzy są na każde ich skinienie. A wraz z nimi tysiące podlegających im funkcjonariuszy. Co właśnie obserwujemy podczas sytuacji ze starszą panią w Warszawie - dodaje.

FUNKCJONARIUSZ UWAŻA, że sytuacja z "Babcią Kasią" jest właśnie efektem podporządkowania kadry dowódczej politykom. - Myślę, że decyzyjnie o pilnowaniu tej starszej kobiety zapadła nawet nie gdzieś na górze, tylko na niższych szczeblach. I została podjęta tak trochę "na wszelki wypadek". Wiadomo, że ta pani jest aktywistką i mogła podczas tego marszu, który miał duże znaczenie polityczne dla rządzących, coś tam "odwalić", mówiąc kolokwialnie. A wtedy byłby problem i pewnie opieprz dla dowódcy. Żeby tego uniknąć, wysłał za nią tzw. drużynkę, by w odpowiednim momencie zapobiegła problemowi - tłumaczy policjant.

JAK PODKREŚLA, w żadnej z tych sytuacji nie wini samych funkcjonariuszy. - Ci na stacji tak zostali wyszkoleni, a raczej niewyszkoleni. A tym w Warszawie takie "zadanie" dali dowódcy. Co mieli zrobić? Odmówić jego wykonania? Łatwo tak mówić, ale to byłaby niesubordynacja. A w efekcie może i zwolnienie ze służby. Winni są dowódcy. Najgorsze jest to,

że tracą na tym wszyscy, bo może przyjdzie taki moment, że policjant nie będzie wiedział, jak obronić obywatela. Albo nie obroni go, bo będzie w tym czasie wykonywał jakieś bzdurne zadanie, jak pilnowanie pomnika albo starszej pani z tęczową torebką - podsumowuje.

Dobrzyński: niektórzy uważają, że to śmieszne, a to jest tragiczne

PODOBNE ZDANIE NA TEMAT SYTUACJI Z "BABCIĄ KASIA" MA JACEK DOBRZYŃSKI, były już oficer policji. - Niektórzy uważają, że to śmieszne, niczym kabaretowy skecz. Ale to jest po prostu tragiczne. Wysyłanie tzw. drużyny policyjnej, z dowódcą, żeby chodzić po mieście za starszą panią, a gdy ta zachodzi sobie do sklepu, drużynka czeka przed drzwiami - to nieadekwatne do sytuacji wykorzystanie policjantów. I nie wiadomo, czemu ma to służyć. Ta kobieta nie stwarza przecież zagrożenia, nie jest też jakimś przestępcą, za którym krok w krok mogą chodzić policjanci, ani też sama nie jest zagrożona. A nie można prewencyjnie chodzić za każdym obywatelem, bo może to mieć znamiona nękania - mówi Onetowi.

- Jeżeli jest teren zamknięty pod zgromadzenie, jak np. jest wyłączony plac Piłsudskiego, gdy delegacje partyjne składają kwiaty przed pomnikiem ofiar katastrofy smoleńskiej (inna sprawa, że nie rozumiem, dlaczego tak się dzieje), to policjanci odcinają go kordonem i nikogo tam nie wpuszczają. Ale co innego, gdy kobieta idzie ulicą czy na zakupy. Wysyłanie za nią drużyny policyjnej, czyli sześcioro policjantów plus dowódca, zakrawa na kpinę i ociera się o nękanie albo nawet prześladowanie - dodaje.

NATOMIAST NA STACJI PALIW sytuacja wyglądała - jego zdaniem - tak, że policjanci bali się podjąć interwencję. Jak zaznacza, inna sprawa, że osoby, które próbowały wymuszać pewne działania, krzyżując np. "strzelaj w opony", powodowały u nich dodatkowy stres.

- Widać było jednak, że policjanci nie są doświadczeni i nie są odpowiednio przygotowani i wyszkoleni. Przede wszystkim bali się podejść do samochodu. Profesjonalne zachowanie polegałoby na tym, że gdy kobieta wjechała w

budynek stacji paliw, momentalnie radiowóz powinien przyblokować jej możliwość wyjechania. Jeden z funkcjonariuszy mógł wsiąść za kierownicę pojazdu służbowego i to bez problemu zrobić, uniemożliwiając jej dalszą jazdę - uważa Dobrzyński.

"Odpowiedzialność za zaistniałą sytuację ponoszą przełożeni"

- A już totalnie nieprofesjonalne jest uderzenie pistoletem w szybę, bo broń przeładowana może w tym momencie w sposób niekontrolowany wystrzelić. Policjanci mają pałki tonfy, których końcówkami bez problemu można jednym uderzeniem wybić szybę. Powinni to zrobić nie od strony pasażera, tylko kierowcy żeby szybko i sprawnie wyciągnąć kobietę z za kierownicy - dodaje nasz rozmówca.

BYŁY OFICER PODKREŚLA, że trzeba wyraźnie powiedzieć, że policjanci nie są przygotowani do strzelania dynamicznego. - Z reguły strzelań jest bardzo mało, szczególnie teraz, w czasie pandemii. Poza tym policjanci strzelają tylko do tarczy z jakiejś tam odległości, do nieruchomego celu. Policjanci prewencyjni czy ruchu drogowego, którzy jeżdżą na różne interwencje, nie mają szkoleń z zakresu strzelania dynamicznego za uciekającą osobą czy poruszającym się pojazdem, a życie pokazuje, że jest niezbędne, by je przechodzili - mówi.

- Podczas mojej służby brałem udział w kilkudziesięciu pościgach, których efektem było wyciągnięcie kierowcy z samochodu, dlatego to zachowanie policjantów oceniam jako rażąco nieprofesjonalne. Jednak nie do końca winą obarczałbym bezradnych funkcjonariuszy. Przełożeni, którzy nie zapewniają odpowiednich szkoleń i do służby dopuszczają nieprzygotowanych policjantów, ponoszą odpowiedzialność za zaistniałą sytuację. Podejrzewam, że wynika to z ich rażącej niekompetencji - podsumowuje Jacek Dobrzyński. Nieco inną opinię na temat dwóch wspomnianych sytuacji ma Sławomir Koniuszy z biura Zarządu Głównego NSZZ Policjantów.

- Jako związek zawodowy często bronimy policjantów, ale też krytykujemy, jeżeli na to zasłużyli. Ale też zawsze podkreślamy, że to, co widać na filmie, a zwłaszcza

(Ciąg dalszy na stronie 18)

(Ciąg dalszy ze strony 17)

cza w jego fragmencie, nie zawsze odzwierciedla rzeczywistość. Dlatego z oceną bym się wstrzymał i poczekał na zweryfikowanie, czy ich działania były prawidłowe czy nie oraz czy doszło w tej sytuacji do niedopełnienia obowiązku czy błędów. Bo pierwsze, co się zapewne nasuwa opinii publicznej czy dziennikarzom po obejrzeniu tego fragmentu filmu, to myśl, że policjanci są źle wyszkoleni. Ja zwróciłbym uwagę na inny wątek, który, jak uważam, wywiera ogromny wpływ na zachowania policjantów podczas podejmowanych interwencji. To presja społeczna - mówi Onetowi.

Koniuszy: presja społeczna i hejt w stosunku do policjantów może mieć wpływ na ich zachowanie

- Chodzi mi o to, jak odbierane i piętnowane jest dziś działanie funkcjonariuszy nawet przy zwykłym legitymowaniu. Dziś ta czynność, która nie jest przecież żadną dolegliwością społeczną, odbierana jest tak, jak jeszcze kilka lat temu użycie środka przymusu bezpośredniego i to najbardziej drastycznego. Kiedyś użycie broni palnej nie wywoływało tyle emocji, co dzisiaj prośba, by okazać dowód tożsamości i stosować się do poleceń funkcjonariusza - zaznacza.

- Ta presja społeczna i ten hejt w stosunku do policjantów być może ma wpływ też na ich zachowanie, na kalkulowanie, na daleko idącą ostrożność, którą można było zaobserwować podczas tej akcji na stacji paliw. Gdyby pan był na ich miejscu i miał z tyłu głowy dziesiątki przykładów z ostatniego miesiąca na to, że ludzie podczas legitymowania histeryzują jak na torturach, obrzucając policjantów inwektywami, wyzywając od "partyjnych pacholków", też by pan miał obawy zanim cokolwiek by pan zrobił - podkreśla nasz rozmówca.

- Nie wiem, czy przyczyną niepowodzenia podczas tej akcji na stacji paliw jest kwestia braku wyszkolenia. Ale zakładając hipotetycznie, że interwencja wypadła słabo, a policjanci nie zachowali się właściwie, wskazywałbym jako jedną z przyczyn właśnie ten czynnik psychospołeczny oraz tą nieprzychylną aurę niektórych środowisk w stosunku do policjan-

tów. Przypominam, że oceniamy fragment filmu, a więc wycinek większej całości. Nie wiemy, co zaszło wcześniej, co widzieli policjanci, a czego nie ma na filmie - dodaje.

JEGO ZDANIEM, z miarodajnymi ocenami powinniśmy się wstrzymać do momentu, aż zostanie to drobiazgowo wyjaśnione. - Upubliczniony fragment wygląda słabo, ale nie znamy kontekstu. Być może sam postąpiłbym bardziej zdecydowanie i nieco inaczej, chociaż nie wiemy, czy doszło tu do jakichś błędów, to są ułamki sekund, sytuacja jest bardzo dynamiczna i dość nietypowa. Poczekajmy na oficjalne wyjaśnienia - tłumaczy policjant.

PYTAMY O SYTUACJĘ Z "BABCIA KASIA", której "pilnowało" siedmiu policjantów. - Nie chciałbym komentować happeningów osób, które żyją z tego, że zwracają na siebie uwagę w mediach społecznościowych. Cała rzecz działa się na trasie oficjalnego przemarszu uczestników zgromadzenia, gdzie było mnóstwo radiowozów i mnóstwo policjantów zaangażowanych do zabezpieczenia. Przy tego typu zabezpieczeniach policjanci nie przemieszczają się pojedynczo. Po nagraniu widać, że bohaterka happeningów wybrała się na spacer z operatorami, nie chce mówić dziennikarzami, by skorzystać z okazji i nagrać coś wesolego, coś co ośmieszy policję. Tak więc komentowanie czegoś, co z góry było zaaranżowane, nie ma sensu - uważa Sławomir Koniuszy.

Piotr Halicki

Dziennikarz Onetu

Z wykształcenia historyk. W mediach od kilkunastu lat. Dostarcza newsy, reportaże i wywiady z Warszawy, nie stroniąc od tematów trudnych i kontrowersyjnych.



Miłośnik Podlasia.

Chcesz porozmawiać z autorem?

Napisz:

piotr.halicki@grupaonet.pl

7.03.2021

Od Redakcji

Miesięcznik **Olsztyński Biuletyn Informacyjny** jest od początku powstania przed 12 laty, zainteresowany losem głównie emerytów policyjnych, ale także aktualną kondycją Policji Mimo zabiegów „obecnej zmiany” wykluczenia emerytów specjalnymi ustawami represyjnymi, i daje wyraz temu zainteresowaniu w: przedrukach, komentarzach i opiniach jakie pojawiają się w mediach, i nie tylko.

To jak pisać, opisywać, obecny stan zaufania do obecnej Policji. Jakie mieć spojrzenie na zachowania policyjnych oddziałów zwartych walczących (dosłownie) z kobietami próbującymi dobić się „swoich praw” biologicznych. Praw, które ideologiczni „starsi panowie” po za możliwością reprodukcji starają się im narzucić poprzez spolegliwy Trybunał Konstytucyjny.

Sprawą oczywistą jest policyjna opieka nad poszkodowanymi w sprawach codziennych, wystarczy przejrzeć stronę: [Aktualności - Policja Warmińsko-Mazurska](#).

Cóż z tego, że polityczny nadzór nad apolitycznym kierownictwem Policji wystarcza, by wielotysięczne dobrze oceniane zachowania się funkcjonariuszy zostało zniweczone, przekreślone brutalnymi w czasie różnych protestów mających charakter sprzeciwu do poczynań „obecnej zmiany”.

I cóż z tego, że się „rozumie”, że policja działa na podstawie rozkazów i musi je wykonywać. Rozumie się też, że rozkazy zmuszają anonimowe oddziały do takich a nie innych zachowań na polecenie: bicie, duszenie, łamanie rąk, ciągnięcie po asfalcie ulic. I co najważniejsze: „Jest bardzo dobrze, bo jeszcze nikt nie zginął” - jak się niejaki Ciarka wyraził nieopatrznie. Ale co ten symboliczny Ciarka ma mediom oświadczyć, kiedy ma taki, a nie inny „przekaz PiSowskiego dnia”. Trudno, niżej podpisanemu, pisać „źle” o Policji, ale pisanie źle nie oznacza, że się kłamie, że się nie mówi prawdy, albo ją ukrywa przed Czytelnikami i przed samym sobą.

Proszę o wypowiedzi i komentarze do tego, i innych tekstów zamieszczonych, w tym i w innych wydaniach OBI.

Jerzy K. Kowalewicz

Pokrętnie.

Rozmyślania

W ostatnim okresie czasu nachodzi mnie taka z gruntu durnowata myśl. Mam wrażenie, że nawet nie będąc tego świadomym sponsoruje, czytaj utrzymuje, bliżej nie określone grono ludzi, którzy wcale, ale to wcale na to nie zasługują.

Bohdan Makowski

Poczynając od wszelkiej maści „bohaterów” rad nadzorczych Spółek Skarbu Państwa kończąc na takich tysiącach typu Pcim O'Bajka, który dzięki układom przenicował kilka kasowych spółek i intratnych profesji, a nawet te nasze małomiasteczkowe spółki. Ale najbardziej mnie zaskoczyło ile ludzi jest na moim utrzymaniu w lokalnym wydaniu.

A WSZYSTKO TO WYNIKŁO z faktu zasłyszania przypadkowej rozmowy trzech „Jentelmenów” na terenie Parku Miejskiego w Giżycku. Otóż jeden z tych Panów dzierżąc butelkę z nadpoczętym winem, głosem raczej o charakterze „Sznaps-barytonu” czyniąc to bardzo donośnym powiada: *Wiecie co ona chce ode mnie? Ona chce abym pożyczył jej 10 zł. Czy ją poje...to?* Dalej wyjaśnia przyczynę swojej, nazwijmy to umownie konsternacji. *Ja na miesiąc z MOPS-u mam trzy stóuy* (chodziło mu chyba o 300 złotych). *Dziś pozwoliłem sobie na kupno winka, to w sumie na każdy dzień pozostaje mi po 4,50 zł. A jak jeszcze dam jej tą dychę, to w ogóle nie wyrobię, a przecież na żebry nie pójdę.* Ot i honorowy facet, a za razem ścisły umysł matematyczny. Wszystko to pikus, ale on tego jabola konsumował za moje pieniądze – karnego i uczciwego w miarę podatnika.

TEMAT TEN NURTOWAŁ MNIE przez cały dzień i nie tylko. Jako, że jak to ktoś mądry powiedział: *młodość musi się wyszaleć, a starość wypierdzić* często się zdarza, że w nocy po przebudzeniu długo nie mogę zasnąć i wtedy to kolejny raz powrócił w moich rozmyślaniach ten mój nie zamierzony sponsoring. Jak to było w filmach Słodowego, ta piłeczka stukająca po głowie coraz szybciej nasunęła mi pewien być może szatański pomysł. A wyglądał by on tak:

BUDZIMY SIĘ Z RANA I CO? i nic. Połowa urzędników skarbowych zwolniona, bo będzie poda-

tek liniowy, jednakowy dla wszystkich. Ile zarobisz tyle zapłacisz. Nie ważne czy rolnik, ksiądz, czy wszelkiej maści prominent. Płaci każdy po równo np. 15% od przychodu.

ZLIKWIDOWANY JEST MOPS, bo i po co skoro nie pracujesz, nie jesz, nie pijesz, nie masz nic za darmo. Chcesz dopłaty do węgla - to zapracuj, a nie grzej tyłek nierobie za moje pieniądze.

TO SAMO TE ZASILKI łącznie z 500+ czy inne końcówki banderoli. Biuro Pracy po co??? Jak chcesz zarobić aby coś do garnka włożyć - to sam – pracę sam znajdziesz.

PAŃSTWOWA INSPEKCJA PRACY - wywalić ich, niech idą do łopaty, tam będą przydatni. Proste tłumaczenie. Jak jakiś nawet nietrzeźwy specjalista od tynków spadnie na pysk z rusztowania to jego wina, nich sam się ubezpieczy, a jak wina będzie po stronie pracodawcy, który nie zapewnił należytego zabezpieczenia to sprawa trafia do Sądu.

PO CHOLERĘ w tym ma brać udział firma typu PIP. To Sądy zadecydują w procesie z powództwa cywilnego aby zapłacić pracownikowi odszkodowanie z powodu nieprawidłowości ze strony pracodawcy. I niech mi nikt nie gada o działaniach prewencyjnych.

TU DECYDUJE RYNEK. Jak pracodawca da zarobić i dba o pracownika to i pracownicy będą do niego lgnęli jak te muchy do lepu. A z drugiej strony jak pracodawca zapłaci odszkodowanie i ewentualna nawiązkę na cele społeczne to na przyszłość dopilnuje wszystkiego jak należy. Te PIP-y, SANEPID-y, Inspekcje Handlowe starają się zastępować, a w sumie powielają funkcje i rolę do której powołane są niezawisłe (tak przynajmniej mi się wydaje) Sądy. Przecież w chwili obecnej obowiązują w naszym Kraju 17 dziedzin prawa, nie tylko Prawo Karne, Cywilne, Rodzinne, Mię-

dzynarodowe,. Przecież jest jeszcze prawo: handlowe, konsumenckie, pracy, ubezpieczeń społecznych, budowlane a kończąc o Prawie o Ruchu Drogowym i Kodeksie Deontologicznym – Etyki Lekarskiej. Idąc dalej w tej fantazji skonstatowałem, że Biuro Pracy też powinno pójść w odstawkę. Po co ktoś ma za mnie szukać pracy?. Jak nie będę miał co do garnka włożyć to podejmę się każdego zawodu, a w miarę potrzeb, jak zobaczę, że operator dźwigu lub wózka widłowego lepiej zarabia to wieczorami do szkoły się i zdobędę takie uprawnienia. Dziś Biuro Pracy pośredniczy w zatrudnieniach, czy naprawdę?!. Wydaje sakramentnie pieniądze na przebranzowienia, które i tak w sumie mało dają. To wolny rynek decyduje o potrzebach zawodowych, zapotrzebowanie na fachowców określonej branży. Proszę rozejrzeć się po okolicy. Dziś brak jest rąk do pracy. Ale czy wynika to z braku kwalifikacji?. Wcale, ale to wcale nie! Po prostu mój przymuszony sponsoring rozleniwiał tych darmozjadów. Ale to nie tylko oni.

POWRACAJĄC DO KODEKSU ETYKI LEKARSKIEJ, gdzie to w samej preambule napisane jest wiele wzniósłе hasło – motto powołania lekarskiego: *Primum non nocere*. W moim odczuciu oceniając nie rzadko poczynania (co prawda nielicznych) lekarzy motto to powinno być zmienione na *Pecunia non olet*. Lekarz który w gonitwie za mamoną zatrudniony jest na kilku etatach nie jest lekarzem, a jedynie zdobywcą punktów – jednostek, za które dostaje kasę od NFZ. Czy nie lepiej pominąć te gadanie farmazonów o reformie zdrowia, po prostu stworzyć warunki wynagrodzenia godne zawodu. Aby lekarz mógł ograniczyć się do konkretnej pracy. Między bajki można włożyć te opowieści o długo trwającym okresie studiów, odpowiedzialności wykonywanego zawodu itp. itd. Tak jak lekarz zdobywa specjalizację to osobiście miałem trzy letni staż aplikancki w drodze do stanowiska komornika. Wspomniany operator koparki, (Ciąg dalszy na stronie 20)

Dezubekizacja może zrujnować budżet.

Skarga w Strasburgu

[TYLKO U NAS. Dezubekizacja może zrujnować budżet. Już jest skarga w Strasburgu \(wyborcza.biz\)](#)



©Agencja Gazeta

16.09.2020 Warszawa, Sąd Najwyższy. Prezes Sadu Najwyższego sędzia Józef Iwułski (l) i sędzia Bohdan Bieniek (p) podczas rozprawy dotyczącej tzw. ustawy dezubekizacyjnej. (Fot. Maciek Jaźwiecki / Agencja Gazeta)

Miliardy złotych może zapłacić państwo polskie za sztan-darową ustawę PiS, obniżającą emerytury 40 tys. Polaków - w tym 8 tys. wdów i dzieci pobierających renty rodzinne.

Leszek Kostrzewski

– TO BĘDZIE JEDNA Z NAJWIEKSZYCH PORAZEK TEGO RZĄDU. Uchwalono bowiem ustawę, która wszystkich wrzuca do jednego worka, bez

badania, co i kto konkretnie robił. Teraz przychodzi czas, że trzeba będzie za ten bubel zapłacić. Tak to jest, jak ktoś w imię

sprawiedliwości dziejowej zabawia się kosztem ludzi – mówi Zdzisław Czarnecki, szef Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP.

Dezubekizacja, czyli odpowiedzialność zbiorowa

Ustawa dezubekizacyjna obowiązuje od 1 października 2017 r. Zdaniem obecnych władz ma przywrócić sprawiedliwość i ukarać oprawców systemu totalitarnego.

PROBLEM W TYM, ŻE UKARAŁA TYSIĄCE OSÓB, które w wolnej Polsce narażały życie, łapiąc przestępców i rozbijając najgroźniejsze gangi.

USTAWA ZAKŁADA OBNIŻENIE emerytur funkcjonariuszy służb i policjantów, którzy choć jeden dzień przepracowali w Służbie Bezpieczeństwa, instytucji podlegającej komunistycznemu MSW, lub w specz służbach MON.

NIE MA ZNACZENIA, że po weryfikacji przeszli do pracy w Urzędzie Ochrony Państwa, policji czy in-

(Ciąg dalszy na stronie 21)

Rozmyślenia

(Ciąg dalszy ze strony 19)

podnośnika też ryzykuje życiem ludzkim, też ma odpowiedzialną pracę. Moja fantazja podsunęła mi pomysł usunięcia tych nowych klas społecznych, tych wszelkiej maści podziałów na tych, których stać na wszystko tylko dla tego, że są klasą uprzywilejowaną.

FANTAZJUJĄC DALEJ OTRZEŻWIAŁEM, bowiem przestraszyłem się realnych skutków takiego przenicowania rzeczywistości. Sam doszedłem do wniosku, że nawet jako fantazja jest to nie realne, lecz po chwili stwierdziłem, że nawet w tym wariackim pomysle jest jakaś realność, a raczej potrzeba zmiany tego *status quo*. Przecież ten gościu z ławeczki pijący w sumie moje wino, może być wykorzystywany do różnych prac. Zabranie mu tych 300 zł, z pewnością bardziej przymusi

go do szukania pracy, a że chłop honorowy - „na żebrzy nie pójdzie”, to dzięki jego postawie mój portfel się powiększy i moje otoczenie się rozkręci. Stać nas będzie na inwestycji (nowe miejsca pracy), na rozwinięcie turystyki, ludzie mający kasę będą musieli ją na coś wydać - ale mnie pokreśliło. Przecież takiego absurdu nawet obecni pokreśleni decydenci nie potrafili by wymyśleć chociaż wariackich pomysłów nie można im odebrać. Trudno niech ten z winkiem dalej konsumuje je ze spokojem licząc na to, że kolejna opcja władzy przyobieca im jakiś nowy dodatek typu „plus”. I jak zacząłem tak realnie spojrzeć na ten doczesny nasz grajdołek, to okazało się, że sponsorowanie tego „jabola” to jak wspomniałem „pikuś”. Ja sponsoruję np., za pośrednictwem nawiedzzonego ministranta od zabytków, kultury i sportu remont prywatnego pała-

cu nawiedzzonego przez Pana B. (tak twierdzi prezes w randze v-ce premiera) księcia O'Bajka. O la B...ga to ja jestem jak ten co to siedzi na gałęzi i piłuje ją przy drzewie dając do samounicestwienia się. Pociuszające jest tylko to, że „słuszna wadza” troszczy się o mnie, głośno trąbiąc, że podatek od reklam ma być przeznaczony na służbę zdrowia i... **konserwację zbytków**. Z wyliczanek ekonomistów wynika, że będzie to kasa 0,5 % całego budżetu NFZ (ot i wielkie wsparcie), lecz wykluwa się innej natury refleksja: czy oni mają jeszcze jakieś pałace, którymi nie obdarowali brata, a na dodatek nie są wyremontowane za moją kasę?

*Bohdan Makowski
s. Władysława - marzyciel.*

(Ciąg dalszy ze strony 20)

nych służbach mundurowych i służyli wolnej Polsce.

PO OBNIŻCE BYLI FUNKCJONARIUSZE ORGANÓW BEZPIECZEŃSTWA PRL NIE MOGA DOSTAWAĆ WIĘCEJ NIŻ WYNOŚI ŚREDNIA EMERYTURA. Niektórym obniżono jednak świadczenia do emerytury minimalnej – dziś to 1250,88 zł brutto.

Zagrywki Przyłębskiej, koniec rozprawy, wyroku do dziś nie ma

DECYZJE O OBNIŻKACH dostało blisko 40 tys. osób, w tym 8 tys. wdów i dzieci pobierających **renty** rodzinne po mundurowych.

WIEKSZOŚĆ Z NICH odwołała się do sądu. Ale sądy w aż ok. 12 tysiącach spraw zawiesiły postępowania czekając na orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego.

I DO DZIŚ NIE ZAPADAJĄ WYROKI. Dlaczego? Bo szefowa Trybunału Julia Przyłębska, nie mając pewności, czy nie zostanie przegłosowana przez innych sędziów, nie wyznaczyła terminu wydania orzeczenia. Mimo że sprawa jest w Trybunale od lutego 2018 r.

PRZYŁĘBSKA CO PRAWDA OD RAZU MIANOWAŁA SIĘ NA PRZEWODNICZĄCĄ SKŁADU ORZEKAJĄCEGO, ale przez dwa lata nie podała nawet terminu rozprawy. Gdy w końcu wyznaczyła termin, zaczęła przeciągać sprawę, jak tylko się da. Kilkakrotnie przesuwała terminy.

W KOŃCU NA POCZĄTKU PAŹDZIERNIKA 2020 R. oświadczyła, że zamyka postępowanie, bo Trybunał ma już dostateczną wiedzę, aby sprawę rozstrzygnąć. Od tego czasu nic się nie dzieje, a na nasze pytania Przyłębska nie odpowiada.

RPO potwierdza – wniosek do Trybunału w Strasburgu

Taka przewlekłość może sporo kosztować budżet.

– Mamy informację, że już wpłynęła co najmniej jedna skarga do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu – mówi "Wyborczej" Tomasz Oklejak, naczelnik Wydziału Spraw Żołnierzy i Funkcjonariuszy w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich.

WNOSKODAWCA POWOŁUJE SIĘ NA ART 6 EUROPEJSKIEJ KONWENCJI PRAW CZŁOWIEKA, który mówi, że każdy ma prawo do sprawiedliwego i publicznego rozpatrzenia jego sprawy w rozsądnym terminie. Co oznacza ten wniosek? Trybunał może teraz zasądzić wypłatę przez państwo polskie odszkodowania skarżącemu. Gdy zapadnie taka decyzja można domniemywać, że inni pójdą podobną drogą i do Trybunału zgłosi się np. 20 tys. mundurowych. Wtedy kwota odszkodowania może być bardzo znacząca.

Sąd Najwyższy z pomocą

Na szczęście w międzyczasie, nie czekając na orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego Julii Przyłębskiej, w sprawie dezubekizacji wypowiedział się Sąd Najwyższy.

16 WRZEŚNIA 2020 R. SIĘDMIU SĘDZIÓW SĄDU NAJWYŻSZEGO ORZEKŁO, że nie można karać obniżeniem emerytury wszystkich tylko dlatego, że pracowali w danej instytucji – wymienionej w ustawie dezubekizacyjnej i zaliczonej do służby na rzecz totalitarnego państwa. Trzeba – zdaniem SN – w każdej sprawie osobno badać, czy dany funkcjonariusz, pracując w

danej instytucji łamał prawa człowieka (a więc np. działał przeciwko opozycji czy Kościołowi).

WIELU MUNDUROWYCH, POWOŁUJĄC SIĘ NA WYROK SN, pisze więc wnioski do sądów o odwieszenie ich spraw i wydanie wyroku.

– Już ok. 200 osób wygrało dzięki decyzji SN swoje sprawy w I instancji – mówi Zdzisław Czarnecki. – W większości spraw Zakład Emerytalno-Rentowy MSWiA złożył odwołanie. Z naszych informacji z lutego 2021 r. wynika, że 114 spraw jest w sądzie apelacyjnym i tu czeka na prawomocne wyroki – dodaje Czarnecki.

NA RAZIE – JAK MÓWI CZARNECKI – nie ma żadnej ostatecznej decyzji sądu apelacyjnego oddalającego roszczenia mundurowych. – Gdy jednak zapadnie, będziemy namawiać i inspirować funkcjonariuszy, aby też składali skargi do Strasburga. Tylko że już nie o odszkodowanie za przewlekłość postępowania, ale o uznanie ustawy dezubekizacyjnej za bezprawną. To by oznaczało, że wszystkim poszkodowanym trzeba by wypłacić ok. 2 mld zł samego wyrównania – dodaje szef Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP.

NIESTETY, NIE WSZYSCY DOCZEKAJĄ SPRAWIEDLIWOŚCI. – Z zebranych przez nas danych wynika, że zmarło już 1500 osób, które wystąpiły na drogę sądową, a przez opieszałość Trybunału nie doczekało sprawiedliwości – mówi Zdzisław Czarnecki.

*Leszek Kostrzewski
10 marca 2021*

Apelacje ZER MSWiA – odpowiedź powoda na apelację

Codziennie przybywa korzystnych wyroków Sądów Okręgowych rozpatrujących odwołania od decyzji emerytalnych ZER MSWiA, od których organ emerytalny z urzędu wnosi apelację. Strona powodowa otrzymuje te apelacje z Sądów Apelacyjnych z pouczeniem, że w ciągu dwóch tygodni od doręczenia może odpowiedzieć bezpośrednio do Sądu II instancji. Apelacja jest podstawowym środkiem odwoławczym, służącym do zaskarżenia merytorycznych orzeczeń sądów I instancji. Wniesienie odpowiedzi na apelację jest fakultatywne. Kodeks postępowania cywilnego przyjmuje termin dwutygodniowy do wniesienia odpowiedzi na apelację. Odpowiedź na apelację powinna spełniać wymogi pisma procesowego. Sąd Apelacyjny poucza strony postępowania, że może rozpoznać sprawę na posiedzeniu niejawnym, jeżeli przeprowadzenie rozprawy nie jest konieczne i strony nie złożyły wniosku o przeprowadzenie rozprawy.

Wszystkim zainteresowanym polecamy do zaadaptowania do własnej sytuacji procesowej ramowy, roboczy projekt odpowiedzi na apelację sporządzony przez naszych Kolegów z Koła SEiRP w Tychach, którym serdecznie dziękujemy, za solidną robotę. W razie problemów zachęcamy do kontaktu z Biurem ZG SEiRP na adres e-mailowy: sekretariat@seirp.pl lub telefoniczny - <https://www.seirp.pl/kontakt>

Poniżej linki do wzoru odpowiedzi na apelację:

<http://seirp.tychy.pl/assets/files/INF-021OdpowiedznaApelacje.pdf> <https://iqiifp.github.io/assets/files/PMC-068OdpowiedznaApelacjeZER.pdf>

Sąd przywrócił emeryturę gen. Henrykowi Jasikowi

Dezubekizacja. Sąd przywrócił emeryturę gen. Jasikowi, który zasłynął operacją "Samum" - Wiadomości (onet.pl)

Henryk Jasik, znany z udziału w najślawniejszej operacji wywiadu III RP - "Samum", ma decyzją sądu ponownie otrzymywać emeryturę, która została mu odebrana w ramach tzw. ustawy dezubekizacyjnej. MSWiA będzie odwoływać się od decyzji sądu.

- Sąd pozwolił mi przypomnieć moją drogę życiową i służbową. Potem po prostu ogłosił, że należy przywrócić mi uprawnienia emerytalne utracone w 2017 r. - mówi "Gazecie Wyborczej" gen. Jasik po wyroku
- Sprawa nie jest jednak zakończona, jak wspomnieliśmy, zapowiedziana została już apelacja
- Ustawą dezubekizacyjną odebrano część świadczeń ok. 40 tys. osób. W 2020 r. Izba Pracy SN przyjęła uchwałę, że decydując o odebraniu danemu funkcjonariuszowi części uposażenia, należy brać pod uwagę nie tylko jego służbę w formacjach PRL, ale też indywidualne działania

Ustawa dezubekizacyjna dotyczy wszystkich pracujących przed 1989 r. w komunistycznym aparacie represji - nie bierze ona pod uwagę zasług, czy przebiegu służby. Ustawa zmniejszyła więc emeryturę do poziomu 1,2 tys. zł do 1,7 tys. m.in. wszystkim, którzy wzięli udział we wspomnianej operacji "Samum". - Tak, szedłem do służby w PRL. Tak, awansowałem w niej za poprzedniego systemu. Ale w 1990 r. zostałem zwe-

ryfikowany. Ukarano wszystkich - komentował sprawę w rozmowie z "Dziennikiem Gazeta Prawna" były szef Zarządu Wywiadu RP gen. Henryk Jasik.

To m.in. o gen. Jasiku szef CIA (w latach 2013-2017), John O. Brennan, pisał, że odwaga ludzi takich jak gen. Jasik czy płk. S. "jest przykładem dla oficerów wywiadu na całym świecie".

W odpowiedzi rząd Polski wysłał dokumenty archiwalne z okresu PRL do USA - dotyczyły właśnie m.in. Jasika, czy gen. Gromosława Czempińskiego. Jak zareagowali Amerykanie? [Mieli dziwić się, dlaczego obce państwo dostarcza im takie dane o swoich obywatelach. Zwłaszcza, że Czempińskiego czy Jasika dobrze znali ze współpracy z lat 90. i dysponowali własną wiedzą na ich temat z okresu PRL](#) - informował "DGP".

Sąd zwraca emeryturę gen. Jasikowi

Rozprawa w sprawie emerytury gen. Jasika odbyła się przed Izłą Pracy i Ubezpieczeń Społecznych Sądu Rejonowego Warszawa-Śródmieście. - Sąd pozwolił mi przypomnieć moją drogę życiową i służbową. Potem po prostu ogłosił, że należy przywrócić mi

uprawnienia emerytalne utracone w 2017 r. - mówi, cytowany w artykule Wojciecha Czuchnowskiego w "Gazecie Wyborczej", gen. Jasik.

Zapadł kluczowy wyrok SN w sprawie dezubekizacji

We wrześniu 2020 r. Izba Pracy SN w siedmioosobowym składzie przyjęła uchwałę, że decydując o odebraniu danemu funkcjonariuszowi części uposażenia, należy brać pod uwagę nie tylko jego służbę w formacjach PRL, ale też indywidualne działania.

Jeśli dany funkcjonariusz nie popełniał podczas służby żadnych wykroczeń przeciwko prawom i wolnościom obywatelskim, prawom człowieka - to nie ma podstaw, by uznać, że "pełnił służbę na rzecz totalitarnego państwa" - a takie było podstawowe kryterium ustawy dezubekizacyjnej autorstwa PiS.

[Na jej mocy odebrano część świadczeń blisko 40 tys. osób, z których ponad 24 tys. złożyły odwołania do sądu.](#) Trafiły one głównie do Sądu Okręgowego w Warszawie, który część tych spraw rozesłał do sądów w całej Polsce.

(Źródło: "Dziennik Gazeta Prawna", "Gazeta Wyborcza", Onet. ks) 07.03.2021



dezubekizacja

Z dezubekizacją można wygrać i odzyskać emeryturę.

[Z dezubekizacją można wygrać i odzyskać emeryturę. Jak? \(wyborcza.biz\)](#)

Po wyrokach Sądu Najwyższego i NSA odzyskanie emerytury będzie łatwiejsze. Podpowiadamy, co robić, aby wygrać z dezubekizacją Ustawa dezubekizacyjna obowiązuje od 1 października 2017 r. Zdaniem obecnych władz ma przywrócić sprawiedliwość i ukarać oprawców systemu totalitarnego.

Leszek Kostrzewski



18.08.2020 Warszawa , aleja Szucha 12 , Trybunał Konstytucyjny . Protest byłych funkcjonariuszy , którym obcięto emerytury w ramach ustawy dezubekizacyjnej . (Fot. Maciek Jaźwiecki / Agencja Gazeta)

Problem w tym, że ukarała tysiące osób, które w wolnej Polsce narażały życie, łąpiąc przestępców i rozbijając najgroźniejsze gangi.

USTAWA ZAKŁADA OBNIŻKI emerytur funkcjonariuszy służb i policjantów, którzy choć jeden dzień przepracowali w Służbie Bezpieczeństwa, instytucji podlegającej komunistycznemu MSW lub specsłużbach MON.

NIE MA ZNACZENIA, że po weryfikacji przeszli do pracy w Urzędzie Ochrony Państwa, policji czy innych służbach mundurowych i służyli dla wolnej Polski.

Komu obniżono?

Na liście 40 tys. osób

OBNIŻKI EMERYTUR DOTKNĘŁY m.in. pracowników MSW z departamentu PESEL, czyli ok. 300 programistów i informatyków, absolwentów informatyki Uniwersytetu Warszawskiego i Politechniki Warszawskiej, którzy opracowali Powszechny Elektroniczny System Ewidencji Ludności. Zdaniem MSWiA służyli na rzecz „totalitarnego państwa”. Świad-

zenia zmniejszono też lekarzom pracującym w szpitalach resortowych MSW, którzy byli na etacie funkcjonariuszy, oraz rodzinom, które pobierały świadczenia po zmarłych funkcjonariuszach.

PO OBNIŻCE BYLI FUNKCJONARIUSZE ORGANÓW BEZPIECZEŃSTWA PRL nie mogą dostawać więcej, niż wynosi średnia emerytura. Niektórym obniżono jednak świadczenia do emerytury minimalnej – dziś to 1250,88 zł brutto.

DECYZJĘ O OBNIŻKACH dostało blisko 40 tys. osób, w tym 8 tys. wdów i dzieci pobierających po f u n k c j o n a r i u s z a c h rente rodzinną.

Co robi Julia Przyłębska?

WIEKSZOŚĆ OSÓB, KTÓRYM OBNIŻONO EMERYTURĘ, złożyła odwołania do Zakładu Emerytalno-Rentowego MSWiA. Gdy to nie pomogło, odwołali się do sądu.

CZEŚĆ OSÓB WYGRAŁO SPRAWY i odzyskało emerytury. Niestety ok. 13 tys. poszkodowanych do dziś nie doczekało się sprawiedliwości. Dlaczego?

WSZYSTKO W WYNIKU DECYZJI SĄDU OKRĘGOWEGO W WARSZAWIE, który skierował zapytanie prawne do Trybunału Konstytucyjnego. To spowodowało, że sędziowie nie zaczęli zawieszać sprawy do czasu, aż wypowie się Trybunał.

PROBLEM W TYM, ŻE TRYBUNAŁ KONSTYTUCYJNY pod przewodnictwem Julii Przyłębskiej od trzech lat nie wydał orzeczenia. A to powoduje, że tysiące spraw wciąż jest zawieszonych.

USTAWA W TRYBUNALE JEST OD LU-TEGO 2018 R. Prezes Julia Przyłębska od razu wyznaczyła się na przewodniczącą składu orzekającego, ale przez dwa lata nie podała nawet terminu rozprawy. Gdy w końcu wyznaczyła termin, zaczęła przeciągać sprawę, jak tylko się da. Kilkakrotnie przesuwiała terminy.

W KOŃCU NA POCZĄTKU PAŹDZIERNIKA 2020 R. oświadczyła, że zamyka postępowanie, bo Trybunał ma już dostateczną wiedzę, aby sprawę rozstrzygnąć. Do dziś nie wyznaczyła jednak terminu wydania orzeczenia.

A TO POWODUJE, że kilkanaście tysięcy spraw wciąż jest zawieszonych.

Rewolucyjne orzeczenie SN

W MIĘDZYZASIE w sprawie dezubekizacji wypowiedział się jednak Sąd Najwyższy.

16 WRZEŚNIA 2020 R. SIĘDMIU SĘDZIÓW SĄDU NAJWYŻSZEGO (sygn. akt III UZP 1/20) orzekło, że kryterium "służby na rzecz totalitarnego państwa" - jako podstawa obniżenia świadczeń - powinno być oceniane na podstawie wszystkich okoliczności sprawy, w tym także na podstawie indywidualnych czynów i ich weryfikacji pod kątem naruszenia podstawowych praw i wolności człowieka.

WYROK SĄDU NAJWYŻSZEGO oznacza, że nie można karać obniżeniem emerytury wszystkich, tylko dlatego że pracowali w danej instytucji - wymienionej w ustawie dezubekizacyjnej i zaliczonej do służby na rzecz totalitarnego państwa.

TERAZ W KAŻDEJ SPRAWIE SĄDY BĘDĄ MUSIAŁY BADAĆ, czy dany funkcjonariusz, pracując w danej in-

(Ciąg dalszy na stronie 24)

(Ciąg dalszy ze strony 23)

stytucji, łamał prawa człowieka (a więc np. działał przeciwko opozycji czy Kościołowi).

PODOBNIENIE ORZEKŁ NACZELNY SĄD ADMINISTRACYJNY, który wskazał, że sam fakt pełnienia służby bez względu na to, czy charakteryzowała się ona bezpośrednim zaangażowaniem w realizację zadań i funkcji państwa totalitarnego, czy też ograniczała się do zwykłych, standardowych działań - jest nie do zaakceptowania z punktu widzenia standardów demokratycznego państwa prawnego.

Występ o odwiedzenie

- Po decyzji SN i NSA płynie jednoznaczny wniosek, że postępowanie przed TK stało się bezprzedmiotowe. - mówi Tomasz Oklejak, naczelnik Wydziału Spraw Żołnierzy i Funkcjonariuszy w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich.

Co więc powinni zrobić poszkodowani?

- Każdy, którego sprawa jest zawieszona, powinien wystąpić do sądu, który prowadzi jego sprawę, o jej odwieszenie, powołując się na nowe okoliczności w sprawie, a więc wyrok Sądu Najwyższego - mówi Oklejak. - Gdy mimo wszystko sąd nie będzie chciał sprawy odwieść, poszkodowani powinni odwołać się do

sądu wyższej instancji, a więc do sądu apelacyjnego. Gdy i to nie pomoże, mogą wystąpić do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu o odszkodowanie, powołując się na art 6. europejskiej konwencji praw człowieka, który mówi, że każdy ma prawo do sprawiedliwego i publicznego rozpatrzenia jego sprawy w rozsądnym terminie.

Mundurowi wygrywają

Na szczęście osoby występujące o odwieszenie ich spraw po wyroku Sądu Najwyższego coraz częściej wygrywają i nie muszą się odwoływać.

- Sądy powszechne odwieszają postępowania i - powołując się na wyrok Sądu Najwyższego - żądają "pod rygorem negatywnych skutków procesowych" dowodów od Zakładu Emerytalnego MSWiA, że dany funkcjonariusz, którego dotknęła opresyjna ustawa, łamał prawa człowieka - mówi nam Zdzisław Czarnecki, szef Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP.

TAKIE ŻĄDANIA WYSTOSOWAŁY SĄDY m.in. w Warszawie, Katowicach, Łodzi, Bielsku-Białej, Zamościu, Piotrkowie Trybunalskim.

ZDANIEM CZARNECKIEGO już ponad 200 osób wygrało dzięki decyzji SN swoje sprawy w I instancji.

- W większości spraw ZER złożył odwołanie. Z naszych informacji z

lutego 2021 r. wynika, że 114 spraw jest już w sądzie apelacyjnym i tu czeka na rozpatrzenie - dodaje Czarnecki.

W JAKICH PRZYPADKACH ZER SIĘ NIE ODWOŁUJE? Gdy z dokumentów wynika, że poszkodowany współpracował w PRL z opozycją i Kościołem.

Syn po ojcu

Przeciąganie sprawy powoduje, że sądy coraz częściej muszą zawieszać postępowanie z uwagi na śmierć skarżących się funkcjonariuszy. - Z zebranych przez nas danych wynika, że zmarło już 1500 osób, które wystąpiły na drogę sądową, a przez opieszałość Trybunału nie doczekało sprawiedliwości - mówi Zdzisław Czarnecki - To nie znaczy, że wszystkie sprawy są automatycznie zawieszane. W wielu bowiem przypadkach do sprawy przystępuje rodzina zmarłego. Oczywiście dorosły syn czy córka nie dostaną emerytury po ojcu, ale mogą domagać się odszkodowania za czas, kiedy świadczenie ojca było w wyniku dezubekizacji zmniejszone. Sami jako Federacja namawiamy na naszej stronie internetowej, aby rodziny przystępowały do spraw.

*Leszek Kostrzewski
22 marca 2021*

Absurdy prawne świata.

W stanie Minnesota (USA) kobieta, która przebierze się za Świętego Mikołaja może trafić do więzienia na 30 dni.

Fanklub viagry w Sydney (Australia) domaga się wprowadzenia zakazu stosowania tego leku do innych celów. Okazuje się, że australijskie gospodynie dodają niebieskie tabletki do wody w wazonach, co o tydzień przedłuża żywot ciętych kwiatów.

Zdaniem polskich duchownych oglądanie filmu pt. "Ksiądz" (historia duszpasterza-homoseksualisty) jest ciężkim grzechem.

W Polsce nadal obowiązują zakaz fotografowania dworców kolejowych.

W Haletrophe (Maryland, USA) podlega sankcji prawnej publiczne całowanie się dłużej niż przez sekundę.

W Libanie obowiązują zakaz tracenia dziewictwa przed ślubem. Jeśli mąż udowodni, że oblubienica nie była dziewicą, ma prawo odesłać ją z powrotem do rodziców.

W tym samym Libanie zakazano dokonywanie zabiegów kosmetycznych, które przed ślubem "przywracają" dawno utracone dziewictwo.

Rzecznicy praw zwierząt domagają się od rządu Szwajcarii wprowadzenia zakazu eksportu psów do krajów azjatyckich. Zakaz ma uchronić słynne bernardyńskie psy przed zjedzeniem.

Indianki z plemienia Yanomami (żyją w Wenezueli i Brazylii) od dwóch lat mają zakaz rodzenia dziewczynek. Za urodzenie dziecka płci żeńskiej grozi publiczna chłosta.

Władze filipińskie zakazały latania samolotami pasażerskimi spadochroniarzom. Zakaz wprowadzono po tym, jak jeden ze skoczków chciał uprowadzić samolot, grożąc pilotowi granatem, po czym zabrał pasażerom pieniądze oraz kosztowności i wyskoczył z samolotu

SIEWCY ŚMIERCI

Pisałem wcześniej, już trzykrotnie, o dziwnym upodobaniu obecnej władzy do zwłok. A ściślej do ich „produkowania” i do żywienia się nimi. Początkowo zdawało mi się, że „produkowanie” zwłok może być skutkiem ubocznym działalności tej dziwacznej ekipy. Że to się uspokoi po osiągnięciu pewnego poziomu władztwa nad narodem.

Marcin Szymański

Jednakże okazało się, że dla utrzymania władzy potrzebne są nowe, kolejne partie zwłok. Prawie, jak w dobrym filmie kryminalnym: nic tak nie ożywia akcji, jak kolejny trup. A jeszcze lepiej, cała ich sterta..

Żeby nie być gołosłownym:

- zaczęło się od katastrofy smoleńskiej, zamienionej natychmiast na zamach, za którym stał Tusk pospołu z Putinem. Trzeba przyznać, że liczba ofiar, mimo ich ciężaru gatunkowego, nie była zbyt imponująca, bo nie przekroczyła stu osób.
- następną partią zwłok, tym razem już znacząca, choć rozłożoną w czasie, były zwłoki ofiar ustawy tzw. dezubekizacyjnej. Napisałem były. To nie do końca precyzyjne stwierdzenie, ponieważ proces produkcyjny nie został zakończony. Trwa nadal. Na razie odnotowaliśmy 60 udokumentowanych zgonów nagłych i ponad 1.600 zgonów osób, które nie doczekały wyroków sądowych, przywracających im zabrane świadczenia emerytalne i rentowe. Ponieważ sądy działają zdecydowanie opieszale, co zresztą wynika ze zdemolowania systemu sądownictwa przez rządzącą ekipę mafijną i dopiero rozpoczynają orzekanie wyroków zgodnych z naszymi oczekiwaniami i do tego przywracających nam wiarę w prawo, zwłok przybywa. A przybywa nie tylko dlatego, że pokrzywdzeni są ludzie starsi, czy wręcz starzy, ale też i poważnie chorzy. Ich choroby zaś są efektem nie tylko nadmiernej poprzedniej uciążliwej służby, ale przede wszystkim długotrwałym, bo kilkuletnim stre-

sem, związanym z ciągłym dokonywaniem wyboru – kupić lekarstwa, czy jedzenie. Bo na jedno i drugie zwyczajnie ich – nas nie stać.

- nieokreślona co do liczby, ale bez wątplenia znacząca grupę stanowią ofiary z grup poszczególnych grup zawodowych, stygmatyzowanych i atakowanych zupełnie bezpodstawnie, ale niezwykle brutalnie. Mówię tu o pracownikach służby zdrowia, nauczycielach, czy wreszcie – o sędziach i prokuratorach. Poddawani codziennym szykanom, naciskom w postaci mobbingu, szantazowani zwolnieniami z pracy, zwłaszcza w sytuacji, kiedy bywają jedynymi żywicielami rodzin, bądź opiekują się osobami niepełnosprawnymi. Przeniesieni służbowo w drugi koniec Polski – to przypadki lekarzy, sędziów i niepokornych prokuratorów.
- zbrodnicze, co do zastosowanych metod, wspartej nieprawdopodobną nieudolnością, bezczelnością i indolencją, działanie w zakresie zwalczania pandemii związanej z covid-19. Od początkowego lekceważenia, czy marginalizowania problemu (maseczki higieniczne nie są potrzebne), poprzez wyłącznie medialne zwalczanie epidemii aż do osiągnięcia wyniku średnio około 300 zgonów codziennych. Dzięki temu udało się już pochować, ku chwale kościoła świętego – matki naszej, średniej wielkości miasto powiatowe. Proces jeszcze trwa, bo zaraza złośliwie nie chce się podporządkować propagandzie i pislamowi. Dodać należy nieskoordynowane,

nerwowe ruchy przy załatwianiu szczepionki i nieprawdopodobny bałagan w procesie szczepień. Nie można pominąć w tym wszystkim cyrkowych wysiłków przy tworzeniu specjalistycznych szpitali w większych ośrodkach miejskich. Koszty ich utworzenia są niezwykle wysokie, niemalże równe wielkości głupoty rządzącej ekipy. To, że te szpitale zostały utworzone, nie znaczy, że działają. A nie działają, ponieważ zwyczajnie brak w nich personelu medycznego. W zwykłych szpitalach zresztą też ich brak. I to od dawna. Od czasów rządów PO – PSL co najmniej, czy jeszcze wcześniej, od deformy systemu ochrony zdrowia za rządów takiej kretyńskiej formacji zwanej AWS, Formacji, z łona której powstały dwie zwalczające się bandy, dla niepoznaki zwane partiami politycznymi – PO i PiS. Można rzec – bliźniaki, tyle, że nie jednojajowe. Coś, jak Kain i Abel. Ciekawe, kiedy i który z bliźniaków na pytanie biblijnego boga – gdzie twój brat, Kainie, odpowie pytaniem znanym – azaliż jestem stróżem brata mego?

- równocześnie – mówiąc o zwalczaniu pandemii, wprowadzane są ograniczenia, mające skutkować zmniejszeniem możliwości zarażenia się ludzi. Bez wątplenia jest to metoda teoretycznie skuteczna. W praktyce natomiast jest do dupy. Nie waham się użyć tego sformułowania nie tylko ze względu na sympatię, jaką darzę to słowo. Używam je dlatego, że najbardziej precyzyjnie określa sytuację. Nie zapominam ani przez moment, że ograniczenia nie obejmują świątyń. Przede wszystkim tych „jedynie słusznego” wyznania. Żaden z klechów nie stosuje się do zaleceń sanepidu, a jeśli, to tylko wer-

balnie, a nie faktycznie. I żaden z nich nie poniósł konsekwencji. Bo im po prostu – wolno. Wolno robić, co tylko chcą. Wolno też nadal gwałcić, czy też tylko deprawować dzieci, bo komisja ds. pedofilii w odniesieniu do nich nie działa, zaś prokuratorzy dostali z centrali okólnik, aby z wielką ostrożnością i delikatnością podchodzić do sygnałów, świadczących, że „czarny” dobrał się, lub dobiera do kolejnego dziecięcia.

SKORO JESTEŚMY JUŻ PRZY TYM SYMBIOTYCZNYM ZWIĄZKU KLERU Z WŁADZĄ, nie od rzeczy będzie skonstatować, że każdy kolejny pogrzeb, to oczywiście dodatkowy zarobek dla księży. Aby nie być gołosłownym – ostatnio koszt pogrzebu katolickiego, na cmentarzu parafialnym, a tych jest ponad 90% w kraju, to kwota oscylująca około 10.000,00 zł. Niekiedy, jak np. w Brzezinach (woj. Łódzkie) nieco więcej, bo około 12.000,00 zł. Niezły interes, prawda? Rodziny biorą pożyczki, aby godnie – „po katolicku” pochować członka rodziny. Jeśli pomnożymy liczbę zgonów na covid-19, czyli około 45.000 osób przez jednostkowy koszt pogrzebu

– 10.000,00 zł, otrzymamy całkiem niemałą kwotę 450 milionów złotych. A należałoby jeszcze doliczyć osoby, zmarłe w wyniku braku właściwej opieki zdrowotnej na inne choroby. To też przecież czysty dochód kościoła. Mimo tego co i rusz słyhać tekst, jak to kościół zubożał na skutek pandemii. I notuje się natychmiast odzew w postaci jakichś dotacji, np. na remont pseudozabytkowego XX – wiecznego kościoła, czy równie zabytkowej plebanii, że już nie wspomnę o finansowaniu instalacji fotowoltaicznych na plebaniach z funduszy ochrony środowiska

Ale powróćmy do produkcji zwłok:

SŁYSZAŁEM, OTÓŻ, NIE TAK DAWNO z ust osób, zbliżonych do tzw. sfer rządzących, że trend wysokich zgonów powinien zostać utrzymany. Bo dzięki temu będzie możliwe stopniowe zmniejszanie wydatków na emerytury. Natomiast w przypadku tych wrednych ubeków i esbeków zrealizuje się w sposób naturalny sprawiedliwość dziejowa. A władza zachowa w ten sposób czyste ręczki. Tyle, że uchwalając ustawę z grudnia 2016 władza ubabrała sobie te łapy w naszej krwi aż po łokcie. I nigdy tej krwi nie zmyje. Podobne, jak facet na posadzce przy-

denta RP, który zakrwawił sobie łapki, podpisując wspomnianą ustawę. Zrobił to z całym przekonaniem i z premedytacją, co potwierdził w jednym ze swoich wrednych wystąpień, bredząc coś o zbrodniarzach i sprawiedliwości – jakże by inaczej, dziejowej.

TYM WSZYSTKIM POSTACIOM Z PANOPTIKONU nie przychodzi na myśl, że kiedyś trzeba będzie władzę w kraju oddać. I że kiedyś dopadnie ich ta ulubiona, ukochana wręcz, sprawiedliwość dziejowa. I w majestacie prawa, ale tego prawdziwego, a nie przez nich wymyślonego, zostaną skazani za czyny przestępcze, jakich się dopuścili, dopuszczają i pewnie będą nadal przy każdej okazji dopuszczać. A my, ci którzy przeżyją, już na pewno będziemy pilnowali, aby ta sprawiedliwość ich dopadła.

Oby jak najszybciej.

Pozdrawiam Was jak zawsze bardzo serdecznie

Marcin Szymański

Uwagi i inwektywy jak zwykle, na mój adres poproszę;
zebek86@interia.pl

Grała WOŚP

Nie wszystko dla mamony

Przez przypadek wpadł w moje ręce egzemplarz nr. 6 czasopisma „Sieci”. I już na wstępie doszedłem do wniosku, że tylko Polak potrafi spieprzyć wszystko co samo z siebie się układa, samo się rozbija i przynosi dużo pożytki dla szerszego gremium. Nie wątpliwie takim niebывałym zjawiskiem są działania J. Owsiaaka pt. Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy (WOŚP) tym razem mająca 29 -te wydanie.

Bohdan Makowski

Nie wiem czy jest on wrogiem politycznym obecnej „wadzy”, czy zadziałało tu wazeliniarstwo wglądem najważniejszej władzy tj. KK, w każdym bądź razie inwektywy zwarte w tekście m.in. A.R Potockiego (na zdjęciu podpierającego się szablą ?!), w 120 % (jak mawiał L.W.) powinny być napiętnowane. W sposób szydzący naigrywa się z marszałka Senatu T. Grodzkiego, który przekazał na licytację wieczne pióro i egzemplarz Kon-

stytucji. Sprzedane zostały za bez mała 10.000 zł, zaś za kolację z nim nabywca, określony „jakimś fanatykiem” zapłacił 55,100 zł. (magnat ?!) A.R. Potocki twierdzi, że na kolację nabywca powinien przynieść pieniądze w kopercie. A to przecież ministrant Płaszczyk (od płaszczenia się) takową kopertę od Szyszki dostał i ma w tym temacie wprawę.

TEJ IDEI, TEGO POMYSŁU ZAZDROŚCI NAM CAŁY ŚWIAT. Zwłaszcza tej

niebывałej spontaniczności dużej grupy społeczeństwa. On nie nastawia dłoni po jałmużnę, co ważne czyni to na rzecz innych. Ale to kłuje w oczy wspomnianego polskiego decydenta KK. To duchowni (choćby bywają rodzynki godne naśladownictwa Taca na Owsiaaka) podsycają tą nienawiść. My lubimy jako ten szumnie hołdowany Naród babrać się w gównie. Cały świat zazdrościł nam rewolucji w sumie bezkrwawej. W zamachu majowym Ziutka zginęło ponad 400 ludzi. W stanie wojennym łącznie nie całe 10. No tak, ale trzeba było i ten sukces spieprzyć, nazywając „okrągły stół” Targowicą. Świat zazdrościł nam „Solidarności”. Zazdrościł nam Wałęsy i co .. ano, to był „Bolek”
(Ciąg dalszy na stronie 27)

(Ciąg dalszy ze strony 26)

z etosu „Solidarności” pozostał potworek pt. A. Duda i jego przydupasy. Świat zazdrościł nam Polaka Papieża i co ... okazało się że jego osobisty zausznik jest kłamcą zawodowym, podszyty parciem na kasę wszelkimi metodami, najprościej mówiąc człowiek podły. Jego postawa wywiera niemiłe wrażenie właśnie na samego bądź co bądź świętego Papieża. O o.Hejno konfidencie SB już nawet nie warto wspominać. Jego postać wywleczone została właśnie przez samych Polaków w celu niby to upublicznienia prawdy. Już nawet nie warto komentować poczynać hierarchów kościelnych w kwestii ukrywania dewiantów seksualnych. A przecież jesteśmy krajem, który miał się jawić jako najbardziej bogobojny na świecie, przestrzegający dekalogu pod groźbą ekskomuniki. My wtrącamy się w kwestie braku demokracji na Białorusi, Rosji a sami ... szkoda słów. Nasuwa się pytanie: czy można normalnie funkcjonować. Czy można temu chochołowemu tańcu zaradzić? Czy można ludzi mających te wredne inklinacje rugować z wszelkich funkcji publicznych. Te Antosie, te Sasiny ... a na samym prezesie kończąc są tak nafaszerowane nienawiścią przeciwko .. no właśnie, przeciwko Polakom, swoim bądź co bądź krajanom. Tak przy okazji. Moi kumple warszawscy za to że nie internowali tego „politykiera” mają u mnie przechlapane. Przez Wasze obiektywne lenistwo teraz i my mamy przechlapane. On musi

zaistnieć i stara się jak może, że w d... dostają inni to mało ważne. Przy nim mruczą z radości inni wazeliniańsko nawiedzeni. Bez mydła wchodzimy w tyłek poganiaczom bydła. Kupujemy od nich wojskowy sprzęt (bardzo często pogwarancyjny) cenowo z górnej półki za bająnskie kwoty, tylko dla tego, że nie jest ruski. O'Bajtek podpisał ostatnio umowę o zakupie ropy od poganiaczy bydła. (Ruska ropa jest kwaśna !?). Sztabowcy wojskowi zrobili symultane, z której wynikło, że w przypadku najścia ruskich bronilibyśmy się 5 (słownie pięć dni). Dlatego mamy zwiększyć nakłady na obronność dwukrotnie. Co da nam szansę, że będziemy się bronić ... 10 dni.

TO TAM JEST TA KASA NA SPRZĘT MEDYCZNY, na dofinansowanie zbankrutowanych szpitali. Po jaką cholere mamy ten werwoff pt. WOT. Gdyby pieniądze na te cele zaspokoiliły potrzeby służby zdrowie akcja WOŚP sama z siebie by się zakończyła. Natomiast nagonki, obrzucanie inwektywami nic nie dają wręcz odwrotnie. Osobiście miałem możliwość przyjrzeć się jak to mówią „od środka” (już kolejny raz) poczynaniom wolontariuszy. W ostatnim wydaniu przeznaczyłem na licytację 13 moich zeszytów historyczno-pamiętnikarskich. Przedstawiają one losy ludzi z naszego otoczenia. Ludzi nie rzadko zapomnianych, a on uczynili tak wiele dla nas wszystkich. Opisuję, losy, a raczej podziały nawet w gronie rodzinnym spowodowane tragicz-

nymi w skutkach poczynaniami nawiedzonych polityków. Starszy z braci był w Armii Andersa, młodszy walczył od Lenino po Berlin. Ostatnio ten drugi jest „be” a i nawet ten od Andersa, a cacy są „przekleci”. Mazurka Z. Losch – obecnie Kuczmejno po ewakuacji z Giżycka (Lötzen) w styczniu 1945 roku dotarła tylko do... Bartoszyce. Ostatnio jej wnuk odszedł na emeryturę z Policji. Ale to już inne opowieści. W poprzednim wydaniu przekazałem na licytację srebrny sygnet z herbem Giżycka. Wykonany w.g. mojego projektu. Wersja limitowana (łącznie wykonano 50 szt.). Do niego dołączony jest okolicznościowy certyfikat i dwie książeczki tzw. zapalczane (5 x5 cm) ze swoistą giżycką retrospekcją w czasie. Dawne Lötzen - obecne Giżycko. Tym sposobem nie tylko duchowo wsparłem poczynania J. Owsiaaka, lecz również wsparłem jego poczynania finansowo i mam z tego niebywałą frajdę.

WARTO DODAC, ŻE WSPOMINANY SYGNET (patrz foto na dole strony - przyp. Redakcji) trzymał m.in. Stanisław Tołwiński organizator pokazów lotniczych, Prezes Aeroklubu Kariny Jezior Mazurskich. Kolejny człowiek pracujący na warunkach non profit. To dzięki niemu nasze Giżyckie pokazy złotnicze zabyły nie tylko w skali Kraju, ale nabyły rengi pokazów europejskich. Ostatnio moja żona Krystyna otrzymała od niego życzenia, za które serdecznie mu dziękuje. A człowiek ten kieruje się słowami głoszonymi przez św. Augustyna:

"... Czas to ludzie, bo to ludzie tworzą czasy dobre lub złe..."

Takich Owsiaaków, Tołwińskich powinniśmy wychwalać pod niebiosa, a co my, a raczej w naszym imieniu wybrańcy narodu czynią?. To starałem się wykazać wyżej.

*Bohdan Makowski
s. Władysława.
Prezes Koła SEiRP w Giżycku.*



Bez tytułu

Skłóceni jesteśmy, linii podziału, sporów jest wiele. I nie chodzi mnie o społeczeństwo, o nasz naród ale o nasze środowisko. Co i żadne odkrycie w odniesieniu i do społeczeństwa jak i w stosunku do środowiska.

Różnimy się w podejściu na przykład do „esbeckości”. Wielu uważa, że ustawy dyskryminacyjne powinny jak najbardziej obejmować owych Esbeków – a już bezwarunkowo Ubeków – ale nigdy tych, którzy tego miana nie „dostąpili”. Poruczam tu hasła, które się przetoczyły a i do dziś „wiszą” (wisiały) na stronach niektórych naszych stowarzyszeń: „nie byłem UBekiem lub eSBekiem”. Same miano nie odrzuca, ale zastanawia mnie, że ludzie (ale i stowarzyszenia), którzy argumentują o konieczności udowodnienia komuś winy, opowiadają się za nie wiązaniem przestępstwa z formacją, głoszą w swoich hasłach (i stronach) wprost coś przeciwnego.

WIĘC MOŻE BY MOŻNA SZANOWNE TOWARZYSTWO (tak indywidualnych jak i stowarzyszenia) prosić uprzejmie byśmy się jednak nawzajem nie napadywali! Tyle, że nie jest to jedyny grzech czy linia podziału naszego.

OSTATNIO ZAUWAŻAM, że nasze środowisko dzieli się również wg kryterium stosunku do sędziów – szczególnie tych, którzy orzekają w naszych sprawach związanych z dezubekizacją ustawa 2016 – bo w temacie podobnej 2009 nie stety jeden taki w 2010 zaporę nam położył orzekając w TK o sprawiedliwości dziejowej. Przed dalszym wywodem wspomnę jedynie, że na dziś nie wszystkie Sądy Okręgowe jak i nie wszyscy sędziowie w tych sądach w ogóle podejmowały-podejmowali orzekanie naszych spraw. Wielu sędziów wydaje orzeczenia zgodne z obecną linią polityczną w tym zakresie – odrzuca, przekłada,

oczekuje na TK i inne. I tu właśnie mam coś ad owego podziału naszego środowiska. Wielu z nas, gdy tylko pojawi się jakiś tekst, wpis, uważa, że sędziowie nie zachowują się „niezależnie i niezawisłe” podnoszą wrzask, że to obmowa, że należy dać im czas, że błędem jest pisanie czegokolwiek negatywnego o sędziach. Bo? Bo właśnie z tego powodu oni, niejako w odwecie i w zemście, zaczną wydawać w naszych sprawach WSZYSTKIE orzeczenia dla nas niekorzystne!!! **Co? Nie ma tak? Skłamałem?**

POPIERAM POPIERANIE SĘDZIÓW, którzy wykazali swoją realną niezawisłość, niezależność i...odwagę – czyli nie popieram wszystkich w czambuł, bo... oni mogą orzec w mojej sprawie na moją niekorzyść. Sędzia MA być niezawisły. Z definicji. Koniec i kropka. Przykładów nie podaję bo znamy nazwiska sędziów, którzy są NIEZAWISLI I NIEZALEŻNI.

NAUCZMY SIĘ WIDZIEĆ W KOŃCU, że sędziowie to nie są jakieś wyimaginowane automaty, którzy ferują wyroki wg prawa. Zauważmy, że wielu z nich po prostu dla koniunktury, dla zysku i ze strachu wydaje wyroki i orzeczenia zgodne z duchem ustaw 2009 i 2016. I należy im to zapamiętać a nie bezwarunkowo popierać. To nie są sędziowie niezawisli i niezależni. **Niech więc dbałość o dobro sędziów nas nie dzieli a dbajmy o siebie nawzajem!**

OD CZASU DO CZASU WRACA TEMAT, który zamyka się w hasle: nigdy więcej odpowiedzialności zbiorowej. Piszemy – my, ludzie z naszego środowiska – że nas dotknęła

owa odpowiedzialność zbiorowa i to właśnie za bycie eSBekiem, za ukończenie szkoły, kursu, szkolenia - zakwalifikowanego przez PiS jako służba na rzecz totalitarnego państwa. Opowiadamy się za tym, aby zasada ta już nigdy nikogo nie dotknęła – w odniesieniu do obecnych funkcjonariuszy, zapewne nie naszych kolegów, w służbach. A ja zapytam: A niby dlaczego nie? Jest natomiast wcale nie z sufitu wzięte moje przekonanie, że w tej kwestii akurat nasze środowisko nie będzie miało nic do gadania(!). Więc po co bić pianę? To nie nasz problem. My możemy mówić za to, jak najbardziej o weryfikacji. I może akurat w tym temacie się jeszcze przydamy. Trzeba wiele wyjaśnić. Nie tylko tematy oczywiste. My mamy swoje sprawy do wyjaśnienia z naszymi „nie kolegami” ze służb. Wielokrotnie robiono dla wielu z nas świństwa, przykrości, dobierano się nam – nie wiadomo po co – od zadniej strony. Z zemsty, z nienawiści? Więc sobie kiedyś to wszystko wyjaśnimy. **Zatem ten temat winien nas łączyć a nie dzielić.**

NIE WSZYSTKIE „GRZECHY” tu są ujęte, a jest ich jeszcze trochę. Niektóre mało istotne ale niektóre bardzo, bardzo poważne. Liczę jednak, że jakieś opamiętanie nastanie w końcu i szczególnie nasze niektóre stowarzyszenia wyrażą jakieś sprostowania, przeprosiny, wyjaśnienia i inne takie.

ZAKOŃCZE, JAK OWA PAPUGA z kawału starego bardzo, która z balkonu krzyczała do pewnego „niebieskiego: Ty niebieski! Ty wiesz!

Dziś zaś pewno krzyczy: Ty czarny! Ty wiesz!

*Mietek Malicki
2021-03-14*

Od Redakcji

Nie bardzo wiem co autor powyższego tekstu miał na myśli pisząc o „podziałach”, o „skłóceniu środowiska” w temacie „esbeckości” w enigmatycznych, nie wymienionych z nazwy, „stowarzyszeniach”. Z tego co wiem, w każdym istniejącym stowarzyszeniu mundurowym „podziały” ich członków są tylko i wyłącznie w tym, że jednym trzeba pomóc, w zdjęciu z nich stygmatyzacji dezubekizacją wypalanej przez rządzących, a inni tej pomocy nie potrzebują. Jakiegokolwiek inne animozje, nazwę je „indywidualne”, jeżeli istnieją, to są owocem zaszłości wynikających z dawnych stosunków służbowych i towarzysko-prywatnych, niezależnie od rodzaju formacji w jakiej się służbę pełniło.



Protest przeciwko ustawie obniżającej emerytury funkcjonariuszom służb mundurowych, którzy pracowali w okresie PRL-u, 2017 r. (Stefan Maszewski/REPORTER / STEFAN MASZEWSKI/REPORTER)

Ministerstwo Spraw Zagranicznych potwierdza "Wyborczej", że do Trybunału w Strasburgu wpłynęły 23 skargi na dezubekizację, a rząd dostał czas do 12 maja na odpowiedź.

- Jest szansa że ta haniebna ustawa, która wszystkich włożyła do jednego worka i uznała za zbrodniarzy pracujących na rzecz totalitarnego państwa, będzie w końcu zakwestionowane przez Strasburg - mówi Zdzisław Czarnecki, szef Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP. MSZ przyznaje, że są skargi za przewlekłość

"MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH POTWIERDZA zakomunikowanie w dniu 18 marca br. przez Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu 23 skarg dotyczących m.in. zarzutu przewlekłości postępowań krajowych (skarga nr 48762/19 i inne). Obecnie są one przedmiotem analizy Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które przedstawi stanowisko Rządu RP odnośnie do ich dopuszczalności oraz zasadności w terminie wyznaczonym przez Europejski Trybunał Praw Człowieka, tj. do 12 maja 2021 r." - taką odpowiedź "Wyborcza" dostała właśnie z MSZ.

CO TO OZNACZA? W związku ze skargami do Strasburga polski rząd musi być też przygotowany na wypłatę odszkodowań.

Skarżący się emeryci - jak wyjaśnia nam Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich - powołują się w skargach m.in. na art. 6 europejskiej konwencji praw człowieka, według którego każdy ma prawo do sprawiedliwego i publicznego rozpatrzenia jego sprawy w rozsądnym terminie.

TYMCZASEM MIMO ŻE USTAWA DEZUBEKIZACYJNA obowiązuje od ponad trzech lat, tysiące poszkodowanych wyroku wciąż się nie doczekało.

WINNY JEST TRYBUNAŁ KONSTYTUCYJNY JULII PRZYŁĘBSKIEJ. Dlaczego? Bo szefowa Trybunału, nie mając pewności, czy nie zostanie przegłosowana przez innych sędziów, nie wyznaczyła terminu wydania orzeczenia. Mimo że sprawa jest w Trybunale od lutego 2018 r.

TYMCZASEM WIELU SĘDZIÓW sądów okręgowych zawiesiło postępowanie poszkodowanych do czasu wydania orzeczenia przez Trybunał. Skoro więc nie ma decyzji Trybunału, sąd nie wydaje wyroku, a emeryci często muszą żyć za **emeryturę** minimalną (dziś to ok. 1250 zł brutto).

Sprawiedliwość dziejowa

Ustawa dezubekizacyjna obowiązuje od 1 października 2017 r. Zdaniem obecnych władz ma przywrócić sprawiedliwość i ukarać oprawców systemu totalitarnego.

PROBLEM W TYM, że ukarała tysiące osób, które w wolnej Polsce narażały życie, łapiąc przestępców i rozbijając najgroźniejsze gangi.

USTAWA ZAKŁADA OBNIŻKI emerytur funkcjonariuszy służb i policjantów, którzy choć jeden dzień pracowali w Służbie Bezpieczeństwa, instytucji podlegającej komunistycznemu MSW lub w specsłużbach MON.

NIE MA ZNACZENIA, że po weryfikacji przeszli do pracy w Urzędzie Ochrony Państwa, policji czy innych służbach mundurowych i służyli wolnej Polsce.

DECYZJE O OBNIŻKACH EMERYTUR dostało blisko 40 tys. osób, w tym 8 tys. wdów i dzieci pobierających **renty** rodzinne po mundurowych.

*Leszek Kostrzewski
26 marca 2021*

Zdarzyło się w marcu

1 marzec, poniedziałek

Gęsto, coraz gęściej robi się wokół prezesa Orlenu Obajtki. Oliwy dolał do ognia wicereczenik PiS Radosław Fogel intensywnie kłamiąc w Radiu ZET 27 lutego. Łgarstwa [wypunktowała Gazeta Wyborcza](#) w dzisiejszym wydaniu.

3 marca, środa

RPO, czyli pan Bodnar, nie chce by Julia Przylebska znalazła się w składzie orzekającym w jego sprawie. To znaczy w składzie orzekającym o skróceniu jego urzędowania na zajmowanym do tej stanowisku. [Maż Julii, kontrowersyjny ambasador w Niemczech źle wyrażał się o RPO](#), a że w rodzinie - nawet tej „zmianowej” - jest wspólnota majątkowa i ideowa sugestie męża żona zapewne potraktuje poważnie.

5 marca piątek

Wszystko wskazuje na to, że dosyć [dziwaczny zakaz](#), wyprodukowany w umysłach Solidarnej Polski i PiS, odmowy przyjęcia mandatu karnego padł. Nie ma zgody w koalicji rządzącej na „coś takiego”, nie wspominając o sprzeczności z konstytucją.

„[Zasłużonego” bandytc Kurasia-”Ognia” rodzina chce rehabilitować](#) walcząc o odszkodowania ze jego śmierć w sądzie. Chcą też by jego ofiary miały świadczyć o tym, że walczył o wolną Polskę. Można rzec, że im więcej ofiar bandyty, tym większy powód do uznania go za „bohatera wyklętego”.

6 marca, sobota.

Rząd PiS, który od lat nie znosi Warmii i Mazur za jego nieprzychylność do „zmiany” postanowił kolejny raz przerzedzić swoich adwersarzy. Przerzedzić w sposób zdecydowany, bo narażając ich na zakażenia covidem-19 przy pomocy daru z nieskutecznych, przeterminowanych maseczek ochronnych. Sprawa się ryła po sprawdzeniu ich, [maseczek, okresu przydatności i zostają one odesłane do nadawcy](#). Wszystko wskazuje na to, że PiSowcy będą się imać kolejnych - nieznanych w tej chwili sposobów i metod, by wykazać, że spokornienie jest w finansowym interesie Warmii i Mazur. Spodziewam się, że nie doczekają takiego moralnego upadku tej Krainy 1000 Jezior.

7 marca, niedziela

Informacja [o przywróceniu przez sąd emerytury](#) w pełnej wysokości gen. Henrykowi Jasikowi jest kolejnym rozsądkowym głosem składu orzekającego odwracającego skutki ustaw dezubekizacyjnych.

8 marca, poniedziałek

Smutny ten „Dzień Kobiet”, [kiedy muszą one osobiście walczyć o swoje prawa](#). Walczyć w kraju ponoć demokratycznym, ale jednak rządzone przez, wrogi kobietom; PiS. Znowu był policyjny kocioł - wejść nie można, a wyjście wyłącznie po przedstawieniu się zamaskowanym panom w czerni. A owych „panów w czerni” było dużo więc legitymowanych osób też. Nie podam sukcesów policji w tym dniu, bo to i tak wstyd. Dodam tylko, że „Babcia Basia” też została namierzona.

Z okazji Dnia Kobiet audycje Radia Maryja

przestały być nadawane w Kanadzie. Informacja dotarła do OBI z pośrednictwem „Gazety. Dziennika Polonii” w Kanadzie. Dla sprawdzenia podaję link do tej informacji: [Ostatnia stacja w Kanadzie mówi “NIE!” Radiu Maryja i O. Rydzikowi \(gazetagazeta.com\)](#). Nie trudno zrozumieć Kanadyjczyków, że rozumieją belkot, co za ironia: ojca Rydzika, trudno jest pojąć tuziemców w Polsce, że nie rozumieją i dają się naciągać oszustowi z Torunia.

Z okazji [Dnia Kobiet Policjantek ich szef Szymczyk życzył im](#) z tej okazji. Urealniono te życzenia, dodając wstawki z ulic, wstawki z działań, za które Komendant Główny Paniom Policjantkom, w dniu ich święta dziękuje.

9 marca, wtorek.

Jan Lityński, mimo usiłowań „głowy państwa”, nie dostanie w trumnie Orderu Orła Białego - jakby nie miał zasług predestynujących do takiego odznaczenie „za życia”. [Rodzina dysydenta nie życzy sobie takich „honorów”](#) z rąk PiSprezydenta.

10 marca, środa

Powtarzalność zaginięć akt i dowodów rzeczowych w prokuraturach w ważnych społecznie sprawach zaczyna zadziwiać. Wypadek z expremierem Szydło - zaginęły dowody z monitoringu. Głośna [sprawa pedofila w sutannie Dymera - zaginęły ważne akta...](#) A ostatnio [pożar w archiwum](#) Urzędu Miasta w Krakowie! Sposobów na pozbycie się niechcianych dokumentów jest wiele. A zaczęło się od seryjnych pożarów wysypisk śmieci, których utylizacja była zbyt droga.

Pani Romaszewska, doradczynie Dudy prezydenta, [rozpacza i „wstrząśnięta” została](#) faktem nie wpuszczenia jej do kościoła na mszę żałobną Jana Lityńskiego. A powinna Pani Romaszewska zostać „wstrząśnięta” kiedy zaczynała kolaborować ze „zmianą”, kiedy zdradziła środowiska, które wywalczyły zmiany ustrojowe i przeniosła się do jaskini sił ciemnych.

Jest na FB pieśń niemal w stylu „a mury runą, runą...” [zapraszam do obejrzenia](#).

11 marca, czwartek

Ktoś w mundurze polowym rozdawał w Olsztynie, w sklepie „Niezapominajka”, przy ul. Wojska Polskiego, jednorazowe maseczki. Wchodzącym do sklepu wręczał 4 seledynowe, wychodzącym 4 białe. [W mediach pokazano nawet długaśne kolejki](#) po ten artykuł pierwszej potrzeby. Problem w tym że noszenie „artykułu” pod brodą, dla ozdoby, zwiększa jedynie możliwość zakażenia.

12 marca, piątek

Wśród znajomych robiono zakłady „kiedy”, nie czy w ogóle, zaginę nagrania elokwentnych popisów Obajtki. Niewiele dni upłynęło, od 10 marca kiedy poinformowano w mediach o „utlenieniu się” akt pedofila w sutannie Dymera i... [masz babo plackek](#).

Placz i zgrzytanie zębów jak kurwizję nie uhonorowano za szczucie telekamerami. Zemsta niemiecka „farmą trolli” spowodowana... itd.. [Wiecej](#)

(Ciąg dalszy na stronie 31)



Snajper na dachu hotelu Sofitel przy pl. Pilsudskiego

(Ciąg dalszy ze strony 30)

[szczerkić można doczytać w sieci](#). Pewno pani Holeckiej należało się za ujmujący uśmiech i jawność, ale chyba takiej konkurencji nie było.

Prezes Kaczyński coraz bardziej jest ochrania-ny. Do zapewnienia bezpieczeństwa najważniejszej w Polsce osobie deleguje się oprócz, policji, wojska i ochraniarzy z prywatnej firmy także (przynajmniej) jednego snajpera z obserwatorem. Taki stan rzeczy dokumentuje [zdjęcie dołączone do artykułu na onet.pl](#). Demonstracja siły, czy realne zagrożenie?

13 marca, sobota

[Sobotni mecz piłkarski Legia Warszawa - Warta Poznań](#). - (3:2) Stadion przy Łazienkowskiej zamknięty dla kibiców. Kilka tysięcy fanów Legii gromadzi się wokół stadionu. Kibicom towarzyszą



oddziały policji w białych kaskach, z armatką wodną i pancernym wozem aresztowym. Kibice się bawia: tańczą, skaczą, śpiewają (zawsze i wszędzie policja jeb...na będzie), zapalają race, race i butelki lecą ku policjantom. Policjanci stoja, czekają... Kibice rozchodzą się po zakończeniu meczu, policja też. Jakże inne zachowanie policjantów niż w czasie pokojowych demonstracji Strajku Kobiet...[Byli kibice, policja, ale wirusa nikt nie zauważył - jakby go nie było](#).

14 marca, niedziela

Krzysztof Skowroński, szef reżimowego SDP [przez nieuwagę podpisał legitymację](#) faszyzującego ex klechy Jacka Międlara i przyjął go członek. Nie dziwi przyjęcie hołubionego przez prokuraturę Ziobro antysemitę do SDP, którego nawet kościół się pozbył, ale tłumaczenie Skowrońskiego, który łaskawie nie raczył „zauważać” kogo w swoje szeregi przyjmuje. Można sądzić, że w tym SDP, przez „nieuwagę” przyjęto wielu o podobnych jak Międlar poglądach osobników.

15 marca, poniedziałek

Nie wiedziałem, że 15 marca, dzień urodzin redaktora OBI jest [Międzynarodowym Dniem Przewodniczką Brutalności Policji!](#) Ale jest. Gdybym o Takim Dniu wcześniej wiedział zapewne poprosiłbym Mamę o wybranie innego terminu mojego przyścia na ten najlepszy ze światów.

PRZEBŁYSKI

Posłanka z „Ogniem” pod rękę

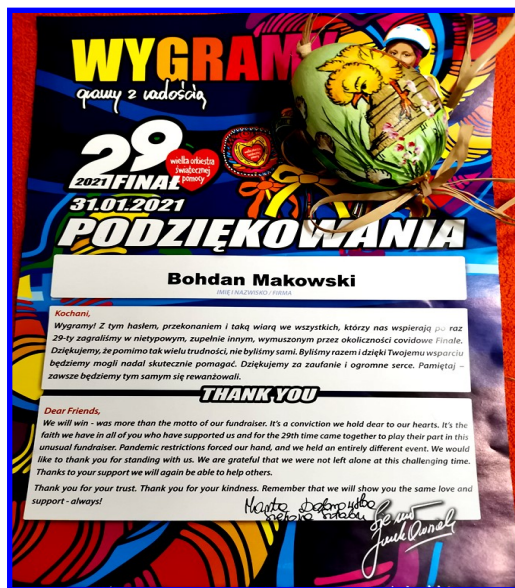
„Podczas dzisiejszych uroczystości z okazji Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych w moim imieniu w Chełmie kwiaty złożył Dyrektor Mojego Biura Jędrzej Halerz” (pisownia oryginalna). Któż tak świętował dzień „Ognia”, „Burego”, „Łupaszki” i setek morderców cywilów, kobiet i dzieci? Posłanka Monika Pawłowska, wiceprzewodnicząca Klubu Parlamentarnego Lewica. Była



związana z SLD, a później z Wiosną, gdzie była koordynatorką w województwie lubelskim.

Pawłowska, jak na lewicę przystało, kontynuuje tradycję posłów tej formacji, którzy prawie w komplecie głosowali za uchwaleniem dnia „żołnierzy wyklętych”. A przecież mogłaby trochę się rozzejrzeć. W jej województwie niejedna rodzina padła ofiarą tych, którzy czekali na III wojnę światową. Choć w czasach ministra Czarnka i wojewody Sprawki woła o tym milczeć. Zwłaszcza gdy słyszą, jak posłanka z KP Lewica Pawłowska gorąco dziękuje wojewodzie Sprawce za zaproszenie na obchody historii w wersji IPN. Tego się nawet nie chce komentować.

czwartek, 18 marca 2021



Dzisiaj w Giżyckim Centrum Kultury odbyła się impreza - podziękowanie uczestnikom wspierającym WOŚP. Były wręczane jaja (ręcznie wykonane pisanki z gliny dla byłego gliny) oraz dyplomy lecz impreza była na poważnie. Zebrano łącznie (na dziś) ponad 100 tys. zł. To jest wspaniały fenomen. Warto dodać że nasz region nie jest za bogaty. Turystyka z której głównie czerpiemy dochody z wiadomych względów się ryknęła, mimo tego serdeczność i szczodrość naszych współmieszkańców jest widoczna.

Pozdrawiam Bohdan

(Ciąg dalszy na stronie 32)

(Ciąg dalszy ze strony 31)



Z "Covidem" walczy rząd "dobrej zmiany", więc zamykamy, wciąż zamykamy... Najpierw siłownie, potem baseny, knajpy, galerie, kina i sceny. W walce z wirusem rząd polski przecież, jest do największych gotów wyrzeczeń. Zamknęli szkoły, lecz pójdą dalej, niedługo pewnie zamkną szpitale. Minister zdrowia w mediach już woła; "zamknijmy wszystko oprócz kościoła". By trwała nadal "PIS-owska bajka," nie wolno także zamknąć Obajtko...

Ryszard Grosset

piątek, 19 marca 2021



Zima niechciana wraca puszystym śniegiem i brakiem słońca. Zaspy ostrzegają: Uważajcie! Covid wrócił z potrojną siłą nie zamierza wynosić się z Polski. Zresztą i tak nie ma gdzie, bo wszędzie go pełno i w nadmiarze. Dzisiejsze 26 tysięcy zachorowań daje prosty sygnał: Siedzicie w domu!

Kiedyś mawiano: „Jak ci smutno, idź na cmentarz, tam się ... opamiętasz”. Teraz wystarczy pójść do kościoła - nie wchodząc na plebanie i do kruchty, bo gwałca!, by zobaczyć, by się opamiętać, by wiedzieć, gdzie zarazić się można, jak się ma ochotę. Skąd ten wpis? Ano, po informacjach, że kościoły nie podlegają "obostrzeniem totalnym". Święcona woda czyni cuda, a wirus to przecież nasienie diabelskie jest, albo on sam osobiście - tym gorzej dla niewierzących.

sobota, 20 marca 2021

Pierwszy protest „plaskoziemców” przeciwko obostrzeniom covidowym rozwiązany w Warszawie. A zjechali się tam protestanci nawet z Rzeszowa i Stalowej Woli [pod wodzą znanego skądinąd aroganta Grzegorza Brauna](#) posła, sic!, na sejm zresztą.

By nie dać się wyprzedzić Polsce [Turcja wycofała się z „konwencji stambulskiej”](#), która pierwsza, w 2011 r. podpisała. Teraz z PiSiała większość polskiego sejmu ma już przykład, jaką drogą pójść.

„Na bombe!” - najnowszy sposób zapobiegania zdarzeniom nie podobającym się PiS. Użyto policji, jak zawsze, które chodziła po domach z informacją o podłożeniu bomby w miejscu gdzie wieczorem, opodal żoliborskiego Sulejówka, miała pojawić się „Królowa śniegu”. Bomba nie wybuchła (rozbrojona lub jej nie było), „Królowa” przybyła i rozmrażała serca Polaków skutecznie.

poniedziałek, 22 marca 2021

Możecie wierzyć w czas pandemii albo nie. Ale możecie sobie założyć/wybudować, jak kto chce, „oczko wodne”, u siebie, na swojej posesji, albo posesji brata (jak Obajtek) - jest na to kasa. [Jaka kasa warto sprawdzić.](#)

wtorek, 23 marca 2021

Renegackiego zachowania tej pani (na foto



poniżej) nie będę komentował. Dostatecznie jasno zrobił to Andrzej Rozenek.

Chociaż zdziwienie wielkością hejtu, jak to napisała,



ją zaskoczyło. Zaskoczył nie sam hejt, na który chyba była gotowa, ale jego wielkość - czyli wiedziała, że drańsko postępuje. I za co, za jakie „dary” dała się kupić?

(Ciąg dalszy na stronie 33)

środa, 24 marca 2021

Będzie dobrze. Policja informuje: - [W trakcie świąt wielkanocnych nie będziemy prowadzić wyrywkowych kontroli w domach. Natomiast w przypadku zgłoszeń trzeba liczyć się z tym, że policjanci będą reagować – mówi w rozmowie z Onetem rzecznik komendanta głównego insp. Mariusz Ciarka](#) Będzie... A spisani na listach proskrypcyjnych jako przeciwnicy PiS będą kontrolowani kilka razy, bo kilka patroli może dostać zlecenie na kontrolę tego samego miejsca zamieszkania.

czwartek, 25 marca 2021

- [Potrzebujemy narodowej solidarności – apelował Mateusz Morawiecki](#). Tak jakoś sobie premier przypomniał o Narodzie, ale o suwerenie oszukanym już nie. I z kim ten Naród ma się solidaryzować? Z Obajtkiem, Kaczyńskim, Ziobrą, Sasinem, czy też z nim samym albo z Dudą spod żyrandola? Nie mogą znaleźć w tej zmianie porządnego człowieka, z którym mógłbym to zrobić...

Premier przyciśnięty do ściany nieudolnym zarządzaniem pandemią zrzuca winę na „zakazeniowe” [uliczne protesty wspierane przez opozycję i prywatną służbę zdrowia](#), która nie „walczy” należycie z covidem-19 w Polsce. Ot taki premierowski sposób na wskazanie winnych odsuwając od siebie podejrzenie o nieudolność.

piątek, 26 marca 2021

Wczoraj, po raz pierwszy od początku pandemii nadano imię „[trzęcej fali](#)”, przybyłej do Polski na Boże Narodzenia z Wielkiej Brytanii. Redaktor Skarżyński, korespondent Wyborczej Londynie ochrzcił ją imieniem Jarosława Kaczyńskiego.

sobota, 27 marca 2021

[Mamy ponad 31 tys. nowych zakażeń. Rząd nie wyklucza wprowadzenia godziny policyjnej](#). To jeszcze za mało by zarządzić stan wyjątkowy. Ale pewno istnieje obawa przed spadkiem w słupkach, tak jak tego samego obawiano się i zgodzono się na przewleczenie „brytyjskiej odmiany” przed Bożym Narodzeniem - patrz notka z piątku. Ciekawscy pytają przy ilu zakażeniach i przy jakiej ilości zgonów „słupki” już nikogo nie będą obchodzić.

niedziela, 28 marca 2021

Rytualna zmiana czasu na letni nastąpiła ostatniej nocy. I nie wiem właściwie co się zmieniło oprócz wcześniejszej pobudki. Marudzenie o: oszczędnościach na energii elektrycznej, „dłuższym dniu”, czy naprawie „zegara biologicznego”, między urojenia bajkowe wrzucić. Robienie ludziom dobrze przez zmienianie okresów dobowej aktywności, powoduje wyłącznie to, że w czasie adaptacji jesteśmy mniej wydajni. I tyle. [A miało już tych „zmian” nie być](#).

Polskie sankcje dla budowniczych końcówki Nord Stream 2. [Odebrano polskie bandery dwóm statkom armatora niemieckiego](#). Nie znam skutków tej sankcji, ale ten symboliczny gest pozbawienia statków bandery zostanie zauważony. Nie jestem jednak przekonany, że powstrzyma budowę rurociągu tak ważnego dla Niemiec i Rosji. Za dużo już utopiono kasy by ukończenie układania rury zakończyć.

poniedziałek, 29 marca 2021



Memy z „Przeglądu” nr. 14/2021

wtorek, 30 marca 2021

Zapowiedź nowych obostrzeń, nowego systemu szczepień (szpitale, przychodnie, apteki, zakłady pracy) ma zaszczepić wszystkich „chętnych” do końca września (!) br.

środa, 31 marca 2021

W marcu zachorowało nas: 604 038; zmarło: 8 736; zaszczepiono: 2 694 121; drugą dawką: 834 336

Wszystkie dana za:

[Zasięg koronawirusa COVID-19 \[MAPA\] \(medonet.pl\)](#)

Dosyć pocieszające są liczby wskazujące na wyzdrowienia: 432 738. To wprawdzie mniej niż w marcu zachorowało, ale znacznie, znacznie więcej niż odezła.

Zdrowia najlepszego życzeń!

Jerzy K. Kowalewicz

Maszkę nosić? Szczepić się?

Temat covidowy pojawiał się wszędzie – chyba jeszcze długo tak będzie – a jego występowanie było i jest wprost proporcjonalne do wzrostu negatywnych skutków, które wirus w substancji ludzkiej wywołuje. Nie ma w owym pojawianiu się pomijania jakiegokolwiek aspektu związanego z pandemią. Na naszych stronach „niebieskich” też temat ów bywa. Przeto ja też coś dołożę.

Mieczysław Malicki

Muszę stwierdzić, że generalnie zawsze podporządkowaliśmy się (tu mam na myśli siebie) wprowadzanym kolejnym ograniczeniom, których celem miało być zapobieganie rozprzestrzenianiu się wirusa. Podkreślam, że „miało być”, ale raczej celu tego działania te nie osiągnęły – w znaczeniu globalnym.

POMIJAM ZUPEŁNIE ZACHOWANIA MAS LUDZKICH, które niezależnie od nacji wszędzie w świecie są identyczne – gdy rządy zapowiadały wprowadzenie ograniczeń np. od poniedziałku to tłumy, homo ledwo sapiens, walały w weekendy poprzedzające w kurorty, w stoki narciarskie, plaże, masowo okupowali hotele i pensjonaty, żarły całymi tabunami w restauracjach i innych tego typu jadłodajniach. Uważam takie zachowania za jak najbardziej typowe dla rodzaju ludzkiego, bez względu na nację. Widać tak już mamy, że zawiść, zazdrość, okrucieństwo i wstret przed ograniczeniami są dla nas normalne – co nie znaczy, że dotyczą wszystkich.

Z CZEGOŚ TO WYNIKA, że np. Azjaci są bardzo pracowici i zdyscyplinowani anie będą wymieniali nacji, które pracowite nie są (z przyzwoitości i litości nad sobą też) – są zdyscyplinowani – np. rząd Chin „wychował” Chińczyków w zakresie np. płucia – wszczęto tego typu działania przed olimpiadą 2008 i zakazano płucia wszędzie gdzie się da. I działa!

PO TO JEDNAK MAMY, NIE TYLKO W DEMOKRACJI, taki wynalazek, który zwie się rządem aby czuwał nad tym procesem i go regulował – procesem w odniesieniu do wszystkiego kryjącego się pod pojęciem „ograniczenia” a szerzej „zarządzanie- rządzenie”.

JUŻ OD WIEKÓW WIADOMYM JEST, że częste i szybkie zmiany decyzji z „tak” na „nie” i na odwrót, ich cykliczność jak np. wykres sinusoidy, wpływa negatywnie na zdyscyplinowanie wszystkich osobników gromady poddawanej ograniczeniom. Przekładając to na nasz język ojczysty znaczy tyle, że gdy będzie się nas „biczować” wprowadzaniem ograniczeń i ich szybkim odwoływaniem, wówczas wywołuje to zachowania podważające ich sens wyrażające się wszechobecnym olewaniem. Wprowadzono np. maseczki – mowa o tzw. chirurgicznych – a tu pojawiły się jakieś przyłbice, jakieś półprzyłbice, wielu stosowało kominiarki, wielokrotnie zawijane na ustach chusty, szaliki i inne kocy. Oczywiście maseczki też od razu znikły z przestrzeni publicznej, w obiektach typu sklepy i inne, też publiczne (nie z handlu znikły a twarzy wielu z Rodaków). Dodam, że nie wszystkich osobników to dotyczy ale widzę wielu, którzy maseczek nosić nie znoszą.

I TU WIELKĄ ROLE WINIEN ODGRYWAĆ właśnie ten element rządzenia jakim są wszelkiego rodzaju podmioty powołane do utrzymania ładu, porządku i bezpieczeństwa publicznego (tak to chyba się określa?). Na początku pododdziały (prawie zwarte) lub pojedyncze funkcjusze różnej maści napadały na zoczonego ewenementa bez maseczki, obalały go na ziem, skuwały a następnie karały mandatem lub inną szykaną administracyjną lub sądową. I to był i jest błąd. Noszenie maseczek należy bezwzględnie wymuszać ale nie karaniem a częstotliwością zwracania uwagi. Takie metody zupełnie chyba zanikły. Stosuje się metodę grubej rury, czyli mandat i grzywnę. Nagminnym winna być odmowa obsługi klienta bez maseczki w sklepach. Naród ma mieć wpajane, że są

ograniczenia, że maseczkę należy nosić na ryju dla bezpieczeństwa własnego i innych (i innych podkreślić wężykiem).

NIE DZIWIĘ SIĘ hotelarzom i restauratorom ich co najmniej niechęci wobec zakazu funkcjonowania ich obiektów. Wirus już dotychczas wywołał wielkie straty. Ale... po to mamy rządy by stratom przeciwdziałać i je minimalizować. Oczywiście w Polsce nie da się wprowadzić np. odstąpienia od obowiązku odprowadzania składek ZUSowskich przedsiębiorcom, nie da się wprowadzić jakiejś ulgi, zniżki. O pomocy finansowej nie wspomnę, bo widać ją było gdy Południe dostało duże pieniądze ale nie dotyczyło to np. Północy, bo tu przecież hoteli i restauracji nie ma. Generalnie pomoc finansowa – w tym przypadku - uzależniona była od popierania PiS. W ogólności wielkiej chyba jesteśmy świadomi, że rząd nie ma swoich pieniędzy (środków) a dysponuje środkami z naszych podatków. Dysponuje oczywiście gdy je ma, gdy ich nie wydał na różne głupoty. Świadomość rządzących obejmuje chyba pewność (przypuszczam, że tak jest), że należy podmiotom gospodarczym pomagać bo gdy one zbankrutują to raz, że podatków w przyszłości już nie odprowadzą żadnych a i jakaś część narodu pozbawiona pracy może z czasem doprowadzić do buntów. Przeciwno rządzącym, bo i przeciwko komu innemu by?

NIE DZIWIĘ SIĘ więc hotelarzom i restauratorom, że się im ograniczenia nie podobają ale już w ogóle nie rozumiem, że oni postanawiają swoje lokale mieć otwarte. To jest jednak niewłaściwe, to jest naganne. Tu postępują wg tego co dostrzegali niektórzy oficjele kościelni twierdząc, że „jak czegoś nie widać, to tego nie ma” – myśli nie będę kontynuował ale dodam, że wypowiedzi tego typu były chyba nieprzemyślane. Otwieranie lokali, gromadzenie ludzi w lokalach (kościółach też) to przyczynianie się do rozprzestrzeniania wirusa.

(Ciąg dalszy na stronie 35)

(Ciąg dalszy ze strony 34)

Temat kolejny to szczepienia.

GDY TYLKO POJAWIŁY SIĘ POGŁOSKI o niewłaściwościach jednej ze szczepionek od razu wyobraziłem sobie scenkę w punktach szczepień: a jaka to jest szczepionka? Aha, Astra-Zeneka. No to ja dziękuję. I tak poszło. Wcześniej temat szczepionek był już w Polsce ćwiczony wielokrotnie. Jakiś szczep antyszczepionkowców nawet powstał. A taka Francja, która od nas atrybuty cywilizacji w postaci widelców dostała, wprowadziła ustawą prawidłowość: dziecko nie jest szczepione więc nie może uczęszczać do szkoły publicznej, żłobka, przedszkola. Można? Można.

U NAS W POLSCE jednak na szczepionkach nawet księża wiadomego wyznania się znajdują i swoje trzy grosze wtrącają. A po łapkach dać.

DLATEGO TEŻ I FAMA AD NIEDOBROŚCI ASTRY-ZENEKI rosła. Aż wyrosła. Cała populacja Wielkiej Brytanii będzie zaszczepiona tą szczepionką ale w Polsce szczepionka ma opinię złą – nie tylko zresztą w Polsce. Tu dziwię się, że ot tak przyjmowane jest przekonanie, że jest ona zła, że aż 11 państw UE wstrzymało jej stosowanie

(chwilowo wstrzymano). A może to efekt działań bardziej potężnego koncernu też wytwarzającego szczepionki przeciwko covid, który nie cieszył się aż tak dobrą opinią na polu swoich dotychczasowych dokonań?

NASZE ORŁY RZĄDZĄCE – no z ich kręgów to wyszło - wymyśliły, że wystosują gdzieś tam żądania aby nam udostępniono formułę szczepionki i same se będziemy ją robić. A pewnie. Jak się robi spirytus z miodem każdego Polaka (Polka też) wie, więc łatwizna. Kiedyś mieliśmy służby, które potrafiły różne tajności technologiczne gdzieś w świecie znaleźć i tu naszym naukowcom dać aby doktoraty se robiły, nowe technologie dojścia do produkcji onych opracowały, do wdrożenia ich do wytwarzania włącznie. A dziś? Dziś oczywiście ani takich specjalistów już nie ma a po wtóre nie uchodzi innym podkradać. Więc niech mnie ktoś pokaże, że służby Rosji, Ameryki, Francji czy Izraela takich praktyk zaprzestały. Ale żeby tylko specjalistów nam takich brakowało to jeszcze nic bo my pewnie i producentów już takich nie mamy. No, może jakieś tam multiwitaminki i sulfatjazony robić jeszcze potrafimy, bo inne, poważniejsze medykamenty to chyba sprawdzamy.

TAK CZY SIAK ja nadal uważam, że maseczki na ryju będą nosił a gdy mnie – pomimo mojego wieku – zaproponują szczepienie Astra-Zeneką (do ciut młodszych, tych 69, dzwonią i proponują, do mnie niestety już nie), to propozycję zaakceptuję i się zaszczępię.

CO JAK CO ALE ASTRA-ZENEKA to jednak produkt europejski a nie jakiś tam amerykański.

A na powyższe tematy winni wszyscy nie tyle głądzić, ale drzeć ryja i to na dodatek zgodnie.

Autor powyższego covidu już ma za sobą.

Mietek Malicki
2021-03-19

Od Redakcji

[Szefowa Europejskiej Agencji Leków \(EMA\) Emer Cooke poinformowała we wtorek 16 marca](#), że obecnie nie ma wskazań, że szczepienia preparatem firmy AstraZeneca spowodowały zakrzepy krwi. Dodała, że procentowo liczba stanów zakrzepowozatorowych u zaszczepionych ludzi nie wydaje się wyższa niż w całej populacji.



Odcinek II (kontynuacja „Pegowca” z nr 130 OBI str. 31)

„Francuski łącznik”



Takiego zespołu nie powstydziliby się słynny Eliot Ness.

Celowo użyłem takiego tytułu kolejnego odcinka moich wspomnień – zapożyczono go z niezłego filmu akcji, ponieważ oprócz wątków sensacyjnych będą opisane zdarzenia związane z Bogdanem K., Francuskim Łącznikiem, który miał miejsce w czasie realizacji sprawy o przemyt i po jej zakończeniu. Były one niezbyt przyjemne dla w/w, wywołały dwukrotnie u niego olbrzymi stres.

FIGURANT Z PIOTRKOWA NAZWANY WRESZCIE AUGUSTEM MOCNYM [zmarł w lutym 2021r] bez istniejącego układu przyjacielskiego z Bogdanem K. nie byłby w stanie zaoferować swoich usług mafii przemytniczej, na tak dużą skalę. Dla tego postanowiłem Bogdana K. uhonorować w swojej piśance tym tytułem.

MAJĄC NA UWADZE POWAGĘ, stopień trudności, zakres zadania oraz moją odpowiedzialność za całokształt planowanych działań doszedłem do wniosku - trochę zazdroszcząc przeciwnikowi, że zespół realizacyjny powinien też mieć swojego Francuskiego Łącznika, który będąc naszym sprzymierzeńcem zabezpieczyłby do-

plyw informacji o zachowaniu się karawany spirytusowej we Francji. Po analizie możliwości pozyskania wśród grupy przemytniczej informatora doszedłem do wniosku, że technicznie nie jest to możliwe z powodu skąpych informacji o nich oraz braku najmniejszego wentyla bezpieczeństwa zachowania w tajemnicy całego naszego przedsięwzięcia, a także możliwość narażenia naszych ludzi na utratę zdrowia i życia.

MAMY PRAWIE PEŁNY OBRAZ naszego potężnego przeciwnika z którym w niedługim czasie przyjdzie się zmierzyć na polu walki z przemytem. Wiedzieliśmy, że będzie trzeba działać błyskawicznie. Uderzenia nasze powinny być precyzyjne i bardzo skuteczne. Skutek ich to zgromadzenie i zabezpieczenie dowodów popełnionych przestępstw żeby NIKT nie mógł ich zakwestionować i żeby stanowiły solidną podstawę procesową wszczynanych postępowań przygotowawczych. Pamiętajmy są to lata 90-te, układy, powiązania, metody, sposób działania w polskim biznesie, który dopiero się rodził w bólach, w oto-

czeniu tragedii ludzkich itd. – jak pomyśle dzisiaj o tych mechanizmach, to bardzo skromna ilość włosów na mojej głowie staje dęba.

Podstawowe założenia symulacji zachowań naszego przeciwnika były następujące:

1. Bogdan K. wykonuje swoje zadania tj. znajduje francuską firmę pośredniczącą w legalnym zakupie alkoholu.
2. Nadzoruje dokonanie zapłaty za zamówiony spirytus i jego odbiór z francuskich gorzelnii po uprzednim uzgodnieniu terminu i miejsca odbioru.

DO WYKONANIA TEGO ZADANIA są niezbędne dane kierowców oraz numery rejestracyjne pojazdów w celu wypisania przepustek umożliwiających załadunek spirytusu. Jest to czuły punkt naszego przeciwnika ponieważ nie wie, że mamy 'Enigmę'. Zgłasza Augustowi Mocnemu zakończenie swojego zadania, podaje datę odjazdu załadowanych pojazdów do Polski, ustala również miejsce i datę rozliczenia za wykonaną usługę. To tyle odnośnie założeń w większości trafionych jak się później okazało. Niepowodzenie całej operacji mogło być spowodowane powstaniem nowego kanału komunikacyjnego między Augustem Mocnym a organizatorami przemytu, o którym nie będziemy wiedzieć. Mogła zatem powstać dziura możliwości operacyjnych, która powodowałaby brak dostępu do danych dotyczących poczynań naszych dzielnych kierowców w Francji. Dlatego trzeba było tą na razie wirtualną dziurę umieć zakryć przed jej powstaniem. Ale dosyć teorii. Postanowiłem podjąć działania, które wg mnie powinny przynieść oczekiwany skutek, tj. znalezienie naszego Francuskiego Łącznika w otoczeniu przyjaznych nam ludzi. I tutaj okazało się, że „dobry duszek” pomógł nam podpowiadając drogę, którą trzeba podążać aby osiągnąć zamierzony cel. Z podpowiedzi skorzystaliśmy, a ponieważ mieliśmy „furę” szczęścia to dostaliśmy „wymarzony prezent”.

(Ciąg dalszy na stronie 37)

(Ciąg dalszy ze strony 36)

ABY POKONAĆ TAKIEGO PRZECIWNIKA trzeba się należycie przygotować. Mieliśmy doskonałych pracowników pionu d/w z PG, profesjonalistów wysokiej klasy z Wydziału Techniki Operacyjnej w Piotrkowie Tryb. i Wrocławiu – ale to za mało. Potrzebna nam była pomoc ze strony lojalnych funkcjonariuszy Służb Państwowych. Postanowiłem zapukać do drzwi gabinetu Dyrektora Izby Celnej w Łodzi – Bogdana Sz., z którym miałem wzorowe relacje. Powstały one podczas realizacji wspólnej sprawy dotyczącej przemytu do Polski dużych ilości kawy ziarnistej z Hamburga (było to nowe zlecenie z Centrali, które być może opiszę w odcinkach mojej nowej opowieści). W ustalonym terminie doszło do spotkania z tą sympatyczną osobą. Podczas spotkania ujawniłem główny powód mojej wizyty, wiedząc o istnieniu w strukturach Izby Celnej w Łodzi Wydziału Operacyjnego należącego do jednego z najlepszych w Polsce, ze względu na osiągane wyniki. Poprosiłem o oddelegowanie na czas bliżej nieokreślony pięciu funkcjonariuszy z Wydziału Operacyjnego. Uzyskałem zgodę, a następnie z Naczelnikiem w/w Wydziału - Sławkiem K. Uzgodniłem termin roboczego spotkania w moim wydziale w Piotrkowie Tryb. Czułem, że wykonałem kawał dobrej roboty chociaż pewna doza niepokoju o przyszłe losy naszej sprawy została. Podczas spotkania z N-kim Sławkiem K., który przyjechał ze swoim analitykiem, jak się okazało „wielkim człowiekiem”, oddanym naszej wspólnej już sprawie. W czasie rozmowy wspominałem, że mogą wystąpić trudności w przekazaniu informacji z Francji dotyczących zachowania naszych figurantów. Wtedy analityk poprosił o udostępnienie telefonu „z wyjściem na miasto” - młodzi takiego określenia dzisiaj nie pamiętają. Miałem w swoim gabinecie dwa takie aparaty w tym jeden z odpowiednim oprzyrządowaniem. Udostępniłem normalny. Efektem zakończonej rozmowy było zaistnienie naszego Francuskiego Łącznika. Kilka słów o tym niewątpliwie w ekspresowym tempie odniesionym sukcesie. Nasz analityk miał bliskiego krewnego, który był Naczelnikiem Oddziału Operacyjnego Celników Francuskich w Lyo-

nie. Nazwijmy go Cloud. W związku z tym, że był synem Polaka i Francuzki, świetnie mówił po polsku a także miał w połowie polskie geny. To wszystko spowodowało, że otrzymaliśmy gwarancję udzielenia nam pomocy w wiadomej sprawie. Szczegóły dotyczące wzajemnej komunikacji ustalono później. Zakończę ten wątek jednym słowem BINGO. Została nam do omówienia kwestia zabezpieczenia odcinka niemieckiego. Naczelnik Sławek oświadczył, że ten temat jest do załatwienia, ponieważ z szefem celników z pionu operacyjnego mieszczącego się w Dreźnie ma bardzo dobre kontakty służbowe. Pewnego dnia dzwoni N-k Sławek z informacją, że następnego dnia jesteśmy umówieni w Goerlitz w godzinach nocnych na spotkanie z N-kim Wydziału Operacyjnego Urzędu Celnego w Dreźnie - Hansem.

W WYZNACZONYM CZASIE po przekroczeniu granicy w Zgorzelcu otrzymaliśmy pilotaż do miejsca spotkania. Był to duży budynek, nieoświetlony, w pewnym momencie myślałem, że biorę udział w kręceniu horroru. W dużej sali konferencyjnej czekało na nas dwóch młodych mężczyzn w eleganckich garniturach. Po wstępnym zapoznaniu rozpoczęliśmy popijając kawę, którą poczęstowali nas gospodarze, rozpoczęliśmy rozmowy na temat ewentualnej przyszłej współpracy. Nie będę pisał o szczegółach naszego spotkania z Niemcami, było ono bardzo owocne. N-k Hans mile wspominał współpracę z polskimi celnikami w zwalczaniu przemytu papierosów. Uzyskaliśmy zapewnienie, że zaopiekują się naszymi kierowcami na terenie Niemiec aż do granicy z Francją. Aby to zrealizować muszą znać numery rejestracyjne ciągników, ich markę oraz kolor kabiny. Niezbędne to jest do instalacji nadajników GPS na właściwych pojazdach. Ponadto poprosili aby ustalić z Francuzami czy chcą korzystać z tych nadajników kiedy pojazdy będą na terenie Francji. W spotkaniu z Hansem i jego ludźmi udział wzięli: N-k Sławek z tłumaczką, Z-ca N-ka W.T.O. Andrzej – odpowiedzialny za obserwację oraz moja skromna osoba. Po powrocie ze służbowej wyieczki do Niemiec dokonaliśmy podziału obowiązków. Nasi koledzy celnicy opracują kanały ko-

munikacyjne z Francją i Niemcami, przygotowują hasła wywoławcze i alarmowe oraz inne szczegóły wymiany informacji. Zabezpieczą tłumacza języka niemieckiego. Był to dla nich najmniejszy problem ponieważ funkcjonariuszka Wydz N-ka Sławka była absolwentką Wydziału Germanistyki Uniwersytetu Łódzkiego. Ustaliliśmy, że w pierwszym komunikacie do Clouda będzie przekazana nazwa firmy pośredniczącej w zakupie spirytusu. Była obawa, że to może być firma „Krzak”. Wpłacone na jej konto pieniądze mogą przepaść i nie przyjdzie żaden spirytus. Organizatorzy zakupu alkoholu do końca nie wierzyli Augustowi Mocnemu oraz ich Francuskiemu Łącznikowi, a my obawialiśmy się, że w przypadku potwierdzenia informacji o firmie „Krzak” sprawę trzeba przedwcześnie zakończyć. Działania sprawdzające wykonane przez ludzi Clouda potwierdziły istnienie firmy, ponadto ustalono z których gorzelni z południa Francji może pochodzić spirytus. Nie warto martwić się na zapas. Przedsięwzięcia, które wydawały się trudne do realizacji stały się faktami. W pewnych momentach myślałem, że to wszystko co się dzieje to sen.

W kolejnym odcinku noszącym tytuł „POLOWANIE” będzie dużo mocnych treści.

**SERDECZNIE POZDRAWIAM,
ŻYCZĘ DUŻO ZDROWIA,
SMACZNEGO JAJKA, BOGATEGO
ZAJACZKA ORAZ OBFITEGO,
CIEPŁEGO DYNGUSA.**

*„Pegowiec”
Wojciech Trzeciecki
Członek Prezydium
Zarządu Głównego SEiRP*



„Czternastka”

["Czternastka" netto i zasada złotówka za złotówkę dla wyższych emerytur \(businessinsider.com.pl\)](http://businessinsider.com.pl)

Rok 2021 to dla emerytów i rencistów prawdziwa kumulacja. Poza najwyższą od 11 lat waloryzacją świadczeń większość z nich otrzyma dwa dodatkowe świadczenia. "Trzynastkę" dostaną wszyscy w równej wysokości 1022,3 zł netto, czyli "na rękę". Na "czternastkę" może liczyć ponad 9 mln osób, jednak jej wysokość będzie zmienna.



Marcin Lis

- Czternaste emerytury wyniosą netto w większości wypadków 1022,3 zł
- Emeryci i renciści otrzymujący ponad 2900 zł brutto miesięcznie, będą mieli "czternastki" wypłacane w obniżonej wysokości
- Kwotą comiesięcznego świadczenia, która zablokuje wypłatę "czternastek", jest 4150,88 zł

Trzynaste emerytury trafią na konta i do portfeli Polaków już w kwietniu. Ze względu na sposób obliczania [ich wysokości bez uwzględniania kwoty zmniejszającej podatek, netto wyniesie ona 1022,3 zł](#). Siedem miesięcy później emeryci i renciści otrzymają kolejny dodatek - tzw. czternastkę. **Podobnie jak kwietniowe świadczenie wyniesie ono 1250,88 zł brutto, czyli 1022,3 zł "na rękę"**, ale tylko w określonych wypadkach.

Złotówka za złotówkę przy obliczaniu "czternastek"

Zgodnie z podpisaną przez prezydenta Andrzeja Dudę ustawę o "czternastkach" **pieniądze w pełnej wysokości trafią do emerytów i rencistów, których comiesięczne świadczenie nie przekracza 2900 zł, czyli około 7,9 mln osób**. Kolejne 1,2 mln otrzyma "czternastki" pomniejszone zgodnie z zasadą "złotówka za złotówkę". W największym uproszczeniu polega ona na pomniejszeniu kwoty 1250,88 zł o równowartość przekroczenia progu 2900 zł.

I tak 76-letni pani Emilia, która co miesiąc dostaje 3100 zł brutto, otrzyma "czternastkę" w wysokości 1050,88 zł brutto, ale jej są-

siadka [pani Róża, która pracowała kilka lat dłużej i jej emerytura to już 4300 zł brutto](#), nie dostanie ani złotówki. **To efekt tego, że kwotą graniczną miesięcznych świadczeń jest 4150,88 zł brutto** (2900 zł powiększone o 1250,88 zł).

Wysokość "czternastek"

Miesięczna wysokość emerytury lub renty brutto

Wysokość "czternastki" brutto
Wysokość "czternastki" netto

2900	1250,88	1022,30
2950	1200,88	981,88
3000	1150,88	940,50
3050	1100,88	900,13
3100	1050,88	858,75
3150	1000,88	818,38
3200	950,88	777
3250	900,88	736,63
3300	850,88	695,25
3350	800,88	654,88
3400	750,88	613,50
3450	700,88	573,13
3500	650,88	531,75
3550	600,88	491,38
3600	550,88	450
3650	500,88	409,63
3700	450,88	368,25
3750	400,88	327,88
3800	350,88	286,50
3850	300,88	246,13
3900	250,88	204,75
3950	200,88	164,38
4000	150,88	123
4050	100,88	99,63
4100	50,88	50,25

Kto dostanie "trzynastki" i "czternastki"

Dodatkowe pieniądze przysługują z urzędu, co oznacza, że nie trzeba składać o nie wniosku. Kluczowe jednak jest posiadanie prawa do renty, emerytury lub innego świadczenia wymienionego w ustawie odpowiedniego dnia. Jak wyjaśnia ZUS, dodatkowe świadczenie będą przysługiwały oso-

bom, które "będą miały prawo do jednego ze świadczeń długoterminowych wymienionych w ustawie, m.in. emerytury, renty, renty socjalnej, świadczenia przedemerytalnego" konkretnego dnia. W przypadku "trzynastek" to 31 marca 2021 r., a "czternastek" 31 października 2021 r. **Co istotne prawo do świadczeń nie może być zawieszane.**

Lista świadczeń:

- świadczeń będących zaopatrzeniem inwalidów wojennych i wojskowych oraz ich rodzin,
- świadczeń z ubezpieczenia emerytalno-rentowego rolników,
- świadczeń dla kombatantów oraz niektórych osób będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego,
- świadczeń będących zaopatrzeniem emerytalnym żołnierzy zawodowych oraz ich rodzin,
- świadczeń będących zaopatrzeniem emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Służby Ochrony Państwa, Państwowej Straży Pożarnej, Służby Celno-Skarbowej i Służby Więziennej oraz ich rodzin,
- emerytur i rent z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych,
- rent z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych,
- rent z tytułu wypadków lub chorób zawodowych powsta-

(Ciąg dalszy na stronie 39)

- lych w szczególnych okolicznościach,
- renty socjalnej,
- świadczenia przedemerytalnego i zasiłku przedemerytalnego,
- świadczeń przysługujących cywilnym niewidomym ofiarom działań wojennych,
- renty strukturalnej,
- okresowej emerytury kapitałowej,
- emerytury pomostowej,
- świadczenia nauczycielskiego

- kompensacyjnego,
- okresowej emerytury rolniczej,
- rodzicielskiego świadczenia uzupełniającego.

Trzynaste i czternaste emerytury w skali roku

Choć dodatkowe świadczenia popularnie nazywane są "trzynastkami" i "czternastkami", to mają niewiele wspólnego z dodatkowymi pensjami, którymi cieszą się pracownicy. Oto dowód. **Przeciętna miesięczna emerytura po podniesieniu jej w mar-**

cu o 4,24 proc. wynosi obecnie niespełna 2577 zł. Z kolei średnia wysokość renty to 2051 zł.

W efekcie przeciętne roczne świadczenia emeryta bez uwzględniania dodatków wyniosą w 2021 r. 30 tys. 704 zł, a renciści 24 tys. 445 zł. Tym samym otrzymanie zarówno "trzynastki" i "czternastki" podniesie ich budżet w skali roku o:

- 8 proc. emerytom;
- 10,2 proc. rencistom.

Marcin Lis

Wyплаты trzynastek zagrożone przez pandemię? Ważna deklaracja prezesa ZUS

[Trzynastki dla emerytów. Kiedy ZUS wypłaci trzynaste emerytury \(fakt.pl\)](#)

To już pewne, że pandemia odbierze nam kolejne święta, a co z wypłatami z ZUS? Już za trzy dni na konta części seniorów powinny płynąć nie tylko emerytury i renty, ale także trzynastki. Kilka milionów emerytów i rencistów jeszcze przed Wielkanocą powinno cieszyć się większymi wypłatami. Prezes ZUS prof. Gertruda Uścińska ujawnia, co czeka seniorów.

– Zakład Ubezpieczeń Społecznych jest już gotowy do wypłaty trzynastej emerytury. Są zagwarantowane na to środki. Nasi klienci mogą spać spokojnie pandemia nie przeszkodzi nam w przekazaniu dodatkowego świadczenia – mówi Faktowi prof. Uścińska. Kiedy dokładnie pieniądze trafią na konta? Zasada jest prosta: trzynastka trafi do emeryta lub rencisty wraz ze świadczeniem jednym przelewem lub przekazem pocztowym w terminie wypłaty emerytury lub renty.

Trzynastki dla emerytów. Dokładne terminy wypłaty

ZUS wypłaca świadczenia 1, 5, 6, 10, 15, 20 i 25 dnia miesiąca, ale z powodu świąt terminy będą

niewielce inne. I tak pierwsze wypłaty trafią do odbiorców 1 i 2 kwietnia (otrzymają je osoby mające termin wypłaty ustalony na 5. dzień miesiąca) – czyli jeszcze przed Wielkanocą. Po świętach wypłaty będą 6 kwietnia, 9 kwietnia (bo 10 to sobota), 15, 20 kwietnia oraz 23 kwietnia (bo 25 to niedziela).

Jeśli dostajesz emeryturę z KRUS, wypłaty realizowane są 10, 15, 20 i 25 dnia miesiąca. Kiedy zatem emerytury i renty wraz z trzynastkami trafią do rolników-seniorów? 9 kwietnia (10 to sobota), 15, 20 i 23 kwietnia (bo 25 kwietnia to niedziela).

Trzynastka dla emerytów. Kwota netto

Są też osoby, które dostaną jeszcze później. To grupa ok. 65 tysięcy Polaków, którzy otrzymują świadczenia przedemerytalne. W ich przypadku trzynastka będzie wypłacona dopiero w maju.

Przejdźmy do konkretów: ile dokładnie wyniesie trzynastka? 1250,88 zł brutto – czyli tyle, co minimalna emerytura. Jednak na rękę będzie to tylko 1022,30 zł. To dlatego, że seniorzy, nawet od tej dodatkowej wypłaty muszą opłacić składkę zdrowotną i zaliczkę na podatek dochodowy.

*Data utworzenia:
29 marca 2021*



Sprawozdanie z działalności koła SEiRP Przy KPP Giżycko za rok 2019

Zorganizowanie zabawy karnawałowej przed końcem karnawału 2019 roku, która to impreza miała być kolejną, jako nieomalże tradycyjną. **Nie zrealizowano z powodu Korono wirusowych.**

To właśnie z powodu korono wirusa, a tym samym przymuszonym brakiem zainteresowania ze strony naszych emerytów spowodowały, że **kolejny rok nie odbyła się wycieczka grupowa tym razem w Góry Świętokrzyskie.** Wielka szkoda. Ominęło nas świętowanie z Bachusem podczas Święta Winobrania. Może jedynie nasze wątroby na tym skorzystały.

Wychodząc z założenia, że jednym z elementów integracyjnych naszego Stowarzyszenia są wspólne spotkania w związku z tym w minionym okresie odbyło się jedynie jedno spotkanie nazwijmy je okolicznościowe. **Na drugie zebrano nawet pieniądze i ... Korono Wirus.**

W dalszym ciągu kontynuowana jest kwestia porad prawnych naszym emerytom i ich rodzinom nie tylko w kwestii emerytur i rent, ale również darowizn, spadków, odszkodowań itp. kwestii prawnych. Praktycznie to jedynie kontakty on-line sprawdziły się. Wynika to między innymi z przyczyn czysto zdrowotnych. Warto podkreślić, że Kierownictwo KPP poszło nam na rękę wyrażając zgodę na spotkania (zachowując wymogi sanitarne), lecz **kierując się interesem zdrowotnym nasch Koleżanek i Kolegów odstąpiono od spotkań.**

Te kontakty w warunkach on-line są częściowym efektem kursu, rozprawdzenia specjalnie opracowanych instrukcji komputerowych naszym członkom. Jeden z najstarszych z nas, skarbnik Wacław Fejfer obecnie, samodzielnie śmiga na komputerze. Kurs był pt. „Komputer 60+” obejmujący podstawowe szkolenie obsługi komputera, nawiązywania łączności w systemie Skaypa itp. Obecnie praktycznie wszystkie informacje poza łączami telefonicznymi przekazywane są za pomocą łączy komputerowych i taką formę działań będziemy kontynuować.

Wspólnie z Kołem PTTK Kormoran przy KPP Giżycko uczestniczono w tylko w jednym wyjeździe do Teatru w Warszawie. **Pozostałe planowane 4 wyjazdy tzw. „odchamiania się” do Teatrów z wiadomych względów zostały odwołane.**

Zorganizowano wspólnie z PTTK tylko jedną imprezę (Rej statkiem po trzech jeziorach i trzech kanałach). **Pozostałe odwołano.**

Celem pogłębienia i utrzymania współpracy ze środowiskiem czynnych funkcjonariuszy planowano odbycie wspólnych imprez emerycko policyjnych takich jak:

- a/ Zawody strzeleckie o puchar Komendanta Powiatowego Policji,
- b/ Spotkanie integracyjne w systemie Koszykowych spotkań ,
- c/ Zawody Strzeleckie o Puchar prezesa.

Imprezy te nie doszły do skutku, patrz z w/w powodów.

Prowadzono działania zmierzające do zwiększenia napływu nowych – młodych emerytów w szeregi Stowarzyszenia,. Odbyło się to na zasadzie rozsyłania na ich dresy emaliowe naszych biuletynów, ciekawostek, informacji o aktualnych wydarzeniach lokalnych i krajowych. Przybyło nam zwolenników tej wiedzy w szeregach braci emeryckiej wojskowej i służby więziennej. Natomiast nie zgłosił się żaden chętny emeryt policyjny.

Nadal w miarę możliwości udzielamy się publicznie (nie zawsze społecznie). Mamy w naszych szeregach dwóch Komendantów Starzy Miejskiej Giżycka i Kętrzyna, Komendanta Straży Pożarnej w Mikołajkach , Sołtysa w Wydminach .

Prezes Koła B. Makowski na warunkach non profit organizuje spotkania i wystawy historyczne w różnych środowiskach . W minionym okresie miały miejsce dwie takie wystawy w skali Miasta. Ponadto jest stałym respondentą Gońca Mazurskiego i Gazety Giżyckiej w których to czasopismach publikuje artykuły o charakterze historycznym. Ostatnio wydał dw kolejne zeszyty chistoryczno-pamiętnikarskie.

Analiza kondycji finansowej Koła w celu zamierzeń finansowych na 2021 rok (stworzenie preliminarza budżetowego). Brak możliwości finansowania np. zakupu wieńców dla zmarłych z strony sekcji socjalnej powoduje, że nasze wydatki są ograniczane do minimum. Nie dziwi nikogo fakt prowadzenia rozmów telefonicznych (bieżące przekazywanie informacji) za pomocą prywatnych telefonów członków Zarządu. Wykorzystując fakt zaangażowania się naszych koleżanek i kolegów w pracy społecznej w różnych środowiskach nawet samorządowych dążyć będziemy do odnajdywania sponsorów wspierających nasze plany w kwestii finansowej. (Darowizna 1% zaliczki podatku dochodowego na nasze Stowarzyszenie). W minionym roku mieliśmy 6 pogrzbów. Pieniądzy wystarczyło na kup trzech wieńców. Reszt „zrzuta” do czapki.

(Ciąg dalszy na stronie 41)

Tradycyjnie jak co roku nie zapomnimy o Dniach Kobiet, urodzinach seniorów. Poza wysłaniem symbolicznych życzeń w tym wypadku bardziej liczy się pamięć o naszych Koleżankach i Kolegach, zwłaszcza tych najstarszych, których zmiany nie tylko ustawowe, a nawet zdrowotne pozostawiają je w bardzo trudnej sytuacji.

Niezmiennie jest kontynuowana Kronika Koła stanowiącą swoistą historię naszego Stowarzyszenia.

W dalszym ciągu gromadzona jest dokumentacja historii naszych lokalnych organów MO i SB, jako przeciwwaga zafałszowaniom nowych partykularnych poczynaniom historyków doby obecnej, wspieranych przez IPN, a nawet obecne władze polityczne. W tym momencie apelujemy o udostępnianie nawet drobnych przedmiotów, dokumentów stanowiących dowody naszego jestestwa w służbie dla Ojczyzny. Jak my tego nie zrobimy to obecna historia wymaże nas z przeszłości. A jesteśmy to winni naszym Koleżankom i Kolegom, którzy poświęcili swoje życie dla Kraju.

Nasze opinie, wnioski, spostrzeżenia mające znaczenia dla naszego dalszego życia w sferze emeryckiej były i nadal będą przekazywane za pośrednictwem artykułów do OBI oraz władz Naczelnych Stowarzyszenia. ,

Poszerzana jest i nadal będzie mini izba pamięci naszego Koła. Z dumą możemy powiedzieć, że jest to swoista Wystawa Tradycji od lat powojennych do dziś , jedyna w takim formacie w na terenie naszego województwa (poza WSP-olem). Przytłyły nowe eksponaty.

Kończąc dzisiejsze sprawozdanie uważamy, że należy po części traktować je jako wskazówki do dalszej pracy i jednocześnie oczekujemy ich pogłębienia – rozszerzenia o nowe tematy i zagadnienia. To zarząd jest po to powołany do życia aby realizować oczekiwania swoich członków.

Jedynie w celu przypomnienia podaje się skład osobowy Zarządu Koła :

Prezesem jest Bohdan Makowski,
Vice Prezesem jest Ryszard Poboży,
Skarbnik to Wacek Fejfer,
Sekretarzem jest Mieczysław Mazurek,

A jedynymi członkami zarządu nie funkcyjnymi są:

- Wojtek Sowa, na barkach którego spoczywa prowadzenie Korniki Koła,
 - Marcin Ambroziak,
 - Mirek Dworak
- P.S.

Komisja rewizyjna to:

- Janek Melaniuk - Przewodniczący,
- Krystyn Nosowicz
- Dariusz Borkowski.

Sprawozdanie z Komisji rewizyjnej w późniejszym czasie (kilka dni).

Giżycko dnia 12 luty 2021

Podpisał:

Sporządził Sekretarz Koła

Mieczysław Mazurek

Od Redakcji

To pierwsze takie OBI w którym publikujemy Sprawozdania z działalności koła. Może w przyszłości będziemy zamieszczać sprawozdania nadsyłane po roku działalności innych Kół SEiRP Warmii i Mazur. Tym razem jest Sprawozdanie Koła SEiRP w Giżycku, jednego z najbardziej, jak to się mówi: prężnie i aktywnie działających Kół Olsztyńskiego Oddziału Wojewódzkiego.

Co w tym sprawozdaniu takiego szczególnego zamieścił „sprawozdający” Bohdan Makowski? Co w nim zamieszczono takiego, że warto było z tym zapoznać większe grono naszych członków nie tylko w Kołach Warmii i Mazur ale w całej „mundurowej” Polsce?

Ciekawe nie są zamierzenia i plany pracy na cały miniony rok, a problemy i powody ich niezrealizowania. A nie udało się wielu akcji, wycieczek, spotkań doprowadzić do końca z bardzo prozaicznego i znanego, właściwie, powodu - a właściwie jeden powód: PANDEMIA!

Wirus COVID-19 (od ang. *coronavirus disease 2019*) – ostra choroba zakaźna układu oddechowego wywołana zakażeniem wirusem SARS-CoV-2 storpedował, uniemożliwił wykonanie planów. Nie tyle on sam wirus, ale obostrzenia jakie wprowadzono próbując z nim walczyć. Ile tego „nieudanego” jest, sprawdźcie, chociażby czytając tekst „**zaczerwieniony**”.

Jerzy K. Kowalewicz

Wędrujący seniorzy z Leszna



Przynajmniej raz w tygodniu, przynajmniej w sobotę, kilkunastoosobowa grupa seniorów, mieszkańców Leszna spaceruje, wędruje, „podpierając się kijkami” po okolicach tego miasta. Złośliwi dodali by od razu: Mają czas więc łaża! Ale ktokolwiek próbował „normalnego”, nie pracującego, seniora wyprowadzić na „powietrze świeże” wrywając go z fotela, sprzed ekranu telewizora, wyświetlającego „interesujące reklamy” środków dobre trawienie, czy doskonale „ze skrzydełkami” czy bez nich? Jak próbował to wie jakie to niewdzięczne zajęcie nie zawsze kończące się sukcesem.

Tych Państwa na zdjęciu zapewne nikt nie „wrywał” z fotela. Ci Państwo chcą i lubią bardziej spacerować niż leniuchowanie przed ekranem tv. Ale to nie tylko spacerować. Raz na jakiś czas dorabiają kilometrówki jazdą rowerami - od tak 40 km na jeden raz. A wszystko to dokumentują amatorskimi zdjęciami, która na amatorskie nie wyglądają przecież.

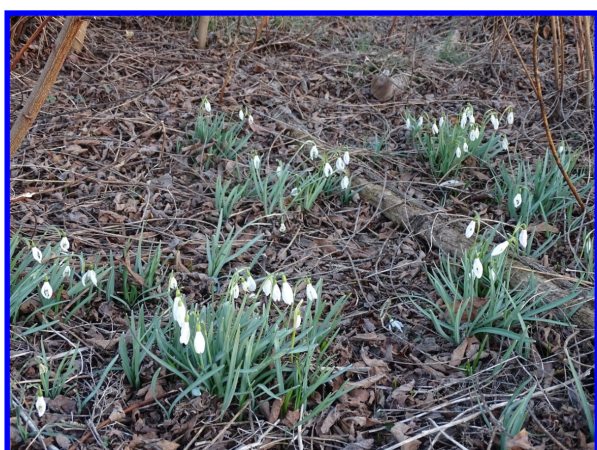
Mój kolega szkolny, Werner D., z Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Karolewie (rocznik '60 - nie, nie, to nie rok urodzenia, a rok zakończenia 5 letniej nauki), po usilnych namowach zdecydował się właśnie przysłać do OBI.

Wernerowi i jego przyjaciółom „wędrowniczkom i wędrownikom” życzę otwartych i przestronnych szlaków pełnych przygód i pięknych widoków. Redakcja liczy na kolejne, nie tylko „zdjęciowe”, korespondencje.

Nie dajcie się wirusom!

Jerzy K. Kowalewicz





Kilka ujęć świata, jaki Werner „widzi” obiektywem aparatu.
Więcej można obejrzeć na: [\(1\) Werner Doliwa | Facebook](#)



SKIBAMI JESIENNEGO POLA

Wyoranymi linijkami wiersza
myśli odległe
kołaczą się po nocach
coraz częściej nieprzespanych
pytań wiele
trudniejszych odpowiedzi
w strofach
już nie takich młodych
ale ciągle odmiennych
mówiących o kolejnych
etapach egzystencji w chwilach
dobrych złych
- nawet takich
odgrzebanych z dawna
w kratkowanym zeszytcie
odkurzone
nabierają blasku
niczym skiby jesiennego pola
Colne 21.09.2019

I STĄD TEN WIERSZ

To słowa siekiery
- drewno ciosane
gładzone strugiem

Bo niczego odmówić nie potrafię
nie umiem zamienić
topora na pióro

I stąd ten wiersz
z drewna ciosany

DOM NA WZGÓRZU

Dom
woła
pruskim murem -
jednostajnie
wszystkie muchy
obsiadły ściane

Drzewa
jak rogi krowie

Pająk
wiąże rozchodzące się
belki
pod ciężarem

Jerzy Salata. Kolega z Bartoszczy, z poprzedniego mojego miejsca zamieszkania. Kolega, z czasów, kiedy nie był jeszcze opromieniony aurą „ludowego twórcy”, ale cieśłą był. Prezentuję jego ostatni (z ośmiu tomików wierszy, które stoją na półkach mojej biblioteki. Życiorys - przeczytacie Państwo na dole strony. Utwory, ich wybór poniżej pierwszej okładki.

Jerzy K. Kowalewicz

Ścieżką
dymią purchawki
purpurowe
ostatniego dnia

Noc
Rozkraczona na wzgórzu.

TŁOCNO BYŁO TEGO LATA

W dziewiątym roku po wojnie
pamiętnej
Klaru
zobaczyła wraz z ostatnim
krzykiem matki
Jurka

Rodzenie
lipcowym dniem
lew był już moim znakiem
na życie -
dopiero zaczęte

Sępowska porodówka
tłoczna była tego lata
urodzaju

Rygarby, 2.02.2012 r.

TYLKO DO SAMEJ MAMY

Życie
jesteś pięknym
stworzonego istnienia
oczy jakby Twoje
spojrzeniami ust
w dotknięciach czułe
na każdy krzyk głodu
podawałaś nabrzmiałą pierś
zaspokojeniem spałem

Życie
jesteś pięknym
mądrości nieklamane
Twoich rąk
codziennosc podawana
cieplem

bez zakłamań
nawet w tych trudnych dniach
zawsze mogą być lepsze
przecież pamiętasz
ostatni przyjazd Ewy
jesteś jej wspomnieniem
swojego cierpienia

Życie
jesteś pięknym
dla Ciebie Mamo
piszę ten wiersz dziękczynny
swojego istnienia
na taki mnie stać

całym sercem
do Ciebie rodzicielko

*Bartoszyce, 13.06.1987 r.
Colne, 5.09.2019 r.*

ŻYCZENIA PRZEZ DRZWI NUMER ...

Mamo Janino
wołam do Ciebie cztery ulice stąd
jestem
ale Ty nie słyszysz
drzwiami zamkniętymi
pancernie
składam Ci życzenia
dwudziestym czwartym czerwcem
z Twoją córką Ireną
wnukiem Mirkiem
spoglądać drzwiami sędziny
wyroczni rodzinnej
bo przecież
tak z kaprysu ma być -
Mamo
życzenia pomyślności
zdrowia
w zawieszonych kwiatach
na zapadłej kłamce
drzwi numer ...
dla nas niedostępny
Mamo - Janino

Bartoszyce, 15.08.2019 r.

Jerzy Salata urodził się 23 lipca 1954 roku w Sępólnie. Szkołę podstawową ukończył w Wiatrowcu Warmińskim, a zawód cieśli budowlanego zdobył w 1972 roku w Łodzi. Do 1978 mieszkał z rodzicami w Rygarbach (gmina Sępólno). Od wspomnianego czasu jest mieszkańcem Bartoszczy. Ma dwie zamężne córki: Mariolę i Annę. Doczekał czwórki wnucząt: Joanny, Bartosza i Lidii (dzieci Marioli) oraz Leny (córki Anny).



Jerzy debiutował w 1975 roku w „Gazecie Olsztyńskiej” wierszem *Jesienny spacer*. Jest laureatem specjalnej nagrody „Siedleckich Pogłosów” w konkursie na „Życiorys własny robotnika” za pracę prozą *Chleb z kamienia*. Stypendysta Ministra Kultury i Sztuki z 1988 roku.

Od kwietnia 2002 roku jest członkiem Związku Literatów Polskich Oddziału w Olsztynie. Wydał osiem tomików wierszy: *Złota urodziny* (1982), *Środek świata* (1987), *Z opłotków wsi* (1989), *Stąd widać małe miasteczko* (1991), *Potrzebne światu* (2001), *Teraz i zawsze* (2003), *Zimowisko* (2007) i *Jestem jaki jestem* (2016).

Swoje umiejętności literackie wykorzystywał w działalności dziennikarskiej. Pisał do „Gazety Olsztyńskiej”, „Tygodnika Warmińskiego”, „Twórczości Robotników”, „Własnym Głosem”, „Bez Przysłony” i aktualnie, choć sporadycznie, do „Gońca Bartoszczyckiego”. Był członkiem redakcji „Wiadomości Bartoszczyckich”.

Jest jednym z czworga założycieli Bartoszczyckiej Grupy Literackiej „Bareja”, której od powstania jest prezesem.

W 2008 roku Zarząd Województwa Warmińsko-Mazurskiego przyznał Jerzemu Salacie doroczną Nagrodę Marszałka Województwa Warmińsko-Mazurskiego w dziedzinie kultury za całokształt twórczości literackiej i wydanie książki poetyckiej *Zimowisko*. W tym samym roku otrzymał również statuetkę Wolontariusza Roku 2008. Zajął II miejsce w Plebiscytcie na Osobowość Roku 2014 w powiecie bartoszczyckim, organizowanym przez redakcję „Gońca Bartoszczyckiego”. W sierpniu 2017 roku otrzymał z rąk marszałka województwa Gustawa Marka Brzeźnika Odznakę Honorową za Zasługi dla Województwa Warmińsko-Mazurskiego.

W październiku 2020 roku minęło 45 lat pracy twórczej Jerzego Salaty.



POWRÓC DO MNIE NA CHWILĘ

Powróć do mnie na chwilę...
Na ułamek minuty.
Na muśnięcie wargami
W czasie jednej półnuty.
Na jeden dłoni dotyk.
I na czułe spojrzenie.
Na wspólne serc obojga
Choć jedno uderzenie
Na jeden krótki moment
Przytulmy znów nirwanę...
Nim mnie na stałe rzucisz
Za piekła rozstań bramę.

ZNIKNEŁAŚ WE MGLE

W moim świecie byłeś
złotym słońcem,
Niespodzianie żar jego zgasił,
Przesłoniłaś chmurą porzucenia,
Moje serce lodem zamroziłaś.
Rozpłynęłaś się w mgle
zapomnienia
Rozmazały się rysy twjej twarzy,
Nawet kształtów już twoich
nie widzę,
Miłych z tobą nie dostrzegam
zdarzeń.

...OŚCI

NIEUDANYCH ZWIĄZKÓW

Fiaszkiem się zwykle
kończą związki:
Wiarołomności z lojalnością,
Rozwagi z samouwielbieniem,
Erudycji z powierzchownością.
Z wyrachowaniem
prostoduszność
Przegra, jak jawność
ze skrytością,
Szczerłość intencji z zakłamaniem,
Skromność portfela
ze chciwością.

BEZ PERSPEKTYW

Nie ma dobrych perspektyw
związek dwojga ludzi,
Choć, kiedy się narodzi,
bucha optymizmem,
Gdy jedno z nich drugiemu

chce oddać się w pełni,
Lecz drugie przesycone
jest egocentryzmem.

NIEWDZIĘCZNIK

Była jego najwyższą wartością,
Wielbił ją, adorował jak świętość,
Mniej mu tlen był do życia
potrzebny,
Aniżeli jej przy nim obecność.
Duszą, sercem w pełni
był oddany,
Zaufaniem najwyższym obdarzał,
jako muzę poezji miłosnej
Wzniósł na Parnas,
na skrzydłach Pegaza.
Wspierał radą i życzliwym
słowem,
Zawsze pełen oddania, szacunku,
Dobrych nowin był często
posłańcem,
Zaś humorem strzegł ją
od frasunku.

I gdy zdało się, że jest szczęśliwa,
Że patronuje i os ich miłości,
List przysłała, że jest już jej obcy I
przenosi go do swej przeszłości.
Zaskoczyła go zwłaszcza obtudą,
Którą do tej pory odgrywała,
Wszak niedawno, kilka

dni do tyłu,
O uczuciach szczyrych
zapewniała.

Nie dociekał z jakiego powodu
Stał się dla niej nagle
zbędnym gratem.

Za to ona, gdy go pożegnała,
W złym go świetle stawiała
przed światem.

Że niewdzięcznik, zapomniał
o wszystkim,

Co dla niego dobrego zrobiła,
A powinien nadal przed nią
klęczeć,

I dziękować jej, że go skrzywdziła.
Krótkim wpisem pretensję
skwitował:

„Porzucenie - zdrada to kuzyni,
Którzy niszczą we wdzięcznej
pamięci,

Najpiękniejsze nawet dawne
czyny,

Nóż Brutusa wbity w moje plecy,
Zamordował także mą empatię.

Ciepło wspomnień pięknych
chwil zniekształcił,
Dziś bez miłych wzruszeń
na nie patrzę”.

KASACJA

Nawet piękne wspomnienia
Z największej miłości,
Zdrada lub porzucenie
Strąca do nicości.

WYRZUTY SUMIENIA

Przy kolacji znięcka
Lucja oświadczyła,

Że miłość Piotra do niej,
już się jej znużyła.

Odchodzi.

Zaskoczony, nie mógł zebrać
myśli, jeszcze rano dowiodła,
jaki jest jej bliski.

Lucja chciała, by poczuł,
że to z jego winy,
Lecz nie mogła przywołać
sensownej przyczyny.

Rzekła, by zamknąć temat,
w obronnym odruchu:

- Nie próbuj we mnie wzbudzać
sumienia wyrzutów!

Wzrok, którym ją obrzucił,
był pełny zdziwienia:

-jak możesz mieć wyrzuty,
nie mając sumienia?!

LIST MADAME JEANETTE

de AUTOUR DO NIEWIERNEGO KOCHANKA

Kiedy budzę się rano,
To uwierzyć mi trudno,
Że już nie ma cię przy mnie,
I uśmiecham się z ulgą.
Razem z tobą zniknęły:
Zdrada i zakłamanie,
Falszywe pocałunki,
I dotyki załgane.
Odgrywanie uniesień,
Udawanie ekstazy,
(Chociaż chłód bił od ciebie)...

Mdle uśmiechy na twarzy
Maskujące: znużenie,
Żądze przygód kolejnych
- Twego życia esencje...
Nie ma emocji chwiejnych,
Uczuć tak często zmiennych Jak
często zmieniasz zdanie.
Razem z tobą odeszły.
Ze mną spokój zostanie.

ANONS

POSZUKIWANA KRAWCOWA

Poszukuję krawcowej,
Której wprawne ręce
Starannie pocerują
Me zranione serce.
A gdy rany opatrzy,
Serce będzie całe,
Wleje w niego na nowo
Do miłości wiarę.
Zapłatą będzie wdzięczność
Moja i oddanie.
Panowie wykluczeni!!
Proszę tylko panie.

JAK FENIKS Z POPIOŁÓW

Choć nie jedna miłość
w bólu zmarła,
Bo łamano jej wszystkie zasady,
Cierń podłości wbijano

w jej serce,
I topiono w brudnym stawie
zdrady.

Choć nie jedna była tylko farsą,

(Ciąg dalszy na stronie 46)

(Ciąg dalszy ze strony 45)

Gra pozorów lub z wyrachowania,
To pięknością swoją

wciąż zachwyca,
I wciąż jest obiektem pożądania.
Żadna niecność do niej

nie zniechęca.
Swym powabem przyciąga i kusci,
jeśli nawet czasami odejdzie,
To w piękniejszej postaci powróci.

MIŁOŚĆ

Miłość jest tak jak dziecko,
kapryśne, płacziwe,
Po chwili zanoszące się śmiechem
perlistym,
Żadne ciepła, przytuleń, licznych
pocałunków...

Miłość jest samolubna,
chce cię mieć ze wszystkim.
Zabiera ci roztropność, zwodzi
majakami,

Pozbawia krytycyzmu,
zapina w kajdany.
I często gdy zniecka
od ciebie odchodzi,
Zostawia nie gojące się przez
lata rany.

Ale miłość to także
niezliczona ilość
Uniesień i uwielbień,
zmysłowych rozkoszy.
To czułość, macierzyńskość,
afekt, rozrzewnienie...
Szczęście, co cię na skrzydłach
do rajy unosi.

Miłość jest siostrą zmysłów:
smaku, węchu, słuchu,
Dotyku oraz wzroku
- są na jej usługi.

Miłość jest źródłem życia,
gdy z niego nie pijesz,
To tylko wegetujesz,
sens istnienia gubisz.

LIMERYK NIEZASTĄPIONY

Z Kur posłanka, Żelazo Marzena,
Była pełna w pracy poświęcenia.
Działalność polityczna,
Wspierała erotyczną,
Toteż była nie do zastąpienia.

LIMERYK PRZESADNY

Zofia Hiacynt z Makowa-Bazaru,
W zakochaniu nie znała umiaru.
Tutaj dygresja mała
- Tylko siebie kochała,
i wkładała w to wiele zapału.

LIMERYK REPUTACYJNY

Edek Omyk, rentier z Kobylnicy,
Reputację miał złą w okolicy
Gdy widział, że partnerka
Puste ma dno portfela,
Rzucił ją dla nowej zdobyczy.

LIMERYK SPADKOWY

Mira Barchan, czarna wdowa

z Rabki,
Polowała namiętnie na spadki.
Zwłaszcza ci staruszkowie,
Co już stali nad grobem,
W jej umizgów wpadali pułapki.

LIMERYK SPRINTERSKI

Ze Szczecina Eugeniusz Mantyka
Błyskawicą przez życie pomyka.
Nawet, gdy żonę pieścił,
To w minucie się mieścił...
Więc odeszła do maratończyka.

LIMERYK WRAŻLIWY

Jola Czop ze wsi Adamowice,
Prała męża w soboty o świcie.
I ilekroć go łała,
Zawsze przy tym płakała,
Bo wrażliwa była bardzo na bicie.

LIMERYK WYPACZONY

Niusia Hulaj, krętaczka
z Radości,
Ma spaczony kanon lojalności.
Ilekroć kogoś zdradza,
Bezczelnie się domaga,
By szacunek miał dla jej podłości.

LIMERYK WYRÓŻNIAJĄCY

Fredek Cichacz, młodzian
z Lanckorony
Był przez panie ogromnie
ceniony.
Bo choć konusowaty i uśmiech
miał szczerbaty,
W inne wdzięki był wyposażony.

LIMERYK ZWODNICZY

Piotr K. z Piły, o wyglądzie maczo,
W sprawach seksu jest wręcz
ciemną masą.
Nie wie co to rozgrzanie,
Namiętność, pożądanie,
Więc go panie po randkach
sobaczą.

NIEFORTUNNY EFEKT

Bywa, że całowanie żabki
Ma odwrotny skutek,
Chcesz zmienić ją w królową,
A zmieniasz w ropuchę.

ODWYK

Zakochanie w amoku
- Gdy miłość zaślepią,
Terapii odwykowej
Każde się doczeka.
Bo chociaż w swym szaleństwie
Cudownie się czuje,
Proza życia je prędko
Na odwyk skieruje.

ULOTNY ABSZTYFIKANT

Wielbił i adorował,
Dłonie, stopy całował,
Miłość po grób gwarantował,
Dostał co chciał - wyparował!

TOKSYCZNE ZWIĄZKI

Pewna pani, w podeszłym wieku,
narzekala,
Winiąc los, że toksyczne związki
tylko miała.

- Sumienie, to dla ciebie pojęcie
nie znane

- Odrzekł los - ty mnie nie wiń

za życie przebrane,
Za smutek, dziś karmiony
samotnością wielką

- Wszak to ty wszystkich
związków byłaś trucicielką.

ULUBIONA MAKSYMA

Życiem Róży Feluś z m. Stojadła,
Sterowały mity, porzekadła.
Wierzyła w nie bez wątpienia.
Były jej sensem istnienia jednym
się tak podnieciła,

Że całkiem umiar straciła - Powi-
ła: *Barbarę, Romka,
Elwirę, Henię i Tomka,
Krzysztofa, Marcela, Zosię,
Grzegorza, Leszka, Małgosię,
Edwarda, Ewcię i Jadzię,
Stefana, Gienia i Madzię...* -
Gdyż holdowała maksymie: *Mi-
łość nie jedno ma imię.*

SKUTEK PRZESADY

Była pełna kompleksów,
Kiedy się zapoznała,
Na punkcie swej urody,
I wiedzy w mikroskali.
Po uszy zakochany,
Chciał choćby paliatywnie,
Z braku pewności siebie
Leczyć ją intensywnie.
Wmawiał jej bardzo długo,
Aż wreszcie uwierzyła,
Że piękna jest i mądra...
I wtedy go rzuciła.

Janusz | Maciej Jastrzębski



Janusz Maciej Jastrzębski, urodzony w 1945 roku. Absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Dziennikarz, literat. Autor 21. powieści sensacyjnych i książki dokumentu „Bestie. Zbrodnie i kary” – o polskich wielokrotnych zabójcach z połowy XX wieku, a także pastiszy („Pan Tadeusz”, „Zemsta”) oraz tomików wierszy satyrycznych.

„Miód i piołun” jest drugim tomikiem wierszy o „Różnych smakach miłości”. Pierwszy, pod tym właśnie tytułem, ukazał się w 2018 roku.

MENU

Na śniadanie dostaniesz plasterki zachwyty,
Przełożone miłością oraz uwielbieniem.
Miał kawy Cię napojem nektarem czułości,
Podam go na spojrzeniu tchnącym rozrzewnieniem.

Na obiad będzie wierność i pełne oddanie,
A do tego przystawka – ciepłe, tkliwe słowa.
Na deser kompot z marzeń które się spełniają,
i nalewka z lubczyku, rozkosznie zmysłowa.

Na kolację namiętność przyniosę, szaleństwo,
Fantazję i łar uczuć, w nich zapamiętanie,
Noc bezsenna, gorąca, i uniesień pełna...
Po niej plastyry zachwyty podam na śniadanie.

ISBN: 978-83-951759-6-1



9 788395 175961



Nasza Basia Kochana!

W dniu 13.03.2021 odeszła z naszych szeregów członkini wspierająca SEiRP w Mragowie, żona Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Zarządu SEiRP w Mragowie

Barbara Szymańska

1961 - 2021

To miła, sympatyczna, pełna energii dziewczyna, pierwsza do bezinteresownej pomocy, dusza towarzystwa. Pierwsza do tańca i do różańca w dosłownym tego słowa znaczenia. „RÓŻA” kto Ją znał wie o co chodzi.

Na Basię można było zawsze liczyć w każdej sytuacji. Brała czynny udział w organizowanych przez zarząd stowarzyszenia działaniach kulturalno-rozrywkowych.

Była Silną Kobieta po wielokrotnych przejściach zdrowotnych. Pokonał Ją COVID-19, był jej silniejszym przeciwnikiem z którym przegrała. Pozostawiła w wielkim żalu i smutku: męża, dzieci, wnuczeta i duże grono przyjaciół. Basiu zostaniesz zawsze w naszej pamięci.

Koleżanki i Koledzy z Koła SEiRP w Mragowie



Z żalem zawiadamiamy, że na wieczną służbę odszedł nasz kolega,
ppłk w st. spocz. Tadeusz Gadzała,
1926 - 2021
były naczelnik Wydziału Kadr KW MO w Olsztynie,
"ojciec założyciel"
olsztyńskich struktur Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych
w Olsztynie
doradca ZW SEiRP w Olsztynie.
Cześć jego pamięci!

ZOW SEiRP w Olsztynie.

Zawiadamiamy, że 13 marca 2021 r. w wieku 95 lat zmarł nasz kochany Mąż, Ojciec, Teść, Dziadek i Pradziadek Tadeusz Gadzała. Uroczystości pogrzebowe i ceremonia pochowania rozpoczną się 26 marca 2021 r. (piątek) o godz. 10.00 konduktem żałobnym od głównej bramy na cmentarzu komunalnym w Dywitach przy ul Wadąskiej. Pograżona w żałobie rodzina.

W ramce powyżej nekrolog z Gazety Olsztyńskiej:

[Tadeusz Gadzała : Nekrologi : Gazeta Olsztyńska \(pozeznania.net\)](http://www.pozegnania.net)

Bezpłatną Pomoc Prawną w zakresie prawa konsumenckiego można uzyskać
w **Regionalnym Ośrodku Konsumenckim w Olsztynie**,
ul. Tarasa Szewczenki 1,
Tel. 22 299 60 90, wew. 4
e-mail : olsztyn@dlakonsumenta.pl
Szczegóły dotyczące godzin otwarcia ośrodka www.dlakonsumenta.pl.

**Prezydium Zarządu Oddziału Wojewódzkiego SEiRP w Olsztynie
Informuje:**

Porady i pomoc prawna członkom Stowarzyszenia można uzyskać
w godzinach otwarcia Biura Zarządu Oddziału w terminach jak niżej

**Prezydium Zarządu Wojewódzkiego SEiRP w Olsztynie
Informuje:**

Merytoryczne posiedzenia tego gremium (w pełnym składzie) odbywają się:
W każdą drugą („nie świąteczną”) środę miesiąca w godz. 10.00-12.00.
W pozostałe środy miesiąca, w biurze ZW SEiRP, członkowie Prezydium ZW
pełnią dyżury w godz. 10.00-12.00

Adres do korespondencji:

Komenda Wojewódzka Policji w Olsztynie
Sekcja Socjalna
ul. Partyzantów 6/8
10-950 Olsztyn
Stowarzyszenie Emerytów i Rencistów Policyjnych

Dane do faktur /wzór/

STOWARZYSZENIE EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH
ZARZĄD KOŁA W OLSZTYNIE
10-542 OLSZTYN, ul. Dąbrowszczaków 41
NIP: 8512442679

Konto Bankowe Zarządu Wojewódzkiego

STOWARZYSZENIE EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH
ZARZĄD WOJEWÓDZKI W OLSZTYNIE
Bank BGŻ BNP Paribas S.A.
Nr konta: 67 2030 0045 1110 0000 0416 2430

Na okładce:

Strona I: Zakwitła leszczyna
Las Miejski w Olsztynie

Olsztyński Biuletyn Informacyjny

Wydawnictwo Zarządu Oddziału Wojewódzkiego
Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych w Olsztynie.

Redaguje: Jerzy K. Kowalewicz

OBI w sieci na stronach www:

<http://www.seirp.pl/olsztyński-biuletyn-informacyjny>, https://fssm.pl/ckfinder_pliki/files/OBI/OBI096.pdf
<http://seirp.olsztyn.pl/>

E-mail: zwseirp_olsztyn@wp.pl, tel. kom. 606 427 396 lub 519 340 125.
10-542 Olsztyn, ul. Dąbrowszczaków 41



BIULETYN INFORMACYJNY

Nr 3 (105) 2021
Warszawa, Marzec 2021



Virus nie odpuszcza !!



[Biuletyn Informacyjny Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych \(seirp.pl\)](http://seirp.pl)

Żydówka właścicielką kościoła

Taki numer to tylko nad Wisłą. Tygodnik „Nie” opisał historię jedynej na świecie Żydówki, która jest właścicielką kościoła katolickiego.

Ann Drillich jest po rodzicach właścicielką działki w Tarnowie, na której ks. Aleksander Dychtoń, proboszcz parafii pw. Matki Bożej Szkaplerznej, postawił w latach 80. świątynię z parkingiem. Przekręt na żywca z udziałem miejscowego Polaka, który tak pojmował reprezentowanie interesów pani Drillich mieszkającej w Australii. Kuria tarnowska, choć przegrała procesy sądowe we wszystkich instancjach, ciągle udaje głupka. Nie chce zapłacić odszkodowania. Działki z kościołem (lub bez) też nie chce oddać.



[Gazeta-Senior-kwiecien-04_2021.pdf](#)

Miesięcznik www.GazetaSenior.pl Gazeta Senior Kwi ISSN 2450-1863 Wydanie 04-2021 (kwiecień) PRENUMERATA GazetaSenior.pl

Senior

GazetaSenior.pl
Czytaj codziennie w Internecie

kolejne wydanie 28 kwietnia

WIOSNA INSPIRACJI

KOREANSKI ZAWRÓT GŁOWY
SENIORKI Z MISO BAND III-CIE NA ŚWIECIE!

POZNAŃ
LIDER OPIEKI NAD SENIORAMI W EUROPIE

TELEFON serdeczności

Sztuka
OBDAROWYWANIA

EMERYT NA WOJNIE
REALIA SENIORÓW Z TERENÓW OBJĘTYCH KONFLIKTEM ZBRÓJNYM

"Sanatorium miłości"
Iwony i Gerarda
o historii, która ratowała kochanków